

Diego Maradona Grał, jak chciał i żył jak chciał. Teraz żegna go cały świat Strona 26 i 36

4,10
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Piątek 27 listopada 2020
magazyn

Wrocław. Pandemia uderza w branżę turystyczną. Plany musiało ograniczyć m.in. Kolejowo. Ale są pomysły na ratunek. Str. 9 i 11

Gazeta

WROCŁAWSKA



FOT. TOMASZ HOŁOD



**NATASZA
URBANSKA
WRACA DO
SPIEWANIA
POPU**

strony 22-23

Nad szczepionkami świat pracuje teraz w tempie wariata!

Prof. Gut o pandemicznych obostrzeniach, naszej odporności i o tym, ile szczepionek dostaniemy 18 stycznia strony 18-19

Reportaż

Klopsy królewskie, obfite śniadanie z kielbasą i piwem, ryby też. Ajak „bomby”, to słodkie i z Legnicy. Długi i ciekawy jadłospis dawnych wrocławian. Strony 24-25



FOT. WIKIPEDIA

Dziś dodatek TV



Rozmowa

Jerzy Antczak, reżyser „Nocy i dni”, od 30 lat żyje w USA. Przyznaje, że od najgorszego uratowała go żona

strony 20-21

„GAZETA WROCŁAWSKA” taniej niż w kiosku, z dostawą do Twojego domu lub biura. Zadzwoń 71 727 62 37, e-mail: prenumerata@gazeta.wroc.pl

REKLAMA

029942340



Pilnuj swoich spraw
Chroń majątek
Porozmawiaj o tym z notariuszem



DZIEŃ
OTWARTY
NOTARIATU
2020

28 listopada 2020 r., godz. 10-16
Zadzwoń: 71 738 17 23
Sprawdź na: porozmawiajznotariuszem.pl

Na randkę tampon zamiast kwiatu i czy Tuwim to rasista

Arkadiusz Franas
redaktor naczelny



Na dzień dobry

Pewien znajomy ponownie wkracza w okres randkowy. Tak się mu w życiu porobiło. Jeszcze niedawno duża część dojrzałego świata męskiego by mu pozazdrościła. Ale teraz? Spacer po polu minowym wydaje się bezpieczniejszą czynnością. Otóż ów młodzieniec, w średnim wieku, heteroseksualny - oczywiście tak mnie i jemu się wydaje, ale kto to teraz wie - jest wytworem europejskiej cywilizacji z drugiej połowy XX w. Czasów, w których człowiek pewnych rzeczy mógł być w miarę pewnym. Na jego nieszczęście komuś to przeszkażło. I obecnie, gdy uda się na spotkanie, kiedyś potocznie zwane randką, przede wszystkim musi ustalić, czy pani Krystyna, z którą się spotyka, na pewno w chwili spotkania nie jest mężczyzną. Bo wbrew różnym obecnie opiniom on jest pewny, z kim wolałby spędzić choć kilka chwil, nie mówiąc już o dłuższym dystansie. Jak to zrobić? Teoretycznie najprościej się spytać. Taaa, najprościej. Ale powiedzmy, że ten etap ma za sobą i szczęśliwie ustalił, że w danej chwili szuka mu się event natury heteroseksualnej. No dobrze, ale z czym przyjąć na tę randkę? Albowiem

całkiem niedawno u kilku zdecydowanych, żeby nie powiedzieć fanatycznych, feministek przeczytałem, że prawdziwy mężczyzna oprócz prezerwatywy ma przy sobie tampon. Na wypadek... Obaj jesteśmy przekonani, że Rambo nigdy nie miał. Żadnej z tych rzeczy, a tę drugą to ewentualnie w celu zabicia wroga, bo chłop zabił wszystkich. Więc i tu zaszła zmiana. Poza tym, już sobie wyobrażam ów romantyczny wieczór, gdy lekko oszołomiony lampką wina patrząc w „jej ócz błękitny”, też ciut oszołomiony tym winem, zaśniętym barytonem pyta: Krystyno, tampon czy prezerwatywa dziś nam przeznaczona? Masakra? Ale to nie wszystko. Przecież nie możemy wykluczyć, że Krystyna nie jest wytworem cywilizacji europejskiej jak mój znajomy. I tu kolejny problem. Według opinii wszelkich mędrców starających się przypodobać ruchom lewicowo-lewackim, on nie ma prawa tego założyć, gdyż w takim wypadku stygmatyzowałby Krysę, ulegał stereotypizacji, okazał się być ksenofobem, rasistą i pewnie jeszcze czymś. Ewentualnie, w 20. rocznicę ślubu, za szafą, mógłby dopytać: a tatuś to z jakiego kraju? Ale naprawdę cichutko. Śmiech, śmiechem, ale teraz to jest tylko nie mile widziane, a jeszcze trochę i za to wyrok będzie. A gdyby ktoś nie wierzył, że „w tym temacie” sięgamy Himalajów hipokryzji, to tak cały czas się za-

stanawiam, z jaką sytuacją kulturowo-cywilizacyjną mamy do czynienia w pewnym centrum handlowym. W tamtejszej kawiarni od dłuższego czasu zasiada grono przedstawicieli, przedstawicieli i przedstawicieli pewnej grupy etnicznej. Nie napiszę jakiej, by nic nie naruszyć. Pano wie siedzą przy stolikach i konsumują, a obok na kanapach lub na nogach reszta, która raczej nie ma prawa do posiłku i napitku. I nigdy nie widziałem, żeby tamtędy przeszedł się jakiś Strajk Kobiet z kilkoma piorunami. Albo jakiś pełnomocnik do spraw równości, nierówności i wypukłości. No bo seksizm tam aż kipi, ale może być ksenofobia lub antycos. To lepiej nie widzieć. A wracając do randki. Czyli stary, lekko nie jest? Ale pamiętasz nasz „Elementarz”? Autora wierszyka „Bambo” odsądzono od czci i wiary i dzieci nie mają szans go poznać, choć to sam Julian Tuwim. Poza tym to przykład czytania bez rozumienia. Przecież to był pomysłodawca klas integracyjnych! Jak brzmi koniec wiersza? „Szkoda, że Bambo czarny, wesoły/ nie chodzi razem z nami do szkoły”. Tadam! Tuwima nie pokonają, bo nie mogą. Ty też bądź sobą. Bo to jeszcze nie jest zakazane, choć nie wiadomo, jak długo. Ale czy nazywanie Tuwima rasistą to nie jest przejaw antysemityzmu? Gdzie się nie ruszyć, zasadzka. Nie tylko ma randce. ©P

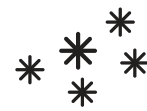
Pogoda w regionie

Przyjdzie zima, czy może nas ominie?

Andrzejki przypadają w tym roku w nocy z niedzieli na poniedziałek (29/30.11.). W normalnej sytuacji na zabawy andrzejkowe wybrali byśmy się oczywiście w sobotę. Ale, niestety, pandemia koronawirusa zamknęła restauracje, kluby, nie ma zabaw i imprez... Po andrzejkach nadchodzi adwent i coraz bliżej Bożego Narodzenia. Synoptycy zapowiadają ochłodzenie: od poniedziałku nawet kilka stopni poniżej zera. Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg w polu leży - mówi ludowe przysłowie. Czyżby zapowiadała się biała, prawdziwa zima? Na pewno ucieszyliby się rolnicy, bo bezśnieżne zimy to po prostu susza na polach. A także dzieci. Kierowcy na pewno już tak się nie cieszą. Trzeba zmienić opony, zdjąć nogę z gazu, bardziej uważać na drodze. A rachunki za ciepło w domu to już odrębna historia. CH

Dzisiaj

6°C
0°C



Barometr
1022 hPa
Wiatr
zach. 8 km/h
Uwaga
biomet niekorzystny

Sobota

4°C
-1°C



Barometr
1025 hPa
Wiatr
zach. 6 km/h
Uwaga
biomet korzystny

Niedziela

3°C
-4°C



Barometr
1028 hPa
Wiatr
wsch. 14 km/h
Uwaga
biomet korzystny

Jutro u nas

Kinga Rusin prywatnie

Dziennikarka, bizneswomen, aktywistka na rzecz przyrody. Ma dwie córki.



W poniedziałek

Magazyn Sportowy24

Czy Śląsk się przełamie i wreszcie wygra na boisku rywala? Gra w Bielsku-Białej



We wtorek

Dodatek historyczny

Bolechów - miasteczko między Stryjem a Kałuszem. Czyli Kresy wschodnie.



Ręka Boga? Anglicy wciąż mu to pamiętają

Sport

Jakub Guder
sport@gazeta.wroc.pl

Argentyński futbol temu angielskiemu zadał kilka bolesnych ciosów. I chociaż Diego Maradona nie żyje, to na Wyspach wciąż pamiętają mu gola z MŚ 1986.

Cały świat płacze po Diego Maradonie. „Boskiego Diego” żegnają wszystkie największe gazety na świecie. Redakcje prześcigały się, by to ich okładka najbardziej oddawała stratę, jaką poniósł świat futbolu.

O Maradonie różne rzeczy mogą powiedzieć Anglicy. „Ręka Boga”, ten słynny gol z półfinału MŚ 1986, który właśnie ręką strzelił Synom Albionu Diego, wciąż gdzieś w nich tkwi, co pokazała pierw-



Pierwsza strona angielskiej gazety Daily Star

sza strona tabloidu „Daily Star”. Redakcja umieściła na okładce zdjęcie Argentyńczyka, który właśnie wpycha ręką piłkę nad interweniującym bramkarzem Peterem Shiltonem. Na dole podpis: „Gdzie był VAR (system powtórek), gdy był najbardziej potrzebny?” ©P

PISALIŚMY

27.11.2010

Gazeta Wrocławska

Chrup marchewkę
Pamiętajcie o zdrowiu! Zjedzcie marchewkę, która jest pełna witamin i jest bardzo zdrowa. Zjedzcie ją już teraz!

Święta: szal zakupów
Dobrze się przygotować na święta! Sprawdźcie, co warto kupić. Zobaczcie, jakie są najlepsze oferty.

Polakom
Antybiotyk nie na kalę!

Polakom
Antybiotyk nie na kalę!

To był świat w zupełnie starym stylu

Był jednak inaczej. Mimo kryzysu gospodarczego na naszej „zielonej wyspie” żyło się spokojnie. Świadczyć może o tym np. wyliczona przez statystyków kwota 1800 zł, jaką rodzina planowała wydać na świąteczne prezenty. Te pieniądze robią wrażenie nawet po 10 latach. Obliczono też, że do wrocławskiej Magnolii w czasie przedświątecznego weekendu przychodzi nawet 100 tys. osób. Kandydaci szykowali się do drugiej rundy wyborów samorządowych. A sudeckie stacje narciarskie - do przyjęcia amatorów białego szaleństwa. Jak będzie w roku pandemii? Najważniejsze, by dopisało zdrowie. CH

ZDJĘCIE DNIA



Uwagę mieszkańców Wałbrzycha zwraca billboard z wizerunkiem Jezusa Chrystusa. Zastanawiają się, o co chodzi. A to część ogólnopolskiej kampanii ewangelizacyjnej

HIV NIE DA SIĘ ROZPOZNAĆ PO WYGLĄDZIE

Średnio przez 8 – 10 lat
można żyć z wirusem HIV
bez żadnych objawów zakażenia.

Aby wykryć zakażenie HIV należy wykonać

test w kierunku HIV



Dowiedz się więcej na aids.gov.pl

MZ
Ministerstwo Zdrowia

Krajowe Centrum
ds.
AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

WAŻNE TELEFONY: NUMER ALARMOWY - 112

Pomoc nocna i świąteczna we Wrocławiu

● Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 5, tel. 71 306 42 22.
● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71 32 70 536.
● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Koszarowa 5, tel. 71-395-76-07.
● Szpital Specjalistyczny im. A. Falkiewicza, ul. Warszawska 2, tel. 71 37 74 116, 71 37 74 117, 71 37 74 118, 71 37 74 119.

Oddziały ratunkowe

● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71-327-01-00.
● Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Borowska 213, tel. 71-733-29-64.
● Wojskowy Szpital Kliniczny, ul. Weigla 5, tel. 261-660-373.
● Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 2, tel. 71-306-44-19.

Pomoc nocna i świąteczna w Legnicy

● Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaskiewicza 5, tel. 76 72 11 410, 76 72 11 411.
● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaskiewicza 5, 76-721-11-00.

Pomoc wieczorowa i nocna w Wałbrzychu

● Specjalistyczny Szpital im. dr. Alfreda Sokołowskiego, ul. Sokołowskiego, 4, Wałbrzych. Szpitalny Oddział Ratunkowy: tel. 74 64 89 968.
● Specjalistyczny Szpital Ginekologii-czno-Położniczy im. E. Biernackiego-go w Wałbrzychu, ul. Paderewskiego 10, tel. 74 88 77 169.

Pomoc nocna i świąteczna w Jeleniej Górze

● Wojewódzkie Centrum Kształcenia Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75 753 73 35.
● Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze, ul. Bohaterów Getta 10, tel. 75-744-92-73.
● Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji w Kamiennej Górze, ul. Janusza Korczaka 1, tel. 75 64 59 667.
● Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzkie Centrum Kształcenia Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75-753-71-18, 75-753-71-19.

Kontakt do Oddziału Epidemiologii PSSE we Wrocławiu:

● do godziny 15:00 Oddział Epidemiologii tel. 693-900-908 lub 71 361-42-90 wew. 5
● po godzinie 15:00 numer alarmowy Oddziału Epidemiologii: 603-720-579
● całonocowo NFZ 800-190-590

Kolej+ Świebodzi w drugim etapie

Wrocław

Do drugiego etapu rządowego programu Kolej+ zakwalifikowały się wszystkie dolnośląskie projekty, zgłoszone przez urząd marszałkowski. Dzięki niemu do 2028 roku połączenia kolejowe ożywią Dworzec Świebodzi i wrócą pociągi do Złotoryi, Bogatyni i Sycowa.

Na początku września Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego zgłosił pięć projektów do Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej Kolej+ do 2028 roku. Jego głównym celem jest uzyskanie/usprawnienie połączeń miejscowości liczących powyżej 10 tys. z miastami wojewódzkim. Teraz PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. poinformowały, że wszystkie nasze propozycje zostały zakwalifikowane do drugiego etapu tego programu. - Teraz zadaniem samorządów będzie m.in. opracowanie wstępnych studiów planistyczno-progno-

stycznych projektów - mówi Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK S.A.

W drugim etapie samorządy będą miały 12 miesięcy na opracowanie wstępnego studium planistyczno-progностycznego. Ponadto pozyskają niezbędne dokumenty, opinie oraz wnioski z konsultacji społecznych. Istotne będzie także przedłożenie dokumentu potwierdzającego zabezpieczenie finansowania minimum 15 proc. wartości inwestycji oraz deklaracji organizatora przewozów w sprawie uruchomienia i finansowania przewozów minimum czterech par pociągów przez pięć lat. Po tym etapie

projekty będą ponownie ocenione i w efekcie powstanie lista tych zakwalifikowanych do zrealizowania w ramach programu Kolej+. Ma być zakończony w 2028 roku, budżet państwa sfinansuje aż 85 proc. kosztów.

Na liście projektów jest wprowadzenie ruchu pociągów na Dworzec Świebodzi, „ukryte” w projekcie: „Budowa bazowej infrastruktury do uruchomienia Wrocławskiej Kolei Metropolitalnej. Poprawa jakości połączeń z Legnicą do Wrocławia na odcinku Środa Śląska - Wrocław”.

Kolejny projekt to rewitalizacja linii Zgorzelec - Bogatynia w celu włączenia Bogatyni do sieci transportu kolejowego. Zaplanowano też poprawę jakości połączeń Dzierżoniowa i powiatu dzierzoniowskiego z Wrocławiem dzięki wznowieniu ruchu na linii nr 310 Kobierzyce - Piława Górna oraz odbudowę drugiego toru na odcinku linii nr 285 Wrocław Główny - Kobierzyce. Rewitali-

Ostatni pociąg pasażerski odjechał ze Świebodzi 19 maja 1992 roku. Jest szansa na ożywienie tego dworca w ramach programu Kolej+

NASZA AKCJA

Oddajcie nam DWORZEC ŚWIEBODZKI

AKCJA „GAZETY WROCŁAWSKIEJ”

Już ponad cztery lata trwa nasza akcja: „Oddajcie nam Świebodzi!”. Nie wierzymy, że Dworzec Świebodzi usytuowany w samym centrum stolicy Dolnego Śląska nie jest potrzebny do rozwoju kolei i aglomeracyjnej, i regionalnej. Uważamy, że właśnie tu mogliby dojeżdżać pociągami wrocławianie z dalekich osiedli i mieszkańcy podmiejskich miejscowości. I wszyscy stąd wyruszać w inne rejony Wrocławia.

zacja linii kolejowej nr 181 Oleśnica - Syców - Kępno w celu uruchomienia połączenia Wielunia z Wrocławiem spowoduje włączenie Sycowa do sieci transportu kolejowego. A rewitalizacja odcinka Legnica - Złotoryja - Jerzmanice-Zdrój oznacza przyłączenie Złotoryi oraz powiat złotoryjski do sieci kolejowej. **Oprac. CH**

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Wirtualne wycieczki z funduszami

Odwiedziny starej pralni na Nikiszowcu w Katowicach, spacer po zamku stu wież w Mosznej, wizyta we wrocławskim zoo, gdzie wybieg mają indyjskie nosorożce... Czy te miejsca można zwiedzić w godzinę, na dodatek nie ruszając się z domu? Tak, zapraszamy na wirtualne wycieczki na www.dniotwarte.eu!

- Każdego roku zapraszam Dolnoślązaków i turystów do odkrywania naszego regionu podczas weekendowych Dni Otwartych Funduszy Europejskich. Tylko wtedy jest okazja, by zajrzeć tam, gdzie na co dzień wejść nie można, by spróbować czegoś nowego, by miło i rodzinie spędzić czas. W tym roku, ze zrozumiałych względów, jest trochę inaczej - mówi Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego. - Dni otwarte przeniosły się do internetu i atrakcje dostępne są znacznie dłużej. Jeśli tylko ktoś ma ochotę poznać projekty dofinansowane z Unii Europejskiej, nie tylko te dolnośląskie, może to zrobić w każdej chwili.

Atrakcje dla każdego

Rzeczywiście, zazwyczaj DOFE odbywają się w maju, z okazji kolejnych rocznic wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jednakże tegorocz-

na edycja miała swój finał jesienią, a na stronie dniotwarte.eu wszystkie atrakcje są nadal dostępne i mogą umilić długie wieczory. Nie zairzymy wprawdzie do kokpitu prowadzącego pociąg, jak proponowały w poprzednich latach Koleje Dolnośląskie, nie wywołamy trzęsienia Ziemi w zagrodzie edukacyjnej w Dobkowie, ale za to zwiedzimy zielone Kłodzko, nauczymy się gotować potrawy regionalne w Etnocentrum w Krośnie albo weźmiemy udział w lekcji muzealnej w domu Kopernika w Toruniu.

Dolnośląski ślad

A czym się może pochwalić Dolny Śląsk? Na pewno Polskim Ogrodem Milenijnym, który powstał w Arboretum w Wojsławicach koło Niemczy. W ogrodzie swoje miejsce znalazły polskie odmiany roślin ozdobnych i sadowniczych, a także



Polski Ogród Milenijny stanie się w przyszłości bankiem najbardziej wartościowych genetycznie roślin

zwaną kolekcję zachowawczą wybranych roślin ginących, zagrożonych i chronionych. Zwiedzający zobaczą m.in. mietczyka błotnego i sulistrowickiego oraz pajęcznicę liliiową. Hodowla stanie się w przyszłości bankiem najbardziej wartościowych genetycznie roślin. Założenie ogrodu kosztowało ponad 2,1 mln zł, ale sporą część, bo aż 1,3 mln zł dołożyła Unia Europejska.

Z tropiku do tropiku

Wsparcie na realizację swoich pomysłów otrzymała także gmina miejska Kowary. Budynki mieszkalne na kowarskiej starówce przeszły rewitalizację, przebudowę doczekała się szkoła podstawowa, stadion miejski ma nową nawierzchnię i oświetlenie, a w centrum miasta bezpiecznie można przejść (lub przejechać) po nowym moście. Wartość inwestycji przekroczyła 6,3 mln zł, a prawie 5 mln zł po-

chodzi z funduszy europejskich. Warto wspomnieć także o wspólnej inicjatywie Wałbrzyska i czeskiej miejscowości Dvůr Králové pod nazwą „Z tropiku do tropiku na polsko-czeskim pograniczu”. W tym pierwszym mieście remontu doczekały się zabytkowe obiekty palmiarni, w drugim pawilony zoo. Obie atrakcje mają też wspólny bilet czy aplikację mobilną. W sumie kosztowało to 1,6 mln euro, z czego prawie milion euro to unijna dotacja.

Dolnośląskie POSZERZAMY PERSPEKTYWĘ



Artykuł współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego



FOT. FB POWIAT DZIERŻONIOWSKI

Piława Dolna. Ciężarówka uderzyła w dom. Kierowca jest ranny. Mieszkanca, którą wydobyto spod gruzu, nie odniosła obrażeń

Czwartek, 19 listopada Wreszcie budują Aleję Wielkiej Wypsy

Trasa ma połączyć al. Armii Krajowej/ul. Krakowska z ul. Mickiewicza. Wybuduje ją, wraz z mostami na Odrze i Oławie, konsorcjum firm Banimex i Azi-Bud z Będzina. Prace miały ruszyć w 2019 r., ale procedura przesunęła się, także z powodu pandemii. Od września przekazywano wykonawcy działki (pół tysiąca) pod budowę. Koszt - 234 mln zł. Droga ma być gotowa do 2023 roku.

Za propagowanie faszystowskiego pod sąd

Prokurator Okręgowy w Świdnicy wniośił do Sądu Rejonowego w Dzierżonowie akt oskarżenia wobec 12 osób w sprawie publicz-

nego propagowania faszystowskiego ustroju państwa oraz nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych i wyznaniowych. Dwóch głównych oskarżonych to mieszkańcy pow. dzierzoniowskiego, którzy w l. 2016-2018 zorganizowali i brali udział w siedmiu koncertach neonazistowskich z udziałem zagranicznych i krajowych zespołów muzycznych, gdzie takie idee propagowali. Oskarżono też trzy osoby z zespołu, który miał w repertuarze utwory muzyczne, w których propagowany jest totalitarny ustrój państwa. Pozostałe osoby są oskarżone o posiadanie w celu rozpowszechniania lub sprzedaż rzeczy (takie jak płyty z muzyką, broszury, breloki, naklejki, odzież)

zawierających treści propagujące faszystowski i nazistowski ustrój państwa oraz nawoływające do nienawiści na tle różnic rasowych i narodowościowych. Grozi im do dwóch lat więzienia.

Piątek, 20 listopada Zmarł Bogdan Nauka

Dyrektor Zdrojowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze w wieku 62 l. zmarł po tygodniach walki z koronawirusem. Bogdan Nauka połączył Teatr Dramatyczny z Teatrem Animacji, uzyskał wiele nagród za pracę reżyserską.

Spór o kardynała

Rada Miejska Wrocławia pozbawiła kardynała Henryka Gulbina-wicza tytułu Honorowego Obywatela Wrocławia „Civitate Wra-tislaviensi Donatus”, nadanego w 1996 r. Za uchwałą głosowało 28 radnych. Wcześniej zmienili przepisy, bo nie przewidywały odbierania tytułów. To efekt ukarania kardynała przez Watykan za akty molestowania, homoseksualizmu oraz kontakty z SB. Da-wni opozycjoniści, m.in. Bogdan Zdrojewski, Anna Morawiecka, Władysław Frasiński, Rafał Dutkiewicz, w liście do Nuncjusza Apostolskiego i hierarchów Kościoła zakwestionowali zarzuty wobec kardynała. Kard. Gulbino-wicz zmarł 16 listopada w wieku 97 lat. Został pochowany w rodzinnym grobie w Olsztynie.

S3 o 6 km dłuższa

Z Lubina do Polkowic jadą już kierowcy trasy S3. Kolejne 8 km (do Kaźmierzowa) będzie wznosną.

Skazana za handel ludźmi

Właścicielka trzech wrocławskich firm budowlanych pójdzie do więzienia na 1,5 roku za handel ludźmi. Sprowadzała Ukraińców, obiecując mieszkanie i dobre zarobki. Urządzała im piekło: zabierała dokumenty, nakładała finansowe kary pod byle pretekstem i zamiast wypłaty, pracownicy dostawali informację, ile mają zapłacić firmie, bo rzekomo zaciągnęli pożyczkę na mieszkanie, odzież roboczą, szkolenia BHP, badania lekarskie.

Sobota, 21 listopada Naśnieżają stoki

Niska temperatura pozwoliła odpalić pierwszy raz w tym sezonie armatki śnieżne w Zieleni. O ile stoki mają być udostępnione nar-



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

W Dniu Życiowości 21 listopada na Rynku obok krasnała Żyziłwka „wyrósł” słoneczniki

ciarzom, to hotele nie. Protestują przeciwko temu przedsiębiorcy i samorządowcy gmin sudeckich.

Niedziela, 22 listopada Zebrali 1,3 mln zł dla Nadii

Ponad 27 tys. osób wpłaciło pieniądze na leczenie chorej na ostrą białaczkę 7-letniej Nadii Makarczuk z Wałbrzycha. Do potrzebnej kwoty 1,4 mln zł brak jeszcze 100 tys. zł, które można wpłacić na portalu siepomaga.pl. Nadia ma być poddana terapii CAR-T, której NFZ nie finansuje.

Poniedziałek, 23 listopada Testy robią na lotnisku

Na wrocławskim lotnisku wystartował punkt robienia testów na koronawirusa typu drive-thru, dostępny dla wszystkich bez rejestracji. Uruchomił go wrocławski instytut badawczy Łukasiewicz-PORT. Punkt dostępny od godz. 8 do 12. Koszt badania 435 zł brutto (za dopłatą 50 zł certyfikat w jęz. angielskim). Wyniki - do 48 h.

Prawie 37 tysięcy firm zadłużonych w ZUS

ZUS rozesłał informację do 36 758 dolnośląskich firm, które mają zadłużenie w płaceniu składek. W tym do 22 062 w rejonie działania wrocławskiego ZUS.

Elektryczne Volvo

Autobusy z wrocławskiej fabryki Volvo elektryfikują Europę - tylko ostatnio firma otrzymała zamówienia na ponad 850 autobusów

miejskich z napędem elektrycznym, z ponad 50 europejskich miast. W całości powstają we wrocławskiej fabryce. Volvo Buses sprzedało dotychczas na całym świecie ponad 5 tys. zelektryfikowanych autobusów miejskich.

Niebezpieczne beczki

W rejonie ulicy Mościckiego na granicy Wrocławia znaleziono w rowie 44 beczki z chemikaliami, prawdopodobnie rozpuszczalnikami. Nieznani sprawcy wyrzucili je do rowu melioracyjnego.

Wtorek, 24 listopada Protest Sołtysowic

Mieszkańcy wrocławskiego osiedla mają dość korków i zaczynają protestować. W ostatnich latach ich liczba się podwoiła, a nie ma inwestycji w drogi.

Środa, 25 listopada Zbyt mało się testujemy

- Robimy za mało testów na koronawirusa - alarmuje prof. Tyll Krüger z grupy wrocławskich naukowców MOCOS, która analizuje przebieg epidemii koronawirusa. - Żeby mieć epidemię pod kontrolą, liczba pozytywnych wyników nie powinna przekraczać 3 proc. wszystkich testów. W Niemczech już przy 8 proc. zaczynały się dyskusje, czy nie jest za mało testów - dodaje. Tymczasem u nas wskaźnik czasem przekracza nawet 50 proc. A to efekt przyjętej jesienią strategii testowania tylko osób objawowych. **OPRAC. CH**

REKLAMA

009852912

Polak – zaradny, przedsiębiorczy, skuteczny!

Od lat zmieniamy nasze otoczenie – z nieustanną determinacją przekuwamy pomysły w rzeczywistość jaką są nowe szkoły, drogi, nowoczesna infrastruktura. Bo najważniejszy jest rozwój i komfort życia społeczności lokalnej. Dlatego nauczyliśmy się korzystać ze środków unijnych, a teraz uczymy się partnerstwa publicznego- prywatnego – PPP.

Jak to działa? Podmiot publiczny, najczęściej samorząd, określa zadanie, np. budowę nowego przedszkola czy parkingu. Następnie zaprasza do rozmów przedsiębiorców. Dzięki pozyskanej od nich wiedzy może zmodyfikować swoje wstępne założenia i stworzyć projekt dopasowany do potrzeb, realny do wykonania, a przede wszystkim dobrej jakości. Dla przykładu przedsiębiorca może zaproponować wykorzystanie technologii, dzięki której powstanie bardziej energooszczędny budynek, nowocześniejsza instalacja etc. Strony, publiczna i prywatna, dzielą się również ryzykami takiego projektu tj. ustalają, jakie zadania są gotowi zrealizować, jak będzie wyglądać ich zaangażowanie w realizację projektu, czego od siebie oczekują, by projekt się udał. Następnie wybrane w przetargu przedsiębiorstwo zaczyna realizację inwestycji.

Czym to się różni od tradycyjnego przetargu? Tam rola przedsiębiorcy kończy się w momencie oddania kluczy do inwestycji. W PPP przedsiębiorstwo buduje i finansuje powstanie danego obiektu, a następnie – na podstawie wieloletniej umowy – zarządza nim, utrzymuje go i świadczy usługi z jego wykorzystaniem. Partner prywatny, którego wynagrodzenie jest uzależnione od tego, jak funkcjonuje powstały w PPP obiekt i jaki jest standard świadczonych w nim usług, dba o jego jakość i zarządza w sposób efektywny, jak własnym obiektem. Dzięki stałym miesięcznym opłatom – które są wypłacane dopiero, gdy inwestycja jest ukończona – partner prywatny może odzyskać nakłady poniesione na budowę, spłacić kredyt zaciągnięty na potrzeby tej budowy oraz pokryć koszty bieżącego utrzymania obiektu.

Dzięki PPP partner publiczny może – za pomocą jednego przetargu – zlecić budowę i późniejszą obsługę obiektu jednej firmie. Zapewnia tym również szereg kompleksowo świadczonych usług, na które musiałby w innym przypadku organizować odrębne przetargi. Zyskuje również odroczone i równomiernie rozłożone, w długim okresie czasu, finansowanie inwestycji.

Podsumowując, instytucja publiczna dostaje nowoczesną infrastrukturę oraz gwarancję jej utrzymania przez kilkanaście do kilkudziesięciu lat. Z kolei partner prywatny zyskuje gwarancję długoterminowego kontraktu ze stabilnym i wypłacalnym kontrahentem, którym jest podmiot publiczny.

PPP można również łączyć ze środkami unijnymi. Funkcjonuje już wiele udanych realizacji tzw. projektów hybrydowych tj. budowa spalarni odpadów w Poznaniu czy termomodernizacja budynków oświatowych w Zgierzu.

Polacy coraz lepiej rozumieją, jak korzystać z szerokiej możliwości, które oferuje partnerstwo publicznego- prywatnego. Urzędnicy wiedzą, że jest to szansa na realizację ambitnych projektów, nawet w czasach, gdy bieżące wpływy budżetowe są mniejsze od zakładanych. Przedsiębiorcy cieszą się z wieloletnich kontraktów zapewniających stabilizację ich działalności gospodarczej. Jednak najwięcej zyskują sami obywatele, którzy korzystają z wysokiej jakości usług publicznych, będących efektem współdziałania partnerów publicznego i prywatnego. Więcej na ten temat przeczytaj Państwo na stronie ppp.gov.pl.



Sprawdź

www.ppp.gov.pl



W kopalniach pracuje kilkanaście tysięcy osób, większość pod ziemią. Swoje święto zawodowe mają 4 grudnia

FOT. PIOTR KRZYŻNOWSKI

Szpital na Rakietowej: Skąd wojewoda weźmie personel?

Wrocław

Marcin Rybak

marcin.rybak@gazeta.wroc.pl

Ilu pacjentów będzie w stanie leczyć szpital tymczasowy dla chorych na Covid-19 przy ul. Rakietowej? Docelowo będzie tam 400 łóżek. Problemem może być jednak personel. A właściwie jego brak.

We wrocławskim szpitalu tymczasowym przy ul. Rakietowej ma być docelowo 400 łóżek, w tym 50 z respiratorami. Problem w tym, że kandydatów do pracy, którzy do dziś się zgłosili, nie ma tylu by szpital mógł przyjąć aż 400 pacjentów.

Ilu więc realnie chorych na covid może tam trafić? - Na pewno mamy personel, żeby zająć się 50 pacjentami, a tyle łóżek będzie udostępnionych w najbliższych dniach - mówi rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego Monika Kowalska.

W miniony piątek wojewoda Jarosław Obremski zapowiedział, że szpital będzie uruchamiany etapami. Pierwsza



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Personel na I etap szpitala (50 łóżek) jest zapewniony. Co dalej?

część udostępniona ma być medikom do końca tego tygodnia. Jak się dowiadujemy, będzie to właśnie 50 łóżek.

Oddanie go medikom nie oznacza, że natychmiast trafią tu pierwsi pacjenci. Personel potrzebuje czasu, żeby sprawdzić, czy wszystko prawidłowo wykonano i przygotować się na obsługę chorych.

Ile potrzeba personelu? Na razie zgłosiło się 50 lekarzy, a do obsługi pierwszych 50 pacjentów potrzeba ich 24 - wyliczyli eksperci z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, którego filią ma być szpital na Rakietowej.

Potrzeba też 34 pielęgniarek, 12 fizjoterapeutów, reje-stratorów medycznych i sekre-

tarek medycznych oraz 5 farmaceutów. Taki personel USK jest w stanie zapewnić.

Co dalej? Ilu pacjentów maksymalnie można będzie leczyć na Rakietowej? Na razie nie wiadomo. Większość lekarzy, którzy już się zgłosili, pracuje również w innych placówkach i chcą w tymczasowym szpitalu wziąć tylko dodatkowe dyżury.

Barbórki odwołane, ale barbórkowe...

Lubin

Grażyna Szyszka

redakcja@gazeta.wroc.pl

W tym roku, z powodu pandemii koronawirusa, nie odbęd się w w zagłębiu miedziowym tradycyjne, barbórkowe akademie, karczmy i zabawy. Ale wypłata barbórkowa będzie.

Doroczna wypłata z okazji Święta Górnika ma trafić na kont pracowników kopalń rud miedzi dzisiaj. To tzw. Nagroda Roczna. Jaka to kwota?

To wysokość miesięcznego wynagrodzenia (średnio ok. 10 tys. zł brutto).

Nagroda przysługuje uprawnionym pracownikom, którzy są zatrudnieni w KGHM przez 12 miesięcy (liczonych od 5 grudnia 2019 do 4 grudnia 2020). Jej wysokość równa się miesięcznemu wynagrodzeniu, obliczonemu jak za urlop wypoczynkowy. W przypadku zatrudnienia krótszego niż ostatnich 12 miesięcy, nagroda przysługuje proporcjonalnie do liczby przepracowanych dni.©©

PARTNEREM CYKLU SĄ WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ

059917825

Jestem w WOT, bo chcę pomagać

Rozmowa z kpr. Adrianem Słowiakiem, informatykiem, absolwentem budownictwa i inżynierii środowiska, żołnierzem 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Jak Pan trafił do terytorialsów?

Pochodzę z województwa opolskiego, skończyłem technikum na kierunku informatycznym, potem studia we Wrocławiu: budownictwo i inżynierię środowiska. Pod koniec studiów pojawiła się możliwość wstąpienia do Wojsk Obrony Terytorialnej, o naborze dowiedziałem się z internetu. Pomyślałem, że mogę to połączyć ze studiami i z pracą, więc zgłosiłem się do Wojskowej Komendy Uzupełnień, tam skierowano mnie na badania lekarskie i testy psychologiczne. Następnie było 8-dniowe szkolenie wyrównawcze, krótsze niż podstawowe, bo wcześniej miałem już styczność z wojskiem. W 2019 r. ze stopniem kaprala ukończyłem Legię Akademicką w Brzegu, w I pułku saperów (Legia Akademicka to ochotnicze szkolenie studentów organizowane przez MON i MNiSW, daje możliwość uzy-



Adrian Słowiak, 16 Dolnośląska Brygada Obrony Terytorialnej

skania stopnia wojskowego i pełnienia czynnej służby wojskowej - przyp. red.).

Czego uczą się kandydaci na żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej?

Aby zostać żołnierzem WOT, trzeba przejść 16-dniowe szkolenie podstawowe lub 8-dniowe szkolenie wyrównawcze. Mieliśmy szkolenie medyczne, uczono nas zasad bezpiecznego posługiwania się oraz budowy

broni, ponadto: strzelanie, zajęcia z taktyki czy poruszania się po terenie. Trzeba się trochę zmęczyć i ubrudzić.

To chyba nie jest zajęcie dla każdego...

Biorąc udział w tym szkoleniu, przez kilkanaście dni od rana do nocy, mamy możliwość sprawdzenia się, zmierzania się z samym sobą. Jeśli ktoś jest w miarę sprawny fizycznie i ma chęci, bez problemu przejdzie szkolenie

i w WOT sobie poradzi. W naszych szeregach jest bardzo dużo kobiet, które sprawdzają się m.in. w szpitalach, gdzie mierzą temperaturę i pobierają wymazy oraz wykonują prace administracyjne. Dowództwo stara się wykorzystywać umiejętności, jakie mają poszczególne osoby z uwagi na wykształcenie czy wykonywany zawód przy kierowaniu na różne kierunki wsparcia. Poza tym, żołnierze stale podnoszą swoje kwalifikacje. Raz w miesiącu odbywają się tzw. szkolenia rotacyjne, na których doskonalimy m.in. strzelanie i obsługę broni, trenujemy postawy strzeleckie. Uczestniczymy również w kursach doskonalących, takich jak kwalifikowana pierwsza pomoc, prowadzonych przez instruktorów i ratowników pogotowia oraz straży pożarnej.

Jak zaczęła się Pana służba w WOT?

Jak każdy żołnierz, dostałem mundur, buty, kurtkę, karimatę, spiwoy i niezbędne wyposażenie. Pojechałem na szkolenie poligonowe. Miesiąc po jego zakończeniu wezwano mnie do stawienia się

w jednostce. W Polsce odnotowano pierwszy przypadek COVID. Zostałem skierowany na dwa tygodnie do wsparcia Straży Granicznej w ochronie granicy państwowej z Niemcami i Czechami. Po powrocie do Wrocławia otrzymałem nowe zadanie. Tym razem było to wsparcie kombatan-ów, Sybiraków i innych organizacji niepodległościowych. Od pierwszego wezwania do tej pory niemal przez cały czas jestem w jednostce. Miałem jedną miesięczną przerwę na napisanie pracy magisterskiej, którą potem obroniłem zdalnie, przebywając na poligonie w Świętoszowie.

Czym się Pan kierował, wstępując do terytorialsów?

Złożyło się na to kilka czynników: to, jak zostałem wychowany, moje zainteresowania militarnymi i wojskową oraz chęć niesienia pomocy innym. Podczas studiów działałem w kole naukowym - raz w roku organizowaliśmy pomoc dla jednego z wrocławskich domów dziecka. Na naszej uczelni zbieraliśmy pieniądze, a potem jechaliśmy remontować dzieciom pokoje. Dalej chcę pomagać

i mam możliwość realizowania tej potrzeby w WOT.

Co dla Pana w tej służbie jest najważniejsze?

Szczególnie ważne są dla mnie spotkania z ludźmi. Przyjeżdżamy, wręczamy paczki, rozmawiamy. Raz pojechaliśmy do małej miejscowości pod Wrocławiem z paczkami dla osób przebywających na kwarantannie. Jedną z takich osób był mężczyzna w średnim wieku. Bardzo zaskoczyła nasza wizyta, dopytywał, kim jesteśmy, skąd przyjechaliśmy, kto organizuje tę akcję. Gdy tylko odjechaliśmy, zadzwonił do nas z pytaniem, co ma zrobić, żeby też tak pomagać i czy może wstąpić w szeregi WOT. Przyjął pomoc i od razu chciał coś dać od siebie! Takie momenty są bardzo miłe.

Ale bywają też trudne chwile, gdy odwiedzamy osoby starsze, samotne, które naprawdę tej pomocy potrzebują. Gdy przyjeżdżamy z paczkami i dobrym słowem, płyną łzy. Wtedy wiem, że moja decyzja o wstąpieniu do WOT była słuszną, a niesienie pomocy innym to najlepsza opcja.

Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

Dodatkowa OKAZJA: dla najszybszych niespodzianka GRATIS!



GIGANTYCZNA męskość nawet po 1. zastosowaniu

Dzięki przełomowemu odkryciu australijskich naukowców Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą zwiększyć się 3-krotnie już 1. nocy. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO**. Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz możesz kochać się nawet **90 minut dłużej**, przeżywając niesamowitą **rozkosz kilka razy z rzędu**.

ZOSTAŃ JEJ...

ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasł? Namietność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na 3 x dłuższe uniesienia, wielokrotne szczytowania i spełnienie najszybszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKA EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE – 3 X MOCNIEJ I DŁUŻEJ

Do tej pory dużą popularnością cieszyły się chemiczne wspomagacze na potencję – na szczęście w 2020 roku, dzięki przełomowej formule opracowanej przez australijskich naukowców, już nie musisz łykać różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa nawet 3 x więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzny w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok!

Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, dzięki któremu **powiększysz męskość nawet o 6 cm już po 1. użyciu**.
2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwieńczycie ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 90 minut dłużej!**
3. Kontynuuj nową namietną tradycję i bądź gotowy 24 h na dobę do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo**, a Wasze igraszki staną się tak pikantne, jak w młodości. Cieszcie się gorącą miłością bez limitu!

**UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera
W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY DLA KAŻDEGO SKŁAD.**

Czy też weźmiesz w końcu sprawę w swoje ręce i zrobisz coś, by podkręcić przepływ krwi i gospodarkę hormonalną, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia

XXL

już w zasięgu ręki

Jeśli chcesz:

- Zyskać dodatkowe 6 cm długości
- Odczuwać 3 x większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być gotowym do miłosnych uniesień 24 h/7
- Przeżywać wielokrotne, długie szczytowania (nawet 7 razy z rzędu!)
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZY CZŁONEK + 3 x DŁUŻSZA EREKCJA

W ciągu 24 h – 3 x silniejsza erekcja, lepsze ukrwienie penisa, dłuższe szczytowanie

Po 5 dobach – trwale podniesione libido, wzmocniona potencja

Po 12 dobach – olbrzymi ładunek, stała gotowość do zbliżeń, imponujące przyrodzenie (nawet + 6 cm długości)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować

ukochanej niesamowity seks i rozkosz, na jaką zasługuje. **Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!**

nr 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI

**Prof. Axel Thomson
ekspert ds. seksuologii**

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikają do wszystkich ciał jamistych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie członek rośnie nawet o 6 cm, a **erekcja wydłuża się nawet o 90 minut już po 1. zastosowaniu**”.

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO**! Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 Polaków zyskało dodatkowe 6 cm długości!

Badania wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji (nawet o 90 minut) i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka już po 1. dawce.

Seks lepszy niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który w 1 noc uratował nasze życie erotyczne. Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Baśka nigdy nie była tak zachwycona!”.
Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„Penis jest dłuższy dokładnie o 5,5 cm, erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe orgazmy nawet kilka razy z rzędu!”.
Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy o 1,5 h dłużej

„Już po 1 dawce członek stał się grubszy i masywniejszy, ale co najważniejsze – osiągnąłem 3 erekcje z rzędu! Jestem twardy i gotowy praktycznie na zawołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodości lat”.
Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 12.12.2020 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Nie zwlekaj! To idealny moment by zadbać o formę!

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

ZADZWOŃ: 61 610 21 32

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

+ SZYBKA
PRZESYŁKA!

Tramwaj na Popowice. Budują już tory od Długiej do mostu Milenijnego

Wrocław

Paweł Relikowski
redakcja@gazeta.wroc.pl

Pełną parą idą prace na budowie linii tramwajowej na Popowice. Rozpoczął się drugi, i ostatni, etap. Cały projekt ma być zakończony w 2022 roku. Teraz front robót przeniósł się na odcinek od końca ulicy Długiej do mostu Milenijnego.

- Z punktu widzenia prac budowlanych drugi etap jest prostszy - mówi nam Krzysztof Świercz z Wrocławskich Inwestycji. - W przebiegu tego odcinka znajduje się 10 skrzyżowań, które będziemy musieli przebudować, część tych prac odbywa się w porozumieniu z deweloperami, którzy nieopodal mają swoje inwestycje. Oczywiście powstanie przede wszystkim torowisko. Cały odcinek będzie kosztował łącznie około 150 milionów złotych - wyjaśnia.

Etap pierwszy obejmował przebudowę wiaduktu kolejowego (ul. Długa - Gnieźnieńska), pod którym musi zmieścić się tramwaj. Cała poniemiecka kon-



Rozpoczęły się już roboty od końca ul. Długiej w stronę mostu Milenijnego. Cała trasa ma mieć ok. 4 km długości

strukcja została rozebrana, a na jej miejscu powstaje nowy wiadukt. Oprócz tego, przebudowano potężny kolektor kanalizacyjny, a przy linii kolejowej (kierunek Dworzec Główny - Trzebnica) powstaje nowy przystanek kolejowy Wrocław Szczepin, który będzie skomunikowany z przystankami tramwajowymi i autobusowymi. Koniec prac przy wiadukcie nad ulicą Długą przewidywany jest na początek 2021 roku.

W ramach drugiego etapu możemy już zobaczyć prace przy ulicy Długiej. Zniknęła część ogródków działkowych, rozpoczęło się usuwanie wierzchniej warstwy ziemi. Na ulicy Popowickiej ciężki sprzęt zajął część pasa jezdni. W tym miejscu budowlancy przyłączają do sieci kanalizacyjnej odwodnienie przyszłego torowiska. Prace widać też pod wiaduktem na ulicy Popowickiej.



Przy ul. Długiej powstaje przystanek kolejowy Wrocław Szczepin. Obok będą przystanki tramwajowe i autobusowe

Odcinek od Długiej do mostu Milenijnego to nie koniec prac przy linii tramwajowej na Popowice. Najprawdopodobniej w grudniu rozpoczną się prace na odcinku od ul. Młodych Techników do ul. Jagiełły. Cała trasa będzie miała 4 kilometry długości.

Przypomnijmy, że nowa trasa łączy torowisko przy mostach Mieszczańskich z linią tramwajową na ulicy Milenijnej. W ten sposób mieszkańcy

Kozanowa i Popowice otrzymają kolejne nowe połączenia do centrum. Tym samym odciążone zostanie torowisko na ulicy Legnickiej, które jest wąskim gardłem komunikacyjnym w tym rejonie. To bardzo ważne, ponieważ do tej pory każda awaria na Legnickiej powoduje zatrzymanie ruchu tramwajów, a pasażerowie muszą korzystać z zastępczych autobusów.

© P

Dolny Śląsk

Pandemia koronawirusa: 51 zmarłych w województwie

Nie maleje liczba umierających z powodu zakażenia koronawirusem na Dolnym Śląsku. W czwartek sanepid poinformował o 51 zgonach. Choć nie wszystkie są z ostatnich dni. Bywają sytuacje, że informacje o zgonach spływają do sanepidu z poślizgiem nawet kilkutygodniowym. Zmarli z Dolnego Śląska, o których w czwartek poinformował sanepid: Wrocław: mężczyźni: 63 lata, 63 lata, 67 lat, 67 lat, 81 lat, 82 lata, 84 lata, kobiety: 53 lata, 63 lata, 69 lat, 71 lat, 73 lata, 79 lat, 81 lat, 81 lat, 83 lata, 85 lat, 86 lat. Jelenia Góra: mężczyźni: 61 lat, 68 lat, kobiety: 61 lat, 64 lata, 81 lat, 90 lat. Lubin: mężczyźni: 73 lata, 74 lata, kobiety: 74 lata, 75 lat, 87 lat, 90 lat. Świdnica: mężczyźni: 70 lat, 83 lata, 84 lata, kobieta 93 lata. Wałbrzych: mężczyźni: 78 lat, 78 lat, 87 lat, kobieta 92 lata. Legnica: mężczyźni: 68 lat, 82 lata. Oleśnica: kobiety: 70 lat, 79 lat. Polkowice: mężczyzna: 54 lata. Lubań: mężczyzna 83 lata. Strzelin: mężczyzna: 61 lat. Malczyce: mężczyzna 78 lat. Głogów: kobieta 96 lat. Długołęka: kobieta 80 lat. Kowary: kobieta 89 lat. Wczoraj rano poinformowano o kolejnych 1112 osobach zakażonych na Dolnym Śląsku. **RED**

REKLAMA

009954604

Nowy Nissan Juke Coupé Crossover

www.impwar.pl

IMPWAR
Bielany Wrocławskie
Ul. Wrocławska 1F
55-040 Kobierzyce
Tel: +48 71 311 03 15

Wrocław
Ul. Wilanowska 2
51-206 Wrocław
Tel: +48 71 326 90 20

Rzeszotary k/Legnicy
Ul. Legnicka 1
59-222 Miłkowice
Tel: +48 76 857 05 10

Kolejkowo trochę później otworzą w Sky Tower. Nie będzie Tajemnic Wrocławia na Świebodzkim

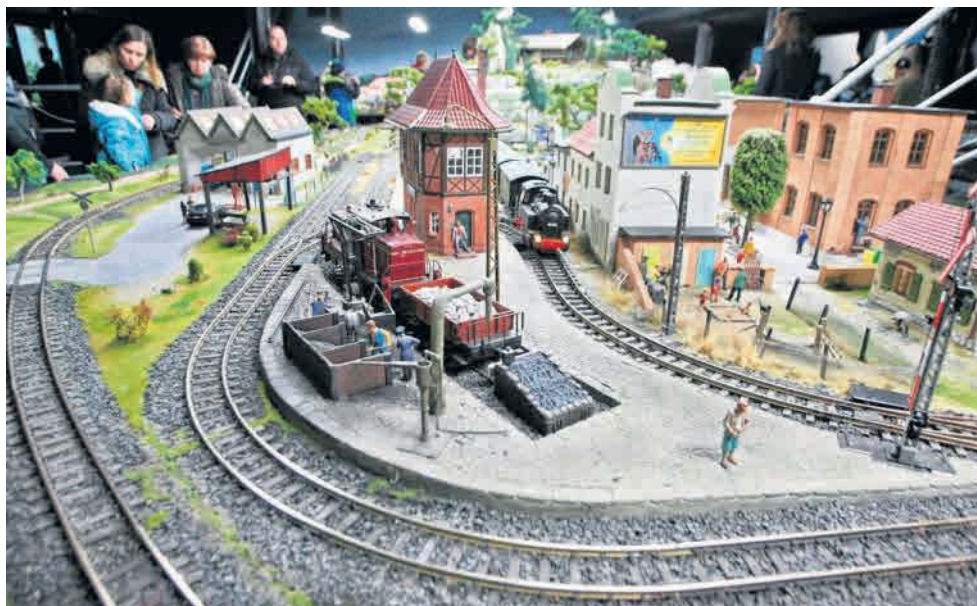
Wrocław

A. Fedorczyk, G. Chmielowski
redakcja@gazeta.wroc.pl

Nie w grudniu tego roku, ale wiosną przyszłego, w zupełnie nowej odsłonie i lokalizacji, zostanie otwarte Kolejkowo. To jedna z największych atrakcji Dolnego Śląska. W nowym miejscu będzie znacznie rozbudowana.

Kolejkowo działało do tej pory w głównym budynku Dworca Świebodzkiego. Postanowiono przenieść je w nowe, większe miejsce, czyli do wysokościowca Sky Tower. Jeszcze w marcu poinformowano, że otwarcie w nowej odsłonie nastąpi w grudniu tego roku. Teraz jest nowy termin: wiosna 2021 r.

Kolejkowo w Sky Tower będzie większe (powierzchnia zajmie 1650 mkw.) i bogatsze o nowe atrakcje. Pojawia się m.in. miniaturowe zabytki Dolnego Śląska, samoloty czy parowozownia. Znajdzie się tam też Odra, po której będzie pływał wycieczkowy statek. W Kolejkowie w Sky Tower



FOT. TOMASZ HOŁOD

Kolejkowo na Dworcu Świebodzkim ma działać do końca lutego. Potem ekspozycja zostanie przeniesiona do Sky Tower, gdzie powstanie jej większa, bogatsza wersja

jedną z głównych atrakcji ekspozycji będzie miniaturowy wrocławski Ratusz - z zachowaniem jak największej ilości szczegółów. Będzie to, jak zapewniają twórcy, prawdziwa perełka: - Staramy się maksymalnie wiernie odtworzyć

wszystkie detale, co przy tak pięknym i wyjątkowym obiekcie nie jest łatwe. Z pewnością jednak efekt będzie znakomity i budynek stanie się jedną z głównych atrakcji Kolejkowa - mówi Jakub Paczyński z Kolejkowa.

Właściciele Kolejowa starają się maksymalnie produktywnie wykorzystać okres lockdownu. Modelarnia pracuje na pełnych obrotach, szykując wiele nowości. Wszystkie miniaturowe są wykonywane ręcznie, a prace trwają już od kilku

miesięcy. - Efekty z pewnością zaskoczą odwiedzających - mówi nam Jakub Paczyński z Kolejkowa.

Kolejkowo dołączy do strefy spędzania wolnego czasu na pierwszym piętrze Sky Tower.

W 2021 roku na tym poziomie Sky Tower znajdzie się także dedykowana turystyce powierzchnia z nowym wejściem do Punktu Widokowego oraz kasą biletową.

W Kolejkowie w Sky Tower jedną z głównych atrakcji ekspozycji będzie miniaturowy wrocławski Ratusz

A co w dawnym Kolejkowie na Świebodzkim?

Natomiast w budynku Dworca Świebodzkiego szykowana była nowa atrakcja: Wrocławskie Tajemnice.

Jednak pandemia koronawirusa i związane z tym kłopoty finansowe, całkowicie ten plan pogrzebały...

Na Świebodzkim mieliśmy zobaczyć nieznane oblicze Wrocławia. Oryginalne pokazanie historii i legend miasta podane w formie interaktywnej i multimedialnej przygody. - Połączenie wspaniałej rozrywki z edukacją pozwoli zbudować trwałą tożsamość wrocławian, a turystom pokaże inną stronę miasta. Nowe miejsce będzie podróżą w czasie i sam środek nieznannej historii i legend Wrocławia. Do stworzenia wystawy zostaną zaangażowani znani i cenieni w Polsce artyści - tak zapewniano nas jeszcze w marcu. Niestety, ten plan odwołano.

Z powodu pandemii Kolejowo działało tylko od czerwca do listopada. Teraz znów jest zamknięte. Jego szefowie mają nadzieję na otwarcie tej turystycznej atrakcji dla zwiedzających w końcu grudnia.

- Planujemy, że Kolejowo będzie czynne jeszcze do końca lutego. Otwarcie w nowym miejscu, w Sky Tower, przewidujemy na początek kwietnia - mówi Jakub Paczyński. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY BANKU BPS

049890333

Złatwiaj sprawy urzędowe i finansowe bez wychodzenia z domu

Pandemia znacznie ograniczyła naszą aktywność poza domem, a jednocześnie uświadomiła nam, jak wiele spraw możemy załatwić zdalnie. Wygodniej jest wykonać przelew czy wypełnić urzędowy wniosek przy własnym stole, gdy nikt obok nie czeka w kolejce. Takie możliwości mają również Klienci Banków Spółdzielczych z Grupy BPS.

Nowoczesna bankowość to domena nie tylko dużych, międzynarodowych banków. Zarządzać swoim domowym budżetem przez Internet i w telefonie mogą również Klienci lokalnych Banków Spółdzielczych. Oferują one intuicyjne aplikacje internetowe i mobilne, których obsługa przynosi korzyści zarówno młodszemu pokoleniu, jak i seniorom.

W dowolnym momencie można sprawdzić stan konta, zrobić przelew czy założyć lokatę. Dodatkowo istnieje możliwość korzystania z płatności mobilnych: Google Pay, Apple Pay, Blik, czy przy pomocy sportowych zegarków Garmin Pay i Fitbit Pay - zarówno w sklepach stacjonarnych, jak i internetowych. W Internecie płatności mobilne są nawet bezpieczniejsze niż te z użyciem karty.

Nie trzeba chodzić do urzędu

W większości Banków Spółdzielczych z Grupy BPS dostępna jest usługa mojID i Profil Zaufany, pozwalające potwierdzać swoją tożsamość w urzędach i firmach komercyjnych. MojID to tzw. tożsamość cyfrowa, za pomocą której możemy

potwierdzić, że jesteśmy tym, za kogo się podajemy. Identyfikacja jest dokonywana przez bank, w którym mamy konto. Dzięki mojID wiele spraw, które wcześniej wymagały wizyty w urzędach czy firmach, można załatwić drogą elektroniczną. Można powiedzieć, że Profil Zaufany zastępuje podpis własnoręczny składany na papierze. Można posługiwać się nim w urzędzie gminy, urzędzie skarbowym lub ZUS i KRUS, kiedy wymagane jest dodatkowe potwierdzenie, czyli podpisanie dokumentu czy wniosku składanego online. Profil Zaufany można założyć w bankowości internetowej swojego Banku Spółdzielczego, korzystając z mojID. Usługa mojID jest obecnie wdrażana w kolejnych Bankach Spółdzielczych z Grupy BPS.

Piotr Zalewski, Wiceprezes Zarządu ds. handlowych Banku Spółdzielczego w Żmigrodzie

Na bieżąco obserwujemy zmiany w usługach finansowych i oferujemy swoim Klientom usługi dostosowane do wymagań dzisiejszych czasów. Rolą Banku Spółdzielczego jest oferowanie bezpiecznych i nowoczesnych rozwiązań, ułatwiających korzystanie z usług bankowych. Specyfika Banków Spółdzielczych wymaga wprowadzania nowoczesnych produktów i usług ewolucyjnie, zgodnie z zasadą - tradycyjnie w nowoczesność. Nasz Bank podąża za trendami rynkowymi - przykładem jest Kredyt EKOLogiczny na finansowanie przedsięwzięć proekologicznych, np. fotowoltaiki czy zakupu pojazdu elektrycznego.

W ofercie posiadamy bankowość internetową dla Klienta indywidualnego i biznesowego, ponadto aplikację mobilną, która jest idealnym rozwiązaniem dla wszystkich Klientów, nie tylko młodego pokolenia - z tą aplikacją nasi Klienci mają bank zawsze w zasięgu ręki.

Bardzo wygodnym rozwiązaniem są płatności mobilne poprzez aplikacje Google Pay i Apple Pay, które pozwalają na posiadanie kart płatniczych w telefonie - polecam tę wygodną formę płatności zbliżeniowej, zwłaszcza w tych trudnych czasach. Naszym zamierzeniem jest, aby do płatności mobilnych przekonać w szczególności seniorów - oczywiście tych korzystających ze smartfonów.

Dzięki bankowości internetowej nasi Klienci mogą korzystać z takich usług jak: mojID - bezpieczne narzędzie potwierdzania tożsamości online działające z Profilem Zaufanym, czy składanie wniosków 500+ oraz 300+. Natomiast wiosną tego roku nasi Klienci biznesowi mogli skorzystać z Tarczy Finansowej PFR.

Płatności mobilne oraz bankowość internetowa pokazały w ostatnich miesiącach swoją wyższość nad płatnościami gotówkowymi oraz klasycznymi sposobami dokonywania operacji bankowych. Po pierwsze są dużo wygodniejsze, a po drugie bezpieczniejsze.



Grupa BPS
Banki Spółdzielcze i Bank BPS



www.mojbank.pl
f JesteśUSiebieBPS

CENTRUM HANDLOWE
ASTRA

**RODZINNIE? GDZIE?
W CENTRUM
HANDLOWYM
ASTRA!**

*bo u Nas każdy
znajdzie coś dla siebie.*



W-w, ul. Horbaczewskiego 4-6

SUPERMARKET SPOŻYWCZY

pon - sob czynny w godz. 8⁰⁰ - 21⁰⁰

POZOSTAŁE CZĘŚCI OBIEKTU

pon - sob czynna w godz. 9⁰⁰ - 20⁰⁰

ASTRA w C.H. TGG ul. Słubicka 18

SUPERMARKET

pon - sob czynny w godz. 7⁰⁰ - 21⁰⁰

ZNAJDŹ NAS NA 

WWW.ASTRA.WROC.PL



9-latek miał dość. Tato już nie będzie bił mamy

Lubin

Klaudia Korfanty
redakcja@gazeta.wroc.pl

9-letni chłopiec przerwał trwającą od długiego czasu przemoc domową. Widząc po raz kolejny, jak ojciec bije matkę, postanowił zareagować i wezwać policję. 60-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad swoją żoną oraz małoletnim synem.

Terror w domu trwał od dłuższego czasu. 9-letni chłopiec był świadkiem przemocy nie pierwszy raz. Tym razem jednak odważył się zareagować i wezwać pomoc. Zdesperowany wykręcił numer alarmowy i poprosił o pomoc, podając dokładny adres interwencji. Policjanci po otrzymaniu zgłoszenia w błyskawicznym tempie zatrzymali 60-letniego sprawcę przemocy domowej i osadzili go w celi. Mężczyzna usłyszał zarzuty znęcania się nad swoją żoną oraz swoim małoletnim synem.

Legniccy policjanci informują, że tylko w tym jednym dniu przeprowadzili trzy inter-



FOT. POLICJA LUBIN

9-letni chłopiec przerwał trwającą od długiego czasu przemoc

wence domowe, zakończone wszczęciem procedury „Niebieskiej Karty”.

W drugim przypadku osobą zawiadamiającą była sąsiadka, gdzie zatrzymano 37-latkę z Lubina. Tam terror w domu trwał również od dłuższego czasu. W obu przypadkach oprócz zarzutów prokurator zastosował środki zapobiegawcze. W trzecim przypadku

sprawczynią była 21-latką, która podejrzana jest o przemoc wobec matki.

Każda interwencja dotycząca stosowania przemocy domowej spotka się ze stanowczą reakcją służb mundurowych - deklaruje Krzysztof Pawlik z lubińskiej komendy. Policja prowadzi tu ponad 280 postępowań „Niebieskiej Karty”. ©

REKLAMA

019595953

**Autoryzowany
Dealer i Serwis Škody**



ŠKODA

**Autoryzowany
Serwis VW**



Volkswagen

GALL-ICM

Zapraszamy do salonu we Wrocławiu!!!

**KUPIMY TWÓJ UŻYWANY
SAMOCHÓD**



Oferujemy:

- Największy wybór nowych aut dostępnych „od ręki”
- Całodobowy Serwis Skody i VW (ASO Wrocław)
- Naprawy gwarancyjne oraz pogwarancyjne
- Nowoczesną Blacharnię i Lakiernię

GALL-ICM Wrocław

al. Armii Krajowej 46

Salon: 71 364 74 50 Serwis: 71 364 74 60

auta.wroclaw@gall-icm.com.pl

www.GALL-ICM.com.pl

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY ON-LINE: <https://sklep.skoda-auto.pl>

Cztery filary. Bezpartyjni Samorządowcy mają pomysł na ożywienie branży turystycznej

Dolny Śląsk

Redakcja

redakcja@gazeta.wroc.pl

Od początku pandemii koronawirusa uderza w firmy turystyczne i ludzi w nich zatrudnionych. Tymczasem to poważna gałąź gospodarki Polski, w tym i Dolnego Śląska. Bezpartyjni Samorządowcy przedstawili rządowi swój plan powrotu do normalności i udrożnienia branży turystycznej. Jakże są jego główne założenia?

Bezpartyjni Samorządowcy proponują rządowi koncepcję stopniowego, bezpiecznego odmrażania tego sektora. Dalsze utrzymanie rygorystycznych obostrzeń grozi upadkiem dziesiątków tysięcy przedsiębiorstw, wzrostem poziomu bezrobocia, a także wieloma osobistymi tragediami ludzi tracących pracę. Dlatego proponujemy oparty na czterech filarach plan, który zakłada:

Udzielenie wsparcia finansowego przedsiębiorcom branży turystycznej, którzy na skutek ostatnich decyzji zostali od-



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Bezpartyjni Samorządowcy chcą, żebyśmy wrócili w góry, na szlaki narciarskie, do hoteli i restauracji od 28 grudnia

cięci od możliwości zarobku w listopadzie i grudniu. Małe, rodzinne firmy nie mogły skorzystać ze wsparcia udzielanego przez rząd na wzór rozwiązań funkcjonujących w Niemczech i Austrii. Koszty ich funkcjonowania w tym okresie powinno pokryć państwo na poziomie 75% przychodów.

Uruchomienie infrastruktury narciarskiej, obiektów

noclegowych, hoteli i obiektów gastronomicznych od 28 grudnia 2020 przy zachowaniu rygorów sanitarnych. Rozłożenie ferii zimowych 2021 na cztery dwutygodniowe turnusy między początkiem stycznia i końcem lutego. Każdy turnus dla czterech regionów dobranych na podstawie aktualnej skali zakażeń.

Skoordynowany z terminami ferii powrót dzieci do szkół w czterech turach. Pozwoli to na obserwację transmisji zakażeń w województwach kończących swój turnus ferii zimowych i umożliwi ewentualne zablokowanie powrotu do szkół w sytuacji wystąpienia wzrostu zakażeń.

Wynegocjowanie z Komisją Europejską możliwości zapewnienia funduszy dotacyjnych w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych oraz w Krajowym Programie Odbudowy dla przedsiębiorców branży turystycznej na odbudowę po pandemii oraz komunalne inwestycje w infrastrukturę turystyczną.

Przedstawione propozycje są zbieżne z postulatami przedstawicieli branży turystycznej i Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Ich wprowadzenie pozwoli na powrót do normalnego życia setkom tysięcy ludzi. Wszystkie firmy, które znalazły się na skraju zapaści finansowej z powodu obostrzeń związanych z epidemią, zyskają szansę na uratowanie sezonu turystycznego.

Ponadto miliony Polaków, zmęczonych codziennymi zmaganiem z epidemią, będą mogły odpocząć, korzystając z szerokiej oferty polskich atrakcji turystycznych.

- Dolny Śląsk odwiedziło w ubiegłym roku prawie 18 mln turystów. To branża niezwykle dla nas istotna, dlatego

Dolny Śląsk odwiedziło w ubiegłym roku prawie 18 milionów turystów. To branża niezwykle dla nas istotna

Cezary Przybylski

proponujemy konkretne rozwiązania korzystne dla wszystkich. Filary, o których dziś mówimy, przygotowaliśmy tak, aby uwzględniły interesy przedstawicieli branży turystycznej przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa pod względem epidemiologicznym - mówi marszałek dolnośląski Cezary Przybylski (Bezpartyjni Samorządowcy).

- Mali przedsiębiorcy nie mieli szansy skorzystania w istotnym stopniu z pomocy państwa, ratowali się własnymi oszczędnościami, a dalsze uniemożliwianie im zarobku to wyrok śmierci. Nasze propozycje to szansa dla branży nie tylko na Dolnym Śląsku, ale w całym kraju. Przygotowaliśmy je, uwzględniając interes branży turystycznej, ale także odpowiedzialnie pod względem epidemiologicznym - dodaje radny Patryk Wild, przewodniczący sejmikowej Komisji Polityki Rozwoju Regionalnego i Gospodarki.

- Proponujemy, aby infrastruktura turystyczna i gastronomiczna ruszyła po świętach. Z punktu widzenia bezpieczeństwa nie zwiększy to zagrożenia epidemicznego bardziej niż planowane otwieranie galerii handlowych. Odpowiedzialne uruchamianie turystyki to nie tylko kropelka dla branży, ale także dla ludzi, abyśmy nie popadli w bezruch narodowy - mówi radny Mirosław Lubiniński, przewodniczący sejmikowej Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Rodziny. ©@

Aborcja dzieli opozycję. Schetyna chce powrotu do kompromisu aborcyjnego

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Wypowiedź Grzegorza Schetny odnośnie aborcji wywołuje spory w Koalicji Obywatelskiej - informuje WP. Były przewodniczący PO poparł powrót do kompromisu aborcyjnego i zaznaczył, że jest przeciwnikiem liberalizacji prawa w tej kwestii.

- Uważam, że należy porozmawiać o tym, jak móc wrócić do kompromisu aborcyjnego, w jaki sposób go unowocześnić i dać mu nowe życie po blisko 28 latach, bo on uchronił nas od wojny domowej w sprawie aborcji - stwierdził Grzegorz Schetyna w rozmowie z Polsatem. Były przewodniczący PO powiedział, że jest przeciwnikiem aborcji na życzenie.

- Kwestia aborcji nie ma dobrych dróg. Droga trudną i wyboistą był ten kompromis z 1993 roku. Musimy wrócić do jakiegoś wspólnego ustalenia. Być może trzeba się odwołać do woli narodu. To nie tylko kwestia światopoglądowa, to kwestia czystej polityki - dodał.

Poniedziałkowa wypowiedź miała mocno zdenerwować

obecne władze Platformy Obywatelskiej. Największa partia Koalicji Obywatelskiej ma od dawna problem z zajęciem jednoznacznego stanowiska w sprawie aborcji w Polsce. Jest przez to krytykowana przez inne ugrupowania oraz przez organizatorów protestów w całym kraju.

Wierchuszka Platformy uważa, że wypowiedź Schetny tylko pogorszyła sytuację. W Koalicji Obywatelskiej ścierają się bowiem trzy stronnictwa - zwolennicy liberalizacji prawa aborcyjnego, politycy uważający, że kompromis aborcyjny jest najlepszym wyjściem oraz mało liczna, ale wciąż istniejąca grupa zwolenników bardziej konserwatywnego prawa. Wydaje się, że w tej chwili przewagę osiągnęła opcja, niosąca na sztandarach hasło liberalizacji.

Do tej pory KO próbowała łączyć wszystkie trzy sroki za ogon - część polityków chodziła na protesty organizowane przez Strajk Kobiet, ale większość działaczy unikała zajęcia jednoznacznego stanowiska.

Sławomir Neumann przyznał w środę w RMF FM, że Platforma dopiero wypracuje swoje stanowisko, choć, jak za-

znaczył, nie ma powrotu do kompromisu aborcyjnego.

I właśnie dlatego słowa Schetny odbierane są jako próba mącenia wody, ponieważ opowiedział się on jednoznacznie za jednym rozwiązaniem, jeszcze przed ustaleniem ostatecznej strategii przez władze PO. Dodatkowo wypowiedź byłego przewodniczącego Platformy dała paliwo tym działaczom, którzy chcą, by partia opowiedziała się jednak za kompromisem. A takie stanowisko PO spowodowałoby tarcia wewnątrz Koalicji Obywatelskiej (Inicjatywa Polska i Zieloni są za liberalizacją prawa aborcyjnego) oraz napięcia na linii PO - Lewica.

- Schetyna nie chodzi na protesty, a my zasuujemy dzień i noc. Gdy staramy się dogadać z Lewicą i budować poparcie wśród kobiet i młodych, Grzegorz wyjeżdża z „kompromisem” twardegołowych prawników z lat 90. I próbuje stworzyć wrażenie, że to jest stanowisko Platformy. No nie, nie jest. Partia się zmieniła. A Schetyna gra przeciwko kierownictwu PO celowo - mówi działacz Platformy, cytowany przez WP.

©@

REKLAMA

009934948

Łap okazję! Weź kredyt gotówkowy w promocji.

■ 0% prowizji

■ kwota do 15 000 zł

bnpparibas.pl



BNP PARIBAS

**Bank
zmieniającego się
świata**

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) na 23.11.2020 r. wynosi 7,45%. Całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 15 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 16 749,64 zł, oprocentowanie stałe 7,20% w skali roku. Całkowity koszt kredytu 1 749,64 zł (prowizja 0 zł; odsetki 1 749,64 zł) 36 miesięczne raty (35 po 465,27 zł i jedna 465,19 zł).

Propozycja ważna do 4.12.2020 roku. Dostępność kredytu zależy od przeprowadzonej przez bank analizy zdolności kredytowej Klienta. Klient może skorzystać z propozycji kredytu Black Friday jeden raz. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. BNP Paribas Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie przy ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa, zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod nr KRS 0000011571, posiadający NIP 526-10-08-546 oraz kapitał zakładowy w wysokości 147 418 918 zł w całości wpłacony.

009963762

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 27 listopada

● **OSOBOWICE**
Henryka Siana

godz. 8.00
Ryszard Tadeusz Gońda
godz. 8.40
Maria Larkowska

godz. 9.20
Renata Kamińska
godz. 10.00
Barbara Bobryk
godz. 10.40

Jacek Kowalczyk godz. 11.20
Jarosław Hudak godz. 12.00
Aurelia Szuber godz. 12.40
Ryszard Marek Broniecki
godz. 13.20

Jerzy Zagózda godz. 14.00
Jerzy Ignacy Owczarek
godz. 14.40
Andrzej Wojciech Maciński
godz. 15.20

● **GRABISZYN**
Józef Flig godz. 8.00
Antoni Zdrojewski
godz. 9.00

Jacek Wlekiński godz. 10.00

Maria Kisiel godz. 11.00
Gertruda Paszel godz. 12.00
Aleksandra Tkaczyk godz. 13.00
Aleksandra Janowska
godz. 14.00
Halina Świątek-Klas
godz. 15.00

● **JERZMANOWO**
Zdzisław Kołodziejski
godz. 11.00
Anna Kraszewska-Staroń
godz. 12.00

● **OSOBOWICE**
Zdzisław Balinowski
godz. 11.00
Stefan Łukasiewicz
godz. 12.00
Wiktor Sachajko
godz. 13.00
Krystyna Kupczak
godz. 14.00
Józef Stężalski godz. 15.00

.....
Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4, 71 374 82 49

Wałbrzych, ul. Rynek 13, 74 843 93 72

Oleśnica, ul. Mickiewicza 4b, 797 607 850

Głogów, ul. Słodowa 8a, 798 751 830

Zgorzelec, ul. Armii Krajowej 13, 75 771 33 33

Syców, ul. Mickiewicza 6, 696 420 332

Legnica, ul. Rynek 5/6, 514 800 870

Jelenia Góra, 797 607 853

Kłodzko, 797 607 884

Lubin, 514 800 870

Świdnica, 502 499 983

Wrocław, Damak's ul. Kniaziewicza 23B, 601 760 833

Wrocław, Europartner ul. Czarnieckiego 13, 71 789 44 00 – 03

Wrocław, Prestige ul. Kościuszki 128a, 693 693 737

Wrocław, Sunpress plac Pereca 3 lok. 1 B, 71 785 55 23

reklama.wroclaw@polskapress.pl

008812482

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy

zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Halera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„ARKA”** – całodobowe przewozy zmarłych, kompleksowe usługi. Własna chłodnia. Bardzka, Włodkowica, 71/344-65-84, 601-732-075.

● **„Bożena Witwicka”** – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzyżowice ul. Główna 14, 71/311-84-40, Sobótka ul. Św. Jakuba 26, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **BARDZKA** – Zakład Pogrzebowy. Całodobowe przewozy. Kompleksowe usługi.

Formalności USC, ZUS, bezgotówkowe rozliczenia. Całodobowy telefon: 71/795-67-89.

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **„GLORIA”** Usługi pogrzebowe i kremacyjne. Sprzedaż pomników. 24 h. Tel.71/338-19-19.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **KREMATORIUM GLORIA** dowolne terminy kremacji, ul. Kwiatkowskiego 13, tel. 71/338-19-19, www.krematoriumgloria.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **RIP** – Zakład Pogrzebowy, pl. św. Macieja 6 - Najtaniej! Specjalizacja: Kremacje.

Cmentarze komunalne: Osobowice, Grabiszyn, parafialne. Rezerwacje i krótkie terminy. Rozliczanie ZUS. Ekskluzywny karawan Lincoln. Tel. 71/321-03-01, 71/372-29-44. Całodobowo.

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

● **„RÓŻA”** – Zakład Pogrzebowy. Organizujemy pogrzeby, kremacje oraz transport zmarłych.Kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych. ul. Kleczkowska 3, 50-227 Wrocław telefony całodobowe: 71 79 328 80, 601 280 750

● **SĘPOLNO – ZARZĄDCA CMENTARZA** Zakład Usług Pogrzebowych (RIP II) informuje, iż obecnie wszystkie sprawy związane z organizacją pogrzebu, jak również zakup trumien i akcesoriów można załatwić bezpośrednio w kaplicy na cmentarzu. Całodobowe przewozy zmarłych. Kompleksowe usługi pogrzebowe 24h, tel. 609-674-859, 71/372-29-44.

● **„TAROM”** – Semaforowa 1, 71/342-59-50, 2 4 h; Kasprowicz 26, 603-604-649, www.tarom.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 20 listopada 2020
zmarł nasz kochany Mąż, Tato i Dziadek


**Eugeniusz
Paduszyński**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
28.11.2020 o godzinie 12:00 w kościele
pw. Świętej Jadwigi przy ul. Wolskiej we Wrocławiu,
po którym nastąpi uroczyste odprowadzenie zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążona w smutku
Rodzina

009963177

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 21 listopada 2020 r. zmarła
Najukochańsza


Małgorzata Tużnik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
mszą św. żałobną w dniu 28 listopada 2020 r. o godz. 13.00
w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
przy ul. Pszczelarskiej,
po której nastąpi uroczyste odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu
parafialnym Ołtaszyn.

W związku z sytuacją epidemiczną rodzina prosi
o nieskładanie kondolencji osobistej.

Pogrążona w smutku *Rodzina*

009959887

Z wielkim żalem i smutkiem
żegnamy

Józefa Sołtysa

wieloletniego i cenionego
Współpracownika oraz Kolegę



Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają

*Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „OSADA”*

009963608

Łącząc się w bólu
z Małgorzatą Hasiewicz i jej Bliskimi
składamy kondolencje oraz wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Mamy

ś†p **Marii Hasiewicz**

*Koleżanki i Koledzy
z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego*

Dyrektor Generalnej Dolnośląskiego
Urzędu Wojewódzkiego

Małgorzacie Hasiewicz

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

*Jarosława Obremski
Wojewoda Dolnośląski*

Rodzinie i Bliskim

Anny Hannowej

*teatrologa,
twórczyni Klubu 1212 przy Teatrze Polskim,
Laureatki Nagrody Wrocławia*

składam wyrazy współczucia

*Jarosław Obremski
Wojewoda Dolnośląski*

009964531

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gazetawroclawska.pl/nekrologi

Państwowa komisja do spraw pedofilii dostaje pierwsze zgłoszenia

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Do komisji ds. pedofilii wpłynęły już pierwsze zgłoszenia. Jedno z nich przekazał ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który ma gotowe kolejne zgłoszenia. - Napływają do mnie dziesiątki zgłoszeń. Wysyłam je do komisji i do władz kościelnych. Ale widać, że jest okropna blokada - mówi w rozmowie z RMF FM.

Państwowa Komisja ds. pedofilii od wtorku przyjmuje zgłoszenia o przestępstwach lub ich ukrywaniu. W ciągu kilku dni do komisji trafiły cztery zgłoszenia, ale jej przedstawiciele spodziewają się, że będzie ich dużo, dużo więcej.

Jako jeden z pierwszych zgłoszenie wysłał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Stwierdził, że ma przygotowane kolejne trzy zgłoszenia. Poinformował też, że w sumie otrzymał już kilkadziesiąt innych zgłoszeń.

Blokada w Kościele

- Ja mogę co najwyżej posegregować je. Jedne wyślę bezpośrednio do komisji, wczoraj to zacząłem. Inne przekazuję władzom kościelnym, bo są to wewnętrzne kościelne sprawy, ale też widać, że jest blokada okropna - mówi w rozmowie z RMF FM.

W dniu, kiedy komisja rozpoczęła przyjmowanie zgłoszeń, ksiądz Isakowicz-Zaleski wysłał zgłoszenie, dotyczące tuszowania przestępstwa molestowania i umożliwianie jego

popelniania księdzu Stanisławowi P., pracującemu w Woli Radłowskiej pod Tarnowem.

Ze zgłoszenia wynika, że ofiarami księdza było co najmniej kilkanaście osób. Były biskup tarnowski, obecnie arcybiskup katowicki Wiktor Skworec miał wiedzieć od rodziców i nauczycieli, że tamtejszy proboszcz molestuje małych chłopców.

Jak przekazał ks. Isakowicz-Zaleski, bp Skworec obiecał, że rozwiąże problem, ale zamiast tego wysłał ks. Stanisława P. na Ukrainę, gdzie dopuścił się on kolejnych molestowań. Po powrocie do Polski został skierowany do Krynicy-Zdroju, gdzie znowu uczył w szkole.

- Oczekuję, że komisja ds. pedofilii skieruje sprawę arcybiskupa katowickiego do prokuratury - powiedział ks. Isakowicz-Zaleski w RMF.

Państwowa Komisja ds. Pedofilii powstała ponad rok temu, teraz rozpoczęła działalność.

- Komisja ds. pedofilii jest skazana pierwotnym grzechem upolitycznienia. Na dziś nie widzę jednak innej drogi rozliczeń. Moja rola nie polega na tym, że bym był członkiem komisji, tylko żeby wskazywać, które to są przypadki. A są takie rzeczy, że jestem szokowany, ile lat można było tuszować takie historie - mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Zgłoszenie może wysłać każdy
Przedstawiciele komisji przypominają, że zgłoszenie o przestępstwie może wysłać każdy, kto ma wiedzę na temat molestowania seksualnego nieletnich lub ukrywania tego procederu. - Wniosek będzie można złożyć osobiście, za pomocą poczty elektronicznej lub wysłać pocztą. Zgłaszającym może być osoba pokrzywdzona, członek rodziny lub ktoś inny, kto posiada wiedzę o przestępstwie.

Zgłoszenie nie musi dotyczyć sprawy aktualnej. Jego przedmiotem może być przestępstwo sprzed wielu lat.

© P

MATERIAŁ INFORMACYJNY MSZ

Mali - wielcy bohaterowie w służbie zdrowia w Tanzanii

Czy szczur może otrzymać medal? Tak. Czy może okazać się lepszym narzędziem do badania niż mikroskop?

Tak. Czy może przyczynić się do ochrony zdrowia i życia człowieka?

Tak! Jakkolwiek nierealnie brzmią te stwierdzenia - są prawdziwe.

Gruźlica stanowi jedną z dziesięciu najczęstszych przyczyn śmierci w Tanzanii. Państwo to plasuje się wśród 30 państw, w których zachorowania na gruźlicę i spowodowane nią zgony utrzymują się na najwyższym poziomie. Według Światowej Organizacji Zdrowia w 2018 r. na gruźlicę w Tanzanii zachorowało 142 tys. osób, czyli 253 na 100 tys. mieszkańców. W państwach europejskich wskaźniki te są kilkakrotnie niższe. Dla porównania w Polsce w ostatnich latach odnotowuje się od nieco poniżej 6 do 8 tys. przypadków zachorowań rocznie (ok. 15 przypadków na 100 tys.). W państwach Unii Europejskiej przeciętna to 10,7 przypadków zachorowań na 100 tys. Wskaźnik zachorowań na gruźlicę wynoszący ponad 250 przypadków na 100 tys. osób (czyli podobny do obecnego w Tanzanii) odnotowywaliśmy w Polsce w latach 50. dwudziestego wieku. Dzięki powszechnym szczepieniom, profilaktyce i szybkiej diagnostyce udało się zahamować liczbę zakażeń. W Tanzanii w 2018 r. tylko 75 828 osób z gruźlicą zostało poddanych leczeniu, pozostałe 47% osób nie otrzymało opieki lekarskiej. Sektor zdrowia w Afryce

jest niedoinwestowany, brakuje leków, podstawowego sprzętu, wykwalifikowanego personelu, a nawet mebli. Najbliższa placówka medyczna może być odległa nawet o setki kilometrów od miejsca, gdzie przebywa zakażona osoba. Ale nawet jeśli taka placówka znajduje się w pobliżu, może okazać się, że nie posiada sprzętu do zdiagnozowania zakażenia gruźlicą. Szybka i pewna diagnostyka to pierwszy etap w skutecznej walce z tą chorobą.

Na problemy związane z diagnostyką i wykrywaniem zakażeń próbuje odpowiedzieć w Tanzanii m.in. organizacja APOPO. Organizacja nie polega jednak w swoich badaniach na specjalistycznym, skomplikowanym sprzęcie. Do tego celu zatrudnia... szczury. Zamieszkujące Afrykę Południową wielkoszczury południowe (Cricetomys ansorgei) wykazują się niezwykłym węchem i inteligencją. Po odpowiedniej resursie są w stanie wykrywać pożądane zapachy z ogromną precyzją i szybkością. Wykrywaniem gruźlicy polega na testowaniu przez te zwierzęta próbek z płwociną osób potencjalnie chorych. Szczury wąchają serię otworów w szklanej komorze, pod którą umieszczane są próbki płwociny. Kiedy szczur wykrywa



gruźlicę, wskazuje na to, trzymając nos w otworze lub drapiąc. Kluczową zaletą wykorzystania szczurów w wykrywaniu gruźlicy jest szybkość - jeden wyszkolony szczur może ocenić 40 próbek w ciągu 7 minut; diagnostyk w laboratorium potrzebuje na to jednego całego dnia. Jednocześnie według naukowców, obecne laboratoryjne metody wykrywania gruźlicy, chociaż w dużej mierze skuteczne, są dalekie od doskonałości.

Szczury zaś wykazują się skutecznością wyższą niż powszechnie stosowane podstawowe badania mikroskopowe. Organizacja APOPO z siedzibą w Morogoro w środkowej Tanzanii na terenie Uniwersytetu Rolniczego Sokoinie szkoli szczury w kierunku diagnostyki gruźlicy od 2007 r. Przeciętne szkolenie szczura z wykrywania zapachów wynosi ok. 9 miesięcy. Po wytrenowaniu szczury mogą pracować od czterech do pięciu lat, po

czym przechodzą na emeryturę. Od 2015 r. wielkoszczury południowe rocznie oceniają w Tanzanii po kilkadziesiąt tysięcy próbek. To szybka i, co najważniejsze, tania metoda. Według APOPO wykrywalność gruźlicy w Tanzanii wzrosła dzięki ich programowi o 40%. Wytrenowane w Tanzanii zwierzęta wykrywają też gruźlicę w Mozambiku. Tu dzięki nim wykrywalność wzrosła o 48%.

Szkolenie wielkoszczurów w Tanzanii w zakresie diagnostyki gruźlicy możliwe jest również dzięki wsparciu Polskiej pomocy. Ochrona zdrowia jest bowiem jednym z priorytetów współpracy rozwojowej Polski z krajami afrykańskimi. W 2019 r. Ambasada RP w Dar es Salaam wraz z APOPO realizowała projekt, dzięki któremu rozszerzono program detekcji gruźlicy w Tanzanii przez szczury i zapewniono siedzibę APOPO ekologiczne i pewne źródło energii. Dzięki realizacji projektu kolejne kliniki w rejonie Dodomy i Morogoro zostały objęte programem wykrywania gruźlicy.

Ale wielkoszczury południowe stoją nie tylko na froncie walki z gruźlicą. Nazywane przez APOPO „HeroRATS” swoją pracę w organizacji rozpoczęły od... wykrywania min (także po zapachu).

Organizacja założona w 1997 r. przez Belga Barta Weetjensa skupiała się początkowo na szkoleniu szczurów w kierunku wykrywania min. Szczury, które, aby wykonywać swoje zadania, muszą po serii szkoleń uzyskać odpowiednią akredytację, rozminowały już część pól minowych w Mozambiku, Angoli, Palestynie i Kambodży. To między innymi dzięki wielkoszczurom wyszkolonym w Tanzanii przez APOPO, Mozambik został oficjalnie uznany za wolny od min przeciwpiechotnych w 2015 r. W Kambodży zaś, w której APOPO działa od 2014 r., wielkoszczur o imieniu Magawa został nagrodzony w 2020 r. medalem za odwagę w usuwaniu min. Medal przyznała mu brytyjska organizacja PDSA, zajmująca się ochroną i opieką m.in. nad zwierzętami wykorzystywanymi w policji, wojsku i innej służbie cywilnej. Bohaterskie i mądre szczury już szkolą się do kolejnych działań. Mają wspomóc tanzańskie służby w wykrywaniu przemytu kości słoniowej i łusek łuskowców. Mali - wielcy bohaterowie będą mieli kolejną ważną misję do wypełnienia.

039923246



Materiał informacyjny Volkswagen Bank

Volkswagen Bank z ofertą dla klientów biznesowych

Zachowanie płynności finansowej to priorytet dla przedsiębiorców

Jeszcze niedawno wydawało się, że przedsiębiorcy najgorsze mają za sobą i mogą się skupić na odbieraniu strat po wiosennym lockdownie. Dziś znów muszą się mierzyć z nowymi obostrzeniami i walką o przetrwanie. A w niej kluczową kwestią jest zachowanie płynności finansowej w prowadzonej działalności gospodarczej. Pomocą w tym mogą być nowe propozycje Volkswagen Banku.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta odsetek firm, którym grozi utrata płynności finansowej lub już ją utraciło. Wśród przyczyn zazwyczaj wymieniane

są opóźnienia w płatnościach ze strony kontrahentów oraz utrata klientów. Obecnie niemal 85 proc. polskich przedsiębiorców ma problem z niezapłaconymi fakturami. Najmocniej odczuwają to właściciele mniejszych firm.

- Zachowanie płynności finansowej jest sprawą bardzo istotną w prowadzeniu działalności gospodarczej i stanowi duże wyzwanie, zwłaszcza obecnie - tłumaczy Daria Pawęda, dyrektor Departamentu Rozwoju Biznesu i Obsługi Klienta w Volkswagen Bank. - Z tego względu zdecydowaliśmy się na wsparcie firmowych klientów i ułatwienie im

prowadzenia windykacji należności. Wierzymy, że ta propozycja spotka się z zainteresowaniem klientów. Nieustannie rozwijamy ofertę i niebawem będziemy mogli przedstawić nowe rozwiązania oraz dodatkowe usługi dla klientów biznesowych - dodaje Pawęda.

Volkswagen Bank, wspólnie z Vindicat i Visa przygotował specjalną ofertę dla posiadaczy Plus Konta Biznes z Kartą Visa. Chodzi o tańszy dostęp do abonamentów w ramach windykacji on-line, oferowanych przez Vindicat. Co ważne, oferta dotyczy usług z całego procesu obsługi niezapłaconej faktury.

Dzięki temu łatwemu rozwiązaniu, w kilku prostych krokach przedsiębiorcy mogą odzyskać swoje należności.

Promocja potrwa do końca stycznia 2021 r. Propozycja dla firm prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, prowadzących Plus Konto Biznes z Kartą Visa Business i obejmuje możliwość przetestowania obsługi jednej faktury przez 30 dni za darmo oraz skorzystania ze zniżki do 35% w ramach oferty windykacji on-line Vindicat, dla zarejestrowanych użytkowników, bezterminowo przez cały okres współpracy.

Jak to działa? Klienci otrzymują dostęp do platformy ułatwiającej zarządzanie płatnościami na każdym etapie windykacji: dostępne są zarówno działania prewencyjne, jak i windykacyjne. Użytkownicy uzyskują dostęp do gotowych do wypełnienia wzorów pism i wniosków, niezbędnych podczas windykacji należności.

Usługa umożliwia także przeprowadzenie negocjacji on-line, dzięki którym zobowiązanie dłużnika zostanie rozłożone na raty. Ponadto klienci uzyskują dostęp do gotowych scenariuszy, umożliwiających przeprowadzenie szybkiej i sku-

tecznej windykacji należności. Mogą je prowadzić samodzielnie, korzystając ze wsparcia i doradztwa prawników lub w dowolnym momencie zlecić ją specjalistom w dziedzinie windykacji.

System zapewnia także m.in. dostęp do giełdy długów, dzięki czemu dane o dłużniku będą wysoko pozycjonowane w internecie, co automatycznie przekłada się na szybsze i skuteczniejsze odzyskiwanie należności. W systemie można także pobrać raport o wiarygodności kontrahenta oraz dopisać go do rejestru BIG InfoMonitor.

009958562



Merkel: Nie możemy usypiać czujności ludzi

Berlin

Wojciech Szczęsny

wojciech.szczesny@polskapress.pl

W czwartek przed południem kanclerz Angela Merkel wystąpiła w niemieckim parlamencie, informując o sytuacji związanej z pandemią koronawirusa.

Zgodnie z ustaleniami uzgodnionymi podczas środowego spotkania władz federalnych z premierami poszczególnych landów ograniczenia związane z pandemią będą obowiązywały do 20 grudnia.

Jak stwierdziła Merkel, dzięki obostrzeniom wprowadzonym 2 listopada udało się uniknąć przeciążenia systemu opieki zdrowotnej.

- Trudno powiedzieć, w jakiej znaleźlibyśmy się sytuacji, gdyby nie restrykcje wprowadzone kilka tygodni temu - mówiła w czwartek w Bundestagu kanclerz Niemiec. - Narodowy wysiłek, na który zdecydowaliśmy się dosłownie za pięć dwunasta, pomógł zahamować wzrost zakażeń - dodała, zaznaczając jednocześnie, że na zniesienie ograniczeń związanych m.in. z handlem jest jeszcze za wcześnie.

Niemiecka kanclerz powtórzyła również, że będzie starała się o ogólnoeuropejski zakaz spędzania urlopów świątecznych na nartach.

Za takim rozwiązaniem opowiadają się także Francja i Włochy, ale wciąż nie udało się osiągnąć porozumienia z Austrią, która zamierza uruchomić wyciągi narciarskie i rozpocząć zimowy sezon turystyczny po zakończeniu lockdownu planowanym na 7 grudnia. ©

Świat przygotowuje się do masowych szczepień

Londyn

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@com.pl

W wielu krajach trwają już przygotowania do masowych szczepień przeciwko koronawirusowi. Orężem będą szczepionki, które niebawem mają być dopuszczone na rynek.

Świat przygotowuje się do gigantycznej operacji, której skali i trudności jeszcze ludzkość nie widziała. Mowa o szczepieniach przeciwko koronawirusowi, bo szczepionka, a tak naprawdę już kilka specyfików, jest w przededniu wejścia na rynek.

Zdaniem wielu specjalistów pół roku po rozpoczęciu masowych szczepień powinniśmy już zapomnieć o pandemii.

Przed krajami mnóstwo problemów nie tylko technicznych, także etycznych. Szczepionki, które będą podawane ludziom, powstały w nieznanym dotychczas tempie. Budzi to obawy wielu naukowców. Ale przygotowania do szczepień już ruszyły.

Niemcy i Hiszpania są gotowe

Gdyby wierzyć hiszpańskiemu premierowi, tylko jego kraj i Niemcy, jako jedyni na Starym Kontynencie, mają gotowy plan szczepień.

Mają one ruszyć w styczniu i odbywać się będą w 13 tysiącach punktów na terenie kraju - zapowiedział premier Pedro Sanchez.

W Niemczech trwa od pewnego czasu debata, jak rozprowadzać szczepionkę. Władze federalne i poszczególnych landów pracują nad planami dostaw i odpowiedniego przechowywania szczepionek. Poszczególne landy mają w sumie utworzyć 60



Kraje Europy planują rozpoczęcie szczepień przeciw koronawirusowi już na początku przyszłego roku. W Stanach Zjednoczonych szczepienia mogą rozpocząć się już w grudniu

ośrodków szczepień w całym kraju.

Władze federalne zapłacą za szczepionkę, wojsko pomoże w jej dystrybucji. Powoła się też specjalne zespoły do szczepień pracowników służby zdrowia i mieszkańców takich instytucji, jak domy opieki.

Jedną ze szczepionek, która niebawem trafi na rynek, firmy Pfizer, wymaga jednak przechowywania w temperaturze minus 70 stopni Celsjusza. To przekracza możliwości chłodni używanych przez lekarzy i apteki. I przekracza pojemność zwykłej lodówki. Na dodatek po jej rozmrożeniu powinna być szybko użyta, inaczej staje się bezużyteczna.

Problemem jest też kwestia pierwszeństwa szczepionych. Tym zajmie się rada etyków, akademików i agencja zdrowia publicznego Robert-Koch-Institut.

Pierwszym celem operacji jest uniknięcie zgonów lub przyjęć na intensywną terapię przez priorytetowe traktowanie osób, u których ryzyko zakażenia jest

wysokie. Kolejnymi osobami na liście są osoby opiekujące się chorymi lub starszymi.

Londyn wykorzysta wojsko

Bardzo ambitny plan szczepień zapowiedziały także brytyjskie władze. Większość najbardziej podatnych na zakażenie koronawirusem osób mogłaby zostać zaszczepiona jeszcze przed Wielkanocą, zapowiada premier Boris Johnson. Do tej gigantycznej roboty mają być też wykorzystani wojskowi.

Francja: przygotowania trwają

Francja mogłaby rozpocząć szczepienia przeciwko COVID-19 już „na początku 2021 roku”, mówił francuski minister zdrowia Olivier Veran. Dodał on, że przygotowania do operacji (tworzenie specjalnych magazynów i ośrodków szczepień) już trwa.

Prof. Elisabeth Bouvet, szefowa Komitetu Technicznego ds. Szczepień, dodaje: Pierwsza faza szczepień nie ma na celu powstrzymanie epidemii, ale cho-

dzi o ochronę najbardziej zagrożonych ludzi i pracowników służby zdrowia.

USA: szczepienia w grudniu?

Do operacji szczepień szykuje się też Ameryka, najbardziej dotknięta pandemią, gdzie liczba śmiertelnych ofiar przekroczyła już ćwierć miliona. Szczepionkę przeciwko koronawirusowi wykorzystano tam również do celów politycznych.

Prezydent Donald Trump zapowiadał jej wykorzystanie jeszcze przed wyborami.

Stąd wytyczne administracji do władz stanowych, by przygotować się na szczepionkę na przełomie października i listopada. Wiadomo, że ten termin był nierealny.

Wytyczne wysłano też pod koniec sierpnia do pięciu dużych miast w Stanach Zjednoczonych. Prawdopodobnie pierwsze szczepienia rozpoczną się jeszcze w grudniu i będą przeprowadzane nie tylko w szpitalach, mobilnych klinikach, ale w innych miejscach, w których będą możliwości do takich działań.

Trzy szczepionki

Mamy w tej chwili już trzy niemal gotowe do wykorzystania szczepionki: firmy Pfizer, Moderna oraz AZD1222, opracowane przez koncern AstraZeneca i Uniwersytet Oksfordzki.

Ta ostatnia jest nie tylko skuteczna, ale łatwo ją przechowywać i transportować w dowolny zakątek kuli ziemskiej i co niezwykle ważne, jest też najtańsza z tej trójki.

Kosztuje tylko kilkanaście złotych i jest wielokrotnie tańsza od szczepionki firmy Pfizer i od specyfiku Moderny. Ponadto można ją składować w zwykłej lodówce. ©

REKLAMA

009929651



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy **we WROCŁAWIU** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK OCHRONY (Bielany Wrocławskie)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

rekrutacja@intergroup.pl

lub kontakt telefoniczny na nr 667 047 337

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

REKLAMA

059957755

Twoje dziecko może trafić na okładkę

Gazety Wrocławskiej!

Gazeta WROCŁAWSKA



Prześlij zdjęcie do akcji

Świąteczne Gwiazdeczki

www.gazetawroclawska.pl/gwiazdeczki

Na zdjęciu laureaci akcji Uśmiech Dziecka – Nadia Kiszner i Igor Huniak



WSPIERAMY POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW

Już ponad **40** mld złotych

wsparcia w formie kredytów zabezpieczonych gwarancjami BGK.



www.bgk.pl

Pielęgniarki padają jak muchy. I mówią:

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl



Śłużba zdrowia

- Jeśli dziś pacjenci skarżą się na opiekę pielęgniarek, mają rację. A będzie tylko gorzej. Jesteśmy wyczerpane psychicznie i fizycznie. Jest nas coraz mniej, a wiele koleżanek już dziś mówi o tym, że po pandemii odejdzie z zawodu. Trwają na stanowiskach pracy już tylko z szacunku do pacjenta - mówi Halina Peplińska, przewodnicząca Regionu Kujawsko-Pomorskiego Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych. Na ile realna jest groźba strajku generalnego i dlaczego pielęgniarki mówią „dość” akurat teraz?

Kilka dni temu Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zapowiedział, że pielęgniarki będą wchodziły w spory zbiorowe z pracodawcami i to w skali ogólnopolskiej, a może nawet rozpoczyna

strajk generalny. Minister zdrowia Adam Niedzielski wyraził wtedy zdziwienie. Jest się czemu dziwić?

Pandemia uwypukliła zaniedbania systemowe, które kolejne rządy hodowały od lat. Ale cóż, minister zdrowia się dziwi, a wiceminister Waldemar Kraska powiedział wręcz, że „jesteśmy w takim momencie, kiedy myślenie i mówienie o strajku, tym bardziej strajku generalnym, jest bardzo nierozsądne i nieroztropne”. Nierozsądne i nieroztropne jest raczej to, co właśnie teraz robi rząd. W dodatku nie bacząc na to, że szaleje pandemia i na to, że pielęgniarki - wyczerpane fizycznie i psychicznie - z narażeniem własnego zdrowia i życia walczą o pacjentów na pierwszej linii frontu. Nierozsądne jest ignorowanie całego środowiska zawodowego pielęgniarek i położnych. Nieroztropne jest manipulowanie przy aktach prawnych, których wypracowanie na drodze dialogu społecznego zajęło nam całe lata, a które dawały nam jakieś gwarancje godnej płacy i akceptowalnych warunków pracy. Powiedzmy wprost - to

niszczenie zawodu pielęgniarki, zaś skutki odczuwają pacjenci. Ale o ich dobru dziś myślą już chyba tylko medycy, raczej nie rządzący. Zakładowe organizacje związkowe OZZPIP będą w najbliższych 2-3 tygodniach wchodzić w spory zbiorowe dotyczące warunków pracy i płacy. Pojawia się realna groźba strajku.

O jakie manipulacje chodzi?

O „Zembałowe”. To przyznany w 2015 r. przez ówczesnego ministra zdrowia Marię Zembalę dodatek do pensji pielęgniarek i położnych. Nie było o niego łatwo - dostałyśmy go w ramach kompromisu, po fali protestów. Dziś te pieniądze są przekazywane szpitalom w ramach odrębnej puli i muszą trafić prosto do pielęgniarek. Teraz miałyby jednak zasilać budżet lecznic na świadczenia medyczne, z którego wypłacane są wynagrodzenia wszystkich grup zawodowych. Nie będziemy już miały gwarancji, że dostaniemy swoje pieniądze. Co więcej - wcale nie ma pewności, że ten dodatek zostanie utrzymany w dłuższej perspektywie. Na razie ma zo-

stać przedłużony do lipca przyszłego roku, a potem - sukcesywnie wygaszany. Zamiast więc w czasie pandemii, kiedy pielęgniarki wykonują gigantyczną pracę, ułatwić im ją i uspokoić nastroje, zabiera się to, co udało nam się wywalczyć. Inna sprawa to likwidacja Departamentu Pielęgniarek i Położnych w Ministerstwie Zdrowia bez żadnych konsultacji społecznych. Departament powołano na podstawie wniosków organizacji zawodowych, był platformą współpracy, wymiany doświadczeń, wypracowywania systemowych rozwiązań na rzecz poprawy sytuacji pielęgniarek i położnych. I znik-

Dziś wymaga się od nas, byśmy na podstawie filmików na YouTube nauczyły się obsługi respiratorów (...), podczas gdy dotąd uprawnienia do pracy z tak skomplikowanym sprzętem pielęgniarki zdobywały na długich kursach specjalizacyjnych

nął z dnia na dzień. Kolejna kwestia - normy zatrudnienia. Wypracowywano je przez wiele lat. Chodzi o liczbę pielęgniarek na łóżko. W tej chwili ministerstwo zawiesiło wymóg przestrzegania tych norm (choć i tak z powodu braku pielęgniarek w wielu placówkach nie były spełniane). W psychiatrii normy miały dopiero wejść, nawet ich nie wdrożono, a już mamy informacje, że Konwent Marszałków wniosł o przesunięcie ich wprowadzenia aż do 2024 r., a pracodawcy wniesli o ich likwidację. Mam dane z Mazowsza, gdzie wyliczono, że na samą psychiatrię potrzeba ponad 400 dodatkowych pielęgniarek. Docierają do nas alarmujące sygnały z kraju: pielęgniarki relacjonują, że są miejsca, gdzie pracują dwie, a pod opieką mają 80 pacjentów. Następna rzecz - manipulacje przy ustawie regulującej wykonywanie zawodu pielęgniarek. Parlamentarzyści PiS złożyli poselski projekt, dotyczący ustawy o funkcjonowaniu zawodów medycznych, który zakłada dopuszczenie do pracy w Polsce osób

spoza Unii Europejskiej. Świetnie, pielęgniarek brakuje, każda para rąk do pracy jest potrzebna. Ale trzeba zachować odpowiednie normy z uwagi na bezpieczeństwo pacjentów. Dotąd to Okręgowe Izby Pielęgniarek i Położnych przyznawały prawo wykonywania zawodu. Jeśli w naszym kraju pracę chciała podjąć pielęgniarka z zagranicy, musiała przejść egzamin, m.in. z języka, musiała odbyć staż. Teraz te kompetencje mają być izbom odebrane, decyzyjnie podejmie minister, a izby mają dostać polecenie, żeby wydać zaświadczenie o prawie do wykonywania zawodu. Stracimy kontrolę nad tym, kto trafi do pracy z pacjentem. Dziś wymaga się od nas, byśmy na podstawie filmików na YouTube nauczyły się obsługi respiratorów, potem jeszcze podpisały oświadczenie o odbytych kursach, podczas gdy dotąd uprawnienia do pracy z tak skomplikowanym sprzętem zdobywałyśmy na długich kursach specjalizacyjnych. To dzieje się w dużych i małych miastach... Więcej jeszcze - docierają do nas sygnały z Inowroc-

REKLAMA

009721975



Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „MAŚLICE”
ul. Pilczycka 196D 54-144 Wrocław
71/ 354 15 35

MIESZKANIA WARTÉ ZAMIESZKANIA

Leśnica, ul. Brzezińska



Tylko
21
mieszkań

Tylko u nas:

- ogródki na parterze
- duże tarasy na II piętrze
- mieszkania z antresolami

Doskonała lokalizacja.
Spokojne otoczenie.
Przedszkola i szkoły.

więcej informacji na:

www.maslice.pl

dość!

ławia, że pracodawcy oczekują od pielęgniarek oddziałowych, które dotąd nie miały styczności z respiratorami, że poczytają trochę o tym, jak działają, a potem będą szkoliły koleżanki. To łamanie prawa. Dla pacjentów - zagrożenie zdrowia. Dla nas - kryminał. Wszystkie decyzje na temat pracy pielęgniarek zapadają dziś w gronie polityków, nie ma żadnych konsultacji ze środowiskiem zawodowym pielęgniarek. Może nie powinienam mówić tego publicznie, ale mam wrażenie, że w resorcie zdrowia brakuje ekspertów, medyków, osób, które wiedzą, jak wygląda praca z pacjentem i jak dziura jest system ochrony zdrowia. Ustawa covidowa - szumnie ogłoszona społeczeństwu - nadal nie została opublikowana.

Renata Nowińska zmarła 16 listopada z powodu Covid-19. Miała 55 lat. Ponad 35 lat była pielęgniarką w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką w Bydgoszczy. Anna Zimna zmarła 11 listopada 2020 r. z powodu zakażenia



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Zakażonych jest dziś ponad 5 tys. pielęgniarek, około 1300 przebywa na kwarantannie. 57 z nich jest w szpitalach, 8 w stanie ciężkim. To dane z ok. 60 proc. placówek medycznych w kraju

COVID-19. Miała 48 lat. Pracowała jako pielęgniarka w Gminnej Przychodni Zdrowia w Nowem koło Grudziądza. 23 listopada zmarła położna Renata Galczak. Miała 56 lat. Pracowała w Przychodni Kolmed we Wrocławku. To informacje tylko z ostatnich dni, tylko z jednego regionu.

Mamy dane z ok. 60 proc. placówek medycznych, gdzie działają organizacje OZZPIP (pracodawcy niechętnie dzielą się tymi informacjami). Zakażonych jest w nich dziś ponad 5 tysięcy pielęgniarek, ok. 1300 przebywa na kwarantannie. 57 z nich jest w szpitalach, 8 w stanie ciężkim. Pielęgniarki padają jak muchy. W samym tylko listo-

padzie zmarło w sumie 28 naszych koleżanek z powodu Covid-19. To więcej niż w ciągu pozostałych miesięcy tego roku. Od tygodni niemal codziennie docierają do nas informacje z całego kraju o śmierci kolejnych pielęgniarek z powodu pandemii koronawirusa. Zdaniem polityków, mają trwać na posterunku, aż umrą. Nie obowiąz-

zuja limity czasu pracy w kombinezonach ochronnych. Powinniśmy pracować w nich góra cztery godziny, a pracujemy nawet po 12. Jeśli dziś pacjenci skarżą się na opiekę pielęgniarek, mają rację. A będzie tylko gorzej. Od pracodawców słyszymy: oszczędzajcie kombinezony i sprzęt ochronny, nie zmieniajcie ich zbyt często, nie

wychodźcie z oddziału, byście nie musiały się przebrać. Praca przez wiele godzin w kombinezonie i pampersie też już się zdarza. Zamiast więc usłyszeć pytania: jak wam ulżyć, jak usprawnić waszą pracę, czego wam brakuje? Słyszymy: trzeba oszczędzać, nawet kosztem waszego zdrowia. To nie dyżury, to mordercze maratony. W ostatnim czasie w kraju już dwie pielęgniarki po powrocie z takiego wielogodzinnego dyżuru umarły z wyczerpania. Wróciły do domów i straciły przytomność. Nie przeżyły mimo szybko podjętej reanimacji. Wiele pielęgniarek mówi już dziś, że gdy tylko pandemia się skończy, odejdzie z zawodu, część pójdzie na emeryturę, które już im przysługują. Mają dość. Są jeszcze tylko z szacunku dla pacjenta. W tym roku wykształcenie w zawodzie zdobyło ponad 5 tys. pielęgniarek i położnych. A ile podjęło pracę? Trochę ponad 900 osób. To ministra zdrowia nie dziwi? Gdzie jest reszta? Reszta nie chce przyjść do zawodu, który jest systematycznie niszczone i upokarzany. Młode pielęgniarki nie chcą brać odpowiedzialności za życie pacjentów i swoje, nie otrzymując w zamian szacunku i godziwej płacy. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY OPPO

019949893

Smartfony i smartwache OPPO na Black Friday – łap okazję!

Podczas Black Friday producenci i sieci handlowe szykują promocje, które pozwolą zaoszczędzić nawet kilkaset złotych. Jeśli smartfon lub smartwatch to Twój planowany zakup – koniecznie rozważ propozycje OPPO.

Black Friday zdobywa coraz większą popularność nad Wisłą. W USA to przy której miliony Amerykanów szturmują sklepy, zwłaszcza te z elektroniką i AGD, aby zdobyć wymarzone produkty z dużymi upustami. W Europie mamy więcej czasu na podjęcie decyzji i same zakupy, bo sieci handlowe gwarantują niższe ceny przez kilka lub nawet kilkanaście dni na przełomie listopada i grudnia, dlatego to idealny moment na wybranie prezentów. Lepiej nie liczyć z kolei na to, że uda nam się zrealizować plany na świąteczne zakupy w tygodniu przedświątecznym. Sklepy znów mogą zostać zamknięte, firmy kurierskie już nie nadążają z dostawami. Jak to z promocjami - i te na Black Friday bywają różne. Ale pojawiają się też prawdziwe rodzyunki. W tym kontekście wzięliśmy pod lupę ofertę OPPO. Ów producent nowoczesnych urządzeń

mobilnych szturmem podbił półki w sieciach handlowych, a przede wszystkim serca polskich użytkowników.

Przeceny w okresie Black Friday objęły nie tylko linię

zł zamiast 1899 zł.

Prawie o 1/3 obniżona została w okresie Black Friday cena wybranych modeli z popularnej serii OPPO A. Przy zakupie A72 zaoszczędzimy aż trzysta złotych, a A91 to aż czterysta złotych w kieszeni. Telefony kosztują teraz odpowiednio 799 oraz 899 złotych. Czym charakteryzują się oba modele? Jak zwykle w przypadku produktów OPPO mo-



ekonomiczną smartfonów OPPO. To dobra wiadomość, dla wszystkich, którzy ostrzą sobie zęby na imponujące flagowce tej marki, z serii Reno. Za Reno3, który zaskarbił sobie serca wymagających użytkowników na całym świecie, zapłacimy teraz niepełna 1200 zł, oszczędzając aż 300 zł. Promocją został objęty także najnowszy OPPO Reno4, który dopiero niedawno miał swoją premierę w Polsce. zapłacimy za niego 1499

zemy liczyć na nowoczesne, eleganckie wzornictwo oraz solidność wykonania. Oba wyposażone są w doskonałe ekrany oraz baterie z szybkim ładowaniem. Atutem A72 jest zastosowany przez OPPO ColorOS zindywidualizowany i bezpieczny system operacyjny oparty na najnowszym Androidzie 10.

Z kolei A91 to bardzo interesująca propozycja dla młodych, ale już wymagających użytkowników. Również on

charakteryzuje się świetnym stosunkiem jakości do ceny. Teraz, gdy za urządzenie zapłacimy aż czterysta złotych mniej, argument ten zyskuje jeszcze większą moc. Model A91 to wzorcowe wykonanie oraz doskonały ekran AMOLED, który pozwala podwójnie cieszyć się jakościowymi zdjęciami wykonanymi poczwórnym, wspieranym AI aparatem. Jakość zdjęć oraz filmów to jeden z większych atutów OPPO A91.

Dzięki ofertom przygotowanym z myślą o Black Friday, także za najbardziej przystępny cenowo smartfon OPPO A12 zapłacimy aż o 150 zł mniej niż w standardowej ofercie. Urządzenie wyposażone jest w wydajną baterię, czytnik linii papilarnych, czterordzeniowy procesor i podwójny tylny aparat. Ta doskonała propozycja dla początkujących użytkowników kosztuje teraz w podstawowej wersji 3 GB RAM 32 GB pamięci na pliki zaledwie 399 zł. Pojemniejsza wersja z 4GB RAM i 64GB ROM kosztuje 499 zł.

Na koniec prawdziwa gratka dla fanów inteligentnych zegarków. OPPO z okazji Black Friday obniżyło również ceny swoich smartwatchy: o 200 zł w przypadku mniejszego zegarka o tarczy 41mm oraz aż o 300 zł w przypadku jego większego brata o wymiarze 46mm. Smartwatche, które

Black Friday z OPPO

w ofercie telekomów:

T-Mobile

Dla klientów indywidualnych:

- OPPO A53 za 1 zł na start (zamiast 179) zł w taryfie M za 75 zł/mc z nielimitowanymi usługami komunikacyjnymi i internetem bez limitu danych
- OPPO A72 za 1 zł na start (zamiast 179) zł w pakiecie S z nielimitowanymi rozmowami i SMS-ami oraz 8 GB internetu.
- OPPO A31 za 1 zł na start (ze 149zł) w ofercie MIX za 40 zł.

Dla biznesu:

- OPPO A31 za 49 zł na start (zamiast 99 zł) w ofercie Magenta Biznes za 60 zł miesięcznie,
- OPPO Reno4 Lite za 99 zł na start (zamiast 199 zł) w ofercie Magenta Biznes S za 90 zł miesięcznie,
- OPPO Watch 46 mm za 9 zł na start (zamiast 99 zł) w ofercie Magenta Biznes S w kwocie 80 zł na miesiąc.

W ofercie T-Mobile zainteresowani otrzymają ponadto model OPPO A72 bez umowy po obniżce z 980 zł do 820 zł.

Rabaty w Play

Black Week w Play potrwa do 3 grudnia. W tym czasie przecenione będą modele, które kupimy bez abonamentu:

- OPPO Reno4 Lite (do 1299 zł), • OPPO A91 (do 999 zł),
- OPPO A31 (699 zł) • oraz smartwatch OPPO 46 mm (999 zł).

Rabaty czekają również na klientów abonamentowych:

- OPPO Reno4 5G za 1 zł na start (zamiast 69 zł) • OPPO A52 za 1 zł na start (zamiast 39 zł)
- OPPO A53 za 1 zł na start (zamiast 59 zł) • OPPO A91 za 1 zł na start (zamiast 99 zł)
- OPPO A31 za 1 zł na start (zamiast 89 zł)

(ceny w abonamencie 135 zł/mc)

kosztują teraz odpowiednio 799 i 999 złotych, to doskonałe prezenty dla wszystkich, którzy cenią sobie swobodę. Dzięki, m.in., wsparciu płatności mobilnych i innym przydatnym funkcjom zostały okrzyknięte najlepszymi smartwatchami z Androidem! Wszystkie oferty obowiązują w największych sieciach de-

talicznych i strefie marki na Allegro, ale trwają jedynie do 30.11.2020!

Dodatkowo, w ramach Black Week na Allegro wyraźnej obniżce uległa cena najnowszego smartfonu OPPO A73 4/128 GB. Zapłacimy za niego 799 zł, czyli o 400 zł mniej niż zwykle.

Prof. Włodzimierz Gut: Teraz pracę nad szczepionką

Anita Czupryn
a.czupryn@polskatimes.pl



Rozmowa

Ile my tych szczepionek dostaniemy? W zasadzie, na uruchomienie szczepionek dla całej populacji przyjdzie nam jeszcze sporo poczekać – mówi prof. Włodzimierz Gut, wirusolog.

Jak Pan widzi luzowanie obostrzeń i jak ocenia zapowiedziane przez pana premiera Morawieckiego 100 dni solidarności w walce z COVID-29?

Luzowania obostrzeń na razie raczej nie ma. Jest tylko przedsięwzięcie umożliwienie zakupów.

No tak, no tak, ale nie ma Pan wrażenia, że to wszystko wygląda jakby miało być robione trochę po omacku? No, bo otwieramy galerie handlowe, ale za to zamykamy stoki narciarskie. Albo to, że wszystkie dzieci w jednym czasie mają ferie. To znaczy, że już nikt na ferie nie pojedzie?

To znaczy, że ma to utrudnić wyjazd, wiadomo. Po to były ferie dzielone na różne obszary, żeby więcej osób mogło na nie wyjechać. Ponieważ ruchliwość jest niekorzystna dla samego obrazu epidemii, no to ferie się połączy do jednego terminu, to będzie utrudnienie i na ferie się nie pojedzie. Zwłaszcza, że hotele będą zamknięte i będą z tym kłopoty. Ale rząd ma tu pewien dylemat.

Nie jeden. Ale o którym dylemacie Pan mówi?

Czy wszystkie siły skierować na pandemię, czy wszystkie siły na gospodarkę, czy wszystkie siły postawić na zadowolenie społeczne?

Wiadomo, że zadowolenia społecznego żaden rząd w 100 procentach nigdy mieć nie będzie.

Nigdy go nie osiągnął. Ale jest tak zwana optymalizacja, czyli poruszanie się w tak zwanym zakresie mini maksów. Czyli szukanie rozwiązania, w którym będzie największa korzyść przy jak najmniejszych stratach.

Korzyść, którą sobie obmyślił rząd, jest, Pana zdaniem słuszną?

Na razie, jak widać, pandemia trochę przyhamowała. Przynajmniej w Polsce. Ale nie wyhamowała tak, żeby o niej

zapomnieć i puścić wszystko w stronę gospodarki. Nie chciałbym być decydem w tej chwili, dlatego, że cały czas mamy do czynienia ze starciem wszystkich sił z wszystkich kierunków.

A także z obchodzeniem ogłoszonych obostrzeń. Podstawowych – nie.

Mam tu na myśli na przykład siłownię – oficjalnie są zamknięte. Ale nie dla tych, którzy przygotowują się do zawodów. Albo hotele, pensjonaty – oficjalnie są zamknięte, ale jeśli zgłoszę, że jadę służbowo, to mogę w nich nocować.

Po to, żeby rozpracować sytuację pandemiczną w miejscowości X (śmiech).

No właśnie.

Zawsze istniały metody obchodzenia. Jak była impreza dozwolona dla 50 osób, to zorganizowano trzy równoległe imprezy po 50 osób i wtedy było 150 osób.

Otóż to.

Jest to jednak nieodpowiedzialne. W gruncie rzeczy decydują ludzie. Jeżeli obostrzenia będą nawet najsurowsze, ale ludzie zdecydują się je ominąć, to znajdą rozwiązanie. No, chyba, że będzie metoda chińska – jak wyszedłeś z kwarantanny, to ci zaspawamy drzwi. Ale to w naszych warunkach nie przejdzie. Wobec tego trzeba cały czas, jak to mówię śmiechem – chodzić po ostrzu miecza. Czyli obostrzenia muszą być zaakceptowane, bo inaczej będą nieskuteczne. A od czasu do czasu są zjawiska takie, jak święta i...

... i może być na nich pięć osób.

Pięć osób plus gospodarze.

Nie, nie. W social mediach już się pojawiły memy z bohaterami ze Stumilowego Lasu. Jeśli na wigili może być tylko pięć osób, no to jest Kubuś Tygrysek, Kłopotuchy, Sowa i Królik. Trzeba pozbyć się Prosiaczka.

Można i tak. Ale jest ryzyko, że na wigili wpadnie dzik, bo Prosiaczek wróci z wojska.

(Śmiech). Panie Profesorze, żarty żartami, ale...

Wie pani, chodzi o to, aby ludzie zaczęli się zastanawiać. Bez tego i tak święty Boże nie pomoże. W końcu mam kilka pokoi w domu i w każdym pokoju mogę po pięć osób ulokować i zebrać więcej niż wynosi liczba członków mojej rodziny.



Prof. Gut: Ważniejsze, żeby szczepionka, miała zdolność chronienia przed chorobą, bo przed zakażeniem nie ochroni

Nie o to przecież chodzi. To byłaby jedna impreza, po której kilka osób mogłoby stracić życie.

Mogłoby. Przede wszystkim więc chodzi o pobudzenie do myślenia. Otwarcie galerii oznacza przecież równocześnie surowy reżim. Jak będą kolejki przed, to zawsze można wyjść i powiedzieć, że jest więcej niż pięć osób.

Zastanawia mnie ta magiczna liczba 100 dni, jaką ogłosił premier. Ani w ciągu tych 100 dni nie będziemy mieć szczepionki, ani w tym czasie nie uzyskamy jako społeczeństwo odporności stałej, ani też w ochronie zdrowia sytuacja się nie poprawi.

Ojej, to zgodnie z zasadą: „Pani oczy są jak chryzopasy”. Co to takiego chryzopasy? Nie wiem, ale ładnie brzmi.

Rozumiem. Skupmy się na szczepionce. Z zadowoleniem przyjął Pan te wieści o tym, że są już szczepionki na koronawirusa?

Wiem, jak się kontroluje szczepionki, więc wiem, w jaki sposób uzyskuje się te wyniki. Metoda jest zresztą cholernie prosta: wybieram sobie 40-60 tysięcy ludzi. Połowa z nich dostaje placebo, połowa szczepionkę. Czekam aż w danej grupie pojawi się określona liczba zachorowań. Najczęściej jest to w granicach 50-60 zachorowań. Mogę czekać na więcej, żeby mieć bardziej wiarygodne dane, ale wtedy stracę mnóstwo czasu. A potem kalkuluję: ile osób zachorowało wśród zaszczepionych, a ile wśród tych, którzy dostali placebo. Warunkiem jest, że nawet osoba podająca nie wie, co podaje – szczepionkę czy placebo. Jeżeli z tych, powiedzmy, 60 zachorowań w grupie placebo jest 30, a 30

w grupie szczepionki, to trzeba zapomnieć o szczepionce. Ważniejsze jednak jest coś innego. To, żeby szczepionka jako szczepionka, niezależnie, co w niej będzie, miała jakąś zdolność chronienia przed chorobą, bo przed zakażeniem nie ochroni. W tej chwili dyskusja trwa o trzech szczepionkach, a tak naprawdę to 6 szczepionek ma dopuszczenie warunkowe w swoich krajach.

Europejska Agencja Leków nie zarejestrowała jeszcze żadnej.

Ponieważ dopiero po przedstawieniu wiarygodnych wyników trzeciej fazy, czyli wykazaniu, że jest jakaś ochrona, można mówić o zarejestrowaniu szczepionki. To trwa, bo w grę wchodzi sprawdzenie całej dokumentacji, sprawdzenie, czy przypadkiem nie było gdzieś przecieku, że osoby wiedziały, czym zostały zaszczepione, bo robi się różne dziwne rzeczy. A teraz pracę nad szczepionkami robi się w tempie wariata. Ale się robi, bo inaczej nie można. Chińczycy jedną ze swoich szczepionek opartą o adenowirusa 5 sprawdzają już od czerwca. Nie ma oficjalnych wyników; Chińczycy twierdzą, że ich szczepionka zbliżona jest do pozostałych, czyli chroni. Ale oni szczepią swoich żołnierzy przede wszystkim i osoby zajmujące się kwarantanną. Kokonem otoczyli osoby zaszczepione, ale ponieważ nie mają odpowiedniej liczby chorób, to sprawdzają gdzie indziej.

Gdzie?

W Emiratach Arabskich, w różnych miejscach i muszą czekać aż odpowiednia liczba osób, które szczepionkę dostają, zachoruje. Rosjanie z kolei

testują u siebie swojego „Sputnika”, bo tak się nazywa, ale również testują poza granicami, ponieważ w zależności od populacji może nie wystarczać – testują około 40 tysięcy ludzi, plus werbunek w Indiach i jeszcze w kilku innych miejscach. Generalnie problem tych szczepionek polega na czymś innym. To są szczepionki wektorowe oparte o adenowirusy ludzkie, czyli zanim ktokolwiek by chciał zaszczepić swoją populację, powinien sprawdzić, czy przypadkiem w populacji nie ma przeciwciał dla danego adenowirusa, bo szczepionka nie zadziała, jeśli takie będą. Chyba, że będą na znikomym poziomie. W tej chwili mowa jest o czterech szczepionkach. Dwie są jeszcze bardziej nowoczesne od tych, których wyniki podano, bo mają tak zwany wzmacniacz. Czyli system, który zwielokrotnia ilość cząsteczek messenger RNA dla zwiększenia produkcji białka wirusowego. One jeszcze nie mają wyników; są w trakcie badań. Dwie kolejne, to te, które szybko ogłoszono.

Czyli szczepionki firm Pfizer i AstraZeneca. Ale tu też jest różnica między jedną a drugą szczepionką. Szczepionka AstraZeneca może być przechowywana w temperaturze -20 stopni, a Pfizera w -80.

Tak jest, tylko że ta brytyjska szczepionka jest oparta o małego adenowirusa. Dlatego może być przechowywana. Pfizera w -80 podobnie jak Moderna – one obie są identyczne i muszą być przechowywane w tak niskiej temperaturze, bo RNA jest bardzo labilny. On pozwala na pewien trik, że względu na to, że Messenger RNA nie musi dostać się do jądra; jest przetwarzany w cytoplazmie. Ale użytkowanie przez jedną firmę wyniku korzystnego wskazuje, że reszta może spokojnie mieć pewność, że coś dostanie, a nie poślizgnie się na braku odpowiedzi.

Tylko, że ja nadal nie wiem, o co chodzi i jak to ma wyglądać.

Angielska szczepionka jest bardzo łatwa do wyprodukowania, dlatego, że wirusa namnożyć po wprowadzeniu do niego genu powierzchniowej glikoproteiny. I można go mieć w dużych ilościach oraz do przechowywania lodówka rzeczywiście wystarczy.

Wiadomo, że Unia Europejska będzie kupowała...

... wszystkie, które wykażą się skutecznością.

Jak więc to będzie wyglądało? Część populacji zostanie zaszczepiona jedną szczepionką, część inną? Jak się połapać, która szczepionka lepsza?

Teoretycznie one będą porównywalne. Jest pewien problem z tą brytyjską szczepionką; dość ciekawie wyglądają wyniki. Przy mniejszej ilości wynik jest lepszy niż przy większej. To wskazuje, że może być jakaś inhibicja tego adenowirusa przy wprowadzeniu, w związku z czym albo będzie sześćdziesiąt par procent przy większej dawce, albo więcej przy mniejszej dawce. No, ale to już jest subtelność dla fachowców. W każdym razie jakąś ochronę przed chorobą te szczepionki dają. Jeżeli chodzi o te dwie szczepionki RNA głównym problemem jest logistyka, czyli łańcuch chłodni. One na pewno nie trafią do aptek, nikt nie jest w stanie przechowywać ich w takich warunkach, żeby nie straciły właściwości.

Czyli jak będzie?

Czyli będą szły przez oficjalne punkty szczepień, które muszą być wcześniej wyposażone w sprzęt minus 70 do przechowywania.

Pan premier Morawiecki już nawet datę wyznaczył, kiedy te szczepionki u nas będą. Mają być dostępne już 18 stycznia.

No, a ile my tych szczepionek dostaniemy? 100 milionów dawek dla Europy, a że bierze się podwójnie, to 50 milionów. Po podzieleniu na kraje wyjdzie na to, że dobrze będzie, jeśli będziemy w stanie zabezpieczyć 10 procent populacji, czyli powiedzmy około 500 tysięcy ludzi: służbę zdrowia i wszystkich tych, którzy muszą się stykać z COVID-em, bo nie mają innego wyjścia.

Służba zdrowia, służby mundurowe...

Tak. Dopiero w następnym rzucie grupy ryzyka. W zasadzie, na uruchomienie szczepionek dla całej populacji przyjdzie nam jeszcze sporo poczekać.

Pan prof. Horban powiedział, że na przykładzie tego, ile mamy teraz zakażeń i pomnożeniu przez pięć, bo taka miałaby być realna liczba, to, wziąwszy pod uwagę modelowanie, w lutym będzie w Polsce 16 milionów ludzi, którzy przeszli koronawirusa i wtedy osiągniemy odporność stałą.

Amerykanie policzyli u siebie, że odporność stała

szczipionkami robi się w tempie wariata

nej poniżej 57 procent przechorowania nie będzie; musi być powyżej 60-70 procent, czyli u nas w granicach 25-30 milionów osób, które przechorują. Oparcie się o polskiego specjalistę, który mówi, że 20 procent wystarcza, nie do końca się sprawdza, dlatego że 20 procent było w Westfalii, w Nadrenii, a mimo to pandemia nie wygasła i jest tam dalej.

Co tak naprawdę oznacza odporność stadną?

To zależy. Część mówi, że odporność stadna jest wtedy, kiedy mamy taką liczbę osób, które przeszły zakażenie, że spada nam współczynnik szerzenia poniżej jednego. Mowa o 60 procentach.

To znaczy, że wirus nie będzie się tak...

To znaczy, że jedna osoba będzie w stanie zarazić mniej niż jedną osobę. Ja jestem bardziej konserwatywny i twierdzę, że odporność stadną mamy wtedy, kiedy osoba z prawdopodobieństwem 95 procent nikogo już nie zarazi, bo jest otoczona przez osoby, które już albo

przeszły chorobę, albo zostały uodpornione. To wtedy mówimy o 80 procentach, czyli mówimy o czterech piątach populacji, co z grubsza daje gdzieś około 30 milionów. A nikt nie daje gwarancji, że odporność jest trwała, bo przechorowanie na inne koronawirusy daje odporność na trzy lata.

Jak jest z tymi, którzy już przechorowali COVID-19?

Mogą mieć odporność trwałą albo, jak przy innych koronawirusach, na trzy lata.

Czytam, że odporność wynosi 3-4 miesiące.

Lepiej być ostrożnym, bo nie mamy danych. Otrzymałem wyniki dodatniego w wymazie od osoby, która przeżyła koronawirusa nie mówi, czy jest to wirus aktywny, czy resztki wirusa, które zostały w komórkach po przechorowaniu. Zakażenie z pewną częstotliwością będzie się zdarzało, ale wskazuje jednakże, że odporność się uzyskuje na przechorowanie i że to będzie odporność na okres do 3 lat.

Ciekawe, czy to dotyczy też tak zwanych bezobjawowych.

Problem z bezobjawowymi ma związek z tym, z czego się trochę śmieję, dlaczego liczbę zachorowań mnoży się przez 5...

...niektórzy mnożą przez siedem i wtedy też im wychodzi podobno realna liczba.

A dlaczego nie przez sto? Jeżeli czegoś nie wiemy, to nie wiemy. Jeżeli mówimy o kimś, że przechodzi bezobjawowo, to po pierwsze nie mamy pojęcia czy objawów nie ma; wtedy trzeba zrobić badanie tomografem i sprawdzić płuca. Jak zrobili to w Chinach to im się zrobił nagły wyskok zachorowań, bo się okazało, że ci, co mieli być bezobjawowi, mieli zniszczone płuca.

Ale jest jeszcze zjawisko zwane odpornością nieswoistą, którą ma około 30 procent ludzi. Można mówić, że to dzięki nim ludzkość przetrwała różne pandemie, jakie się pojawiły przez stulecia?

Jeśli chodzi o odporność nieswoistą, to powiem,

na czym ona polega. Na prawdopodobieństwie dostania się wirusa do komórki, która posiada właściwy receptor. Po to, żeby doszło do zakażenia, wystarczy jedna cząsteczka. Ale ponieważ część grzęźnie w śluzie, część grzęźnie na komórkach, które nie chcą namnażać tego wirusa, a później uruchamiają się różne dziwne mechanizmy, to z reguły dawka zakaźna jest większa niż jedna cząsteczka wirusa. Jeżeli chodzi o odporność na różne dziwne choroby, to my jesteśmy muzeum, w którym wiszą różne sztandary wygranych bitew. Bitew przegranych nie ma, bo wówczas dana grupa przestała istnieć. Wśród szympan-sów są dwa podgatunki rozdzielone pustką; to jest pozostałość po jakiejś chorobie, która wytłukła i rozdzieliła szympansy, zostały populacje brzeżne, które z racji rozrzedzenia nie miały szansy zetknięcia się z chorobą. A my mamy fragmenty kwasu nukleinowego, które odpowiadają sekwencjom RNA wirusów. Wyszło to przy wirusie eboli, bo okazało się, że u ludzi, goryli i antylop, uszko-

dzeniu uległ pewien nieużywany wcześniej fragment, co oznacza, że jest to najwyższa jakościowo szczepionka, o jakiej możemy w tej chwili pomarzyć. Wprowadzenie takiego fragmentu - odpowiednika wirusa, który reguluje jego proces replikacji, tak że on po zakażeniu namnaża się, ale zanim się namnoży, to wytwarza się odporność i więcej już dany osobnik nie choruje; a w ogóle nie choruje wcale. Coś takiego mają nie-toperze, ma opas amerykański, który z ebolą nigdy nie miał kontaktu.

Na koniec: doktor Antonio Fauci, główny epidemiolog USA w weekend uspokoił dzieci, że święty Mikołaj na koronawirusa nie choruje, więc nikogo nie zarazi, a poza tym chroni się, trzyma dystans...

... wiem, odbiera zabawki przez szybę.

Właśnie. Nie brakuje Panu takiego podejścia u nas?

Jak to? U nas otwierają galerie, żeby można było kupić dzieciom prezenty. Czy to nie to samo?

Nie. U nas brakuje prostego przekazu do społeczeństwa, do różnych grup ludzi i może stąd, tylu jest u nas koronosceptyków z panią Górniak na czele, która powiedziała, to co powiedziała. Która się boi czipów, wiem.

A ze strony rządu tylko straszenie.

Przepraszam bardzo, ale odpowiem inaczej. Istnieje pewna sfera absolutów w naszym myśleniu, która jest bliższa odczuciom religijnym a nie odczuciom racjonalnym. Z tą sferą się nie dyskutuje. Wie pani, co się odpowiada na zdanie: „Pan mnie nie będzie uczył!”?

Ciekawa jestem.

Nie będę. To nic nie da.

(Śmiech).

Jedyną szansą w wypadku podejścia religijnego do pandemii jest nawrócenie przez kontakt bezpośredni. Ale jak pani to napisze, to mnie zabiją.

Napiszę.

No, ale to jest jedyna metoda (śmiech).
©@

Pilnuj swoich spraw. Porozmawiaj z notariuszem

Rozmowa

Porozmawiaj przez telefon. Weź udział w transmisji. Zadaj pytanie na czacie - do kontaktu zachęcają w najbliższą sobotę notariusze w całej Polsce. Odpowiedzą na każde pytanie, wyjaśnią każdy problem prawny i to zupełnie za darmo. Dzień Otwarty Notariatu organizowany po raz 11. w ostatnią sobotę listopada, w tym roku w związku z pandemią realizowany będzie głównie online. O akcji, mającej na celu podnoszenie świadomości prawnej obywateli, rozmawiamy z notariuszem Lechem Borzemskim.

Jaki jest jej cel dorocznej inicjatywy notariuszy?

W swojej codziennej pracy, w czasie dokonywania czynności urzędowych - notarialnych - notariusze zauważyli, że bardzo często wiele osób na skutek czy to niewiedzy, czy błędnych informacji, zaprzepaściło możliwość prawidłowego zażądania o swoje interesy. Na przykład ktoś nie wiedział, że tylko w ciągu 6 miesięcy od momentu, kiedy dowiedział się, że jest spadkobiercą, mógł spadek odrzucić, jeśli w spadku były długi.

Nie chciał długów dziedziczyć, ale o tym nie wiedział, spóźnił się i po 6 miesiącach ten spadek został nabyty z mocy prawa.

Oprócz spadków ludzie potrzebują notariusza również do innych spraw.

Oczywiście! Celowo podałem tak drastyczny przykład, ponieważ takie sytuacje zdarzały się wielokrotnie. Ale istnieje szereg innych sytuacji prawnych, w których ludzie nie mają określonej wiedzy, ale też nie mają nawyku pytania, bo to głównie było impulsem naszej akcji. Ona została podyktowana niejako potrzebą edukacyjną; my przy okazji dostarczamy całego szeregu informacji. To niepowtarzalna okazja, aby podczas Dni Otwartych Notariatu pytać nas właściwie o wszystkie sprawy, bo zajmujemy się bardzo szerokim spektrum działalności prawniczej. Wracając do pani pytania - głównie chodziło o to, aby powiedzieć: „Zadzwoń, pytaj nas, nie wstydź się, nie bój się”, nie tylko przy okazji tej corocznej akcji, ale w każdej sytuacji, na co dzień. Jeżeli kupujemy bądź sprzedajemy mieszkanie, jeżeli mieszkanie



Lech Borzemski zaprasza na Dzień Otwarty Notariatu

darujemy, to nie szukajmy informacji u sąsiadki, chyba że jest prawnikiem, czy u znajomych, tylko zasięgnijmy informacji u źródła - u tych, którzy się tym zajmują. Ponieważ niektóre błędy potem mogą być bardzo trudne do odkręcenia, a inne - zupełnie niemożliwe.

Poproszę o przykład takiego niemożliwego do odkręcenia błędu.

Bardzo charakterystycznym w Polsce przykładem jest sprawa testamentu. Otóż testament można wykonać u notariusza i wtedy nie ma

problemu, wszystko zostanie zrobione prawidłowo. Ale można też testament napisać własnoręcznie. Trzeba wiedzieć, że należy to zrobić własną ręką. Nie może za nas testamentu napisać córka, żona, wnuczka, która może mieć ładniejszy od naszego charakter pisma. Tylko że w takim przypadku ów testament nadaje się do kosza.

Czego zatem oczekują notariusze w najbliższą sobotę, 28 listopada?

To już tradycja - w każdą ostatnią sobotę listopada zapraszaliśmy w różnych miastach (było ich od kilkunastu do kilkudziesięciu) wszystkich do przyścia w wybrane miejsce. Wynajmowaliśmy sale, udostępnialiśmy różne broszury, plakaty; tego dnia przy stolikach dyżurowali notariusze; można było przyjść, usiąść, porozmawiać, pokazać dokumenty, poradzić się i całkowicie nieodpłatnie uzyskać informację. W tym roku nie możemy nikogo zaprosić. Zwłaszcza że przez lata przychodziło do nas sporo ludzi starszych, a w dobie pandemii takie spotkania byłyby całkowicie nieodpowiedzialne; zresztą niezgodne

z obowiązującymi zaleceniami. Dlatego po raz pierwszy, w tym roku organizujemy naszą akcję, korzystając z nowoczesnych środków komunikacji. Osoby, które korzystają z sieci, tam właśnie otrzymają wszystkie informacje; one już są publikowane czy to na Facebooku, czy na naszej stronie internetowej Porozmawiajznotariuszem.pl Tam można znaleźć filmy edukacyjne i wszelkie przydatne informacje. Dzięki treściom tam zawartym można się przygotować do akcji 28 listopada. Tego dnia internauci będą mogli się z nami połączyć, między godzinami 10 a 16 będzie można do nas napisać maila i otrzymać odpowiedź. Będzie można uczestniczyć w streamingu. Jak również będziemy mogli spotkać się na czacie. Ci, którzy cenią sobie rozmowę bezpośrednią, będą mogli do nas zadzwonić. W Polsce jest 11 Izb Notarialnych i na każdą Izbę przypadnie jeden numer telefonu, który następnie będzie przekierowywany do konkretnych notariuszy; oni będą dyżurować przy telefonach. Jeśli więc są osoby, które niespecjalnie dobrze czują się w sieci, albo po pro-

stu, wolą porozmawiać telefonicznie, to będą mogły do nas zadzwonić.

O co mogą pytać klienci?

Można nam zadawać pytania z wielu obszarów. Wymienię 5 głównych tematów. Pierwszy to nieruchomości. Każde przeniesienie własności nieruchomości w Polsce wymaga formy aktu notarialnego. Czyli darowizny, sprzedaży, zamiany, umowy ożywocie - to wszystko musi być załatwione przez notariusza i warto o to zapytać. Drugi obszar to prawo rodzinne, a przede wszystkim małżeńskie umowy majątkowe. Kolejna sprawa to reprezentowanie dzieci małoletnich - to też wymaga określonych czynności notarialnych. Umowa o alimenty; nie trzeba koniecznie iść do sądu w takiej sprawie. Jeśli małżonkowie się porozumieją, mogą spisać odpowiednią umowę notarialną. To wszystko można u nas załatwić. Pomagamy również przy postępowaniach spadkowych. Wciąż jeszcze nie wszyscy wiedzą, że już nie trzeba potwierdzać prawa do spadku w sądzie. Można to zrobić u notariusza, który wydaje akt poświadczenia dziedziczenia.

Robert Migdał

robert.migdal@gazeta.wroc.pl



Rozmowa

Z Jerzym Antczakiem, reżyserem filmów „Hrabina Cosel”, „Chopin. Pragnienie miłości” czy nominowanego do Oscara arcydzieła „Noce i dnie” rozmawia Robert Migdał

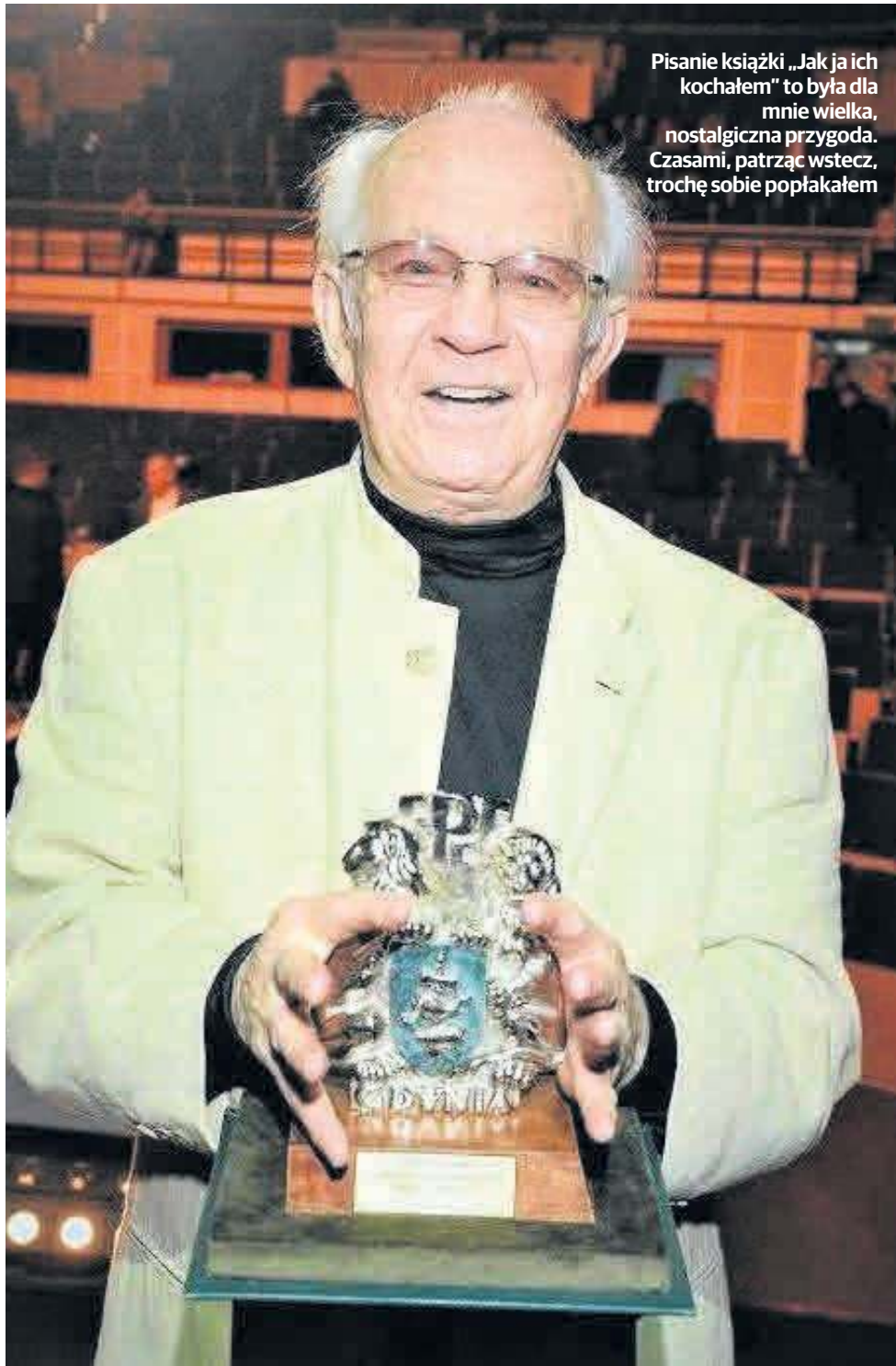
„Noce i dnie” to film, który mogę oglądać na okrągło, bo za każdym razem odkrywam w nim coś nowego, fascynującego, zaskakującego. Jakaś scena, dialog... A Pan lubi ten film?

Pierwsze pana zdanie sprawiło mi ogromną radość. Bo stała się wręcz rzecz niewiarygodna, aby film po 45 latach od premiery ciągle istniał w nieustannej oglądalności. A co jest zdumiewające, u widzów młodej generacji, takiej jak pan. To jest wielki zaszczyt. Może się to wydać niewiarygodne, ale ja, reżyser i scenarzysta „Nocy i dni”, oglądając ten film dzisiaj, podobnie jak pan odnajduję w nim ciągle coś nowego. Zwłaszcza teraz, kiedy rekonstrukcja cyfrowa wydobyla z obrazu wszystkie niuanse. A czy ja lubię ten film? Jak go można nie kochać, kiedy zaledwie dwa lata po premierze w 1975, obejrzało go ponad 23 miliony widzów. W dzisiejszych normach oglądalności, brzmi to jak konfabulacja. A jest to prawda!

Mówi się, że artysta do końca nie jest zadowolony ze swojego dzieła - że gdy jest skończone i pokazał je światu, to chciałby w nim coś poprawić, zmienić, coś ulepszyć. Pan też tak ma?

W historii sztuki tylko geniusze tworzą dzieła skończone. Michał Anioł, Leonard da Vinci, Rembrandt i dziesiątki innych. My, w tej liczbie ja, wskutek swoich ułomności, prawie nigdy nie pozostawiamy po sobie dzieł, które by nie wymagały poprawek. „Noce i dnie” to jest moje Opus Magnum, do którego - jak opisuję w mojej nowej książce „Jak ja ich kochałem” - dochodziłem niemal całe życie. Czy „Noce i dnie”, zdobywając niewiarygodną popularność i wysokie oceny krytyki, można uznać za dzieło skończone? I tutaj widzę poważny problem. Bo z jednej strony mam wielką pokorę wobec swoich dokonań, a z drugiej strony, często używane wobec „Nocy i dni” słowo „arcydzieło” kusi do podniesienia głowy po laury. Zróbmy jednak: zostawmy decyzję przyszłym pokoleniom.

Pisanie książki „Jak ja ich kochałem” to była dla mnie wielka, nostalgiczna przygoda. Czasami, patrząc wstecz, trochę sobie popłakałem



Bez mojej żony nie byłbym nawet w połowie tu, gdzie jestem

Jerzy Antczak, reżyser m.in. „Nocy i dni”, opowiada o swoich ulubionych reżyserach, aktorach i aktorkach. Mówi, jak mu się żyje w USA i za czym tęskni w Polsce. O żonie Jadwidze Barańskiej i swojej książce, w której pokazuje świat filmu

Wiele osób mówi: „Jerzy Antczak odniósł wielki sukces”. Czym dla Pana jest sukces - jako dla filmowca, i jako człowieka, w życiu prywatnym?

Gustaw Holoubek zapytany o to samo odpowiedział: „Dzisiaj nie jestem tak dobry, ale jutro nie będę tak zły za jakiego mnie będą uważali”. Łaska pańska na pstrym koniu jedzie. I trzeba mieć dystans do tak zwanych sukcesów, co nie znaczy, że nie sprawiamy one radości. Po prostu dają rodzaj pewności, bez której nie można istnieć w życiu prywatnym. Sukcesy filmowe są mierzone dwoma skalami: oglądalnością oraz recenzjami. Jeżeli oglądalność można ustalić liczbą sprzedanych biletów, o tyle

„Noce i dnie” to jest moje Opus Magnum, do którego - jak opisuję w mojej nowej książce „Jak ja ich kochałem” - dochodziłem niemal całe życie

recenzje są pojęciem względnym. Kreowane smakiem piszącego, a często wynikiem towarzyskich układów albo redakcyjnych ustaleń. Wielu artystów mówi, że nie czytuje recenzji i nie interesują ich wynurzenia piszącego. To jest nieprawda. Wszyscy, może z małymi wyjątkami, czytujemy recenzje z wypiekami na twarzy czekając na osąd. A niedobre słowo pisane boli. Na długo zapada w sercu. Odbiera spokój myśli i ducha.

Jakie cechy powinien mieć dobry reżyser?

Psychiczną odporność oraz świadomość swojej wartości, ale jednocześnie głęboko rozwinięty zmysł samokrytyki. Ponadto nieludzką pracowitość i zdolność przewidywania. Reżyseria ma w sobie dużo ze strategii wojсковej, gdzie trzeba mieć zawsze plan A i B. Plan w drodze po zwycięstwo oraz plan na wypadek odwrotu. U mnie olbrzymią rolę odegrało to, że byłem synem wojskowego, który nauczył mnie współpracy z ludźmi. „Nie wolno ich trzymać na łańcuchach. Muszą mieć świadomość, że mimo regulaminowego podporządkowania, są ważnym ogniwem w całości”.

A jacy reżyserzy - polscy i światowi - są dla Pana wzorem? Których Pan ceni najbardziej?

Mam trzech, którzy są moimi mistrzami: Akira Kurosawa, David Lean oraz Franco Zeffirelli. Zaczę od Davida Leana. W 1965 roku reżyserowałem w Belgr-

dzie „Mistrza”, według scenariusza Skowrońskiego. To właśnie w Belgradzie, na gigantycznym ekranie, zobaczyłem arcydzieło Dawida Leana „Doktor Żywago”. Inscenizacja ta powaliła mnie. Szeroki ekran kipiał wydarzeniami. Dawid Lean, mistrz montażu, nie pozwolił na chwilę odetchnąć. Lecz oprócz genialnej inscenizacji, ruchu kamery, uderzyły mnie dwa elementy. Motyw muzyczny, który przewijał się przez cały film, oraz para głównych bohaterów. Film ten zapadł mi głęboko w serce i wyobraźnię, ale po powrocie do kraju zrobiłem dwa kameralne filmy telewizyjne: „Mistrza” i „Epilog norymberski”, które stały się wkrótce wydarzeniami w kraju i na świecie. Ale epickość „Doktora Żywago” nie opuszczała mojej wyobraźni. I oto przychodzi chwila, kiedy przeznaczenie wciska w moje ręce „Noce i dnie”. I nagle, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, ożywa wszystko to, co pamiętałem z projekcji „Doktora Żywago”, a już najbardziej te dwa elementy: motyw muzyczny oraz znaczenie doboru głównych aktorów. Drugi mistrz, który odcisnął swoje piętno na mnie, to Akira Kurosawa. Jego „Rashomon”, z magią długich obiektywów: 105 mm, 130 mm, a nawet 180 mm dał mi do ręki instrument, którym mogłem przeniknąć do wnętrza Barbary, odcinając ją od zewnętrznego świata Bogumiła. Od Kurosawy wziąłem znaczenie żywiołów. Deszcze. Błoto. Wichury. Śnieżyce. I wreszcie trzeci mistrz, to Franco Zeffirelli. Mistrz harmonii barw. On ożywił we mnie, jak wielkie znaczenie dla dzieła filmowego ma kolorystyczna tonacja.

A aktorzy? Których Pan ceni najbardziej?

Jest ich tak wielu, że mógłbym ułożyć nich książkę telefoniczną. Ale wymienię tych najukochańszych. Zagranica to Antony Quinn, Laurence Olivier, James Stewart, Antony Hopkins. Polska: Zbyszek Zapasiewicz, Jurek Kamas, Gustaw Holoubek, Janusz Warnecki, Ignacy Gogolewski, Stasio Jasiukiewicz, Władysław Hańcza, Jerzy Bińczycki... A aktorki? Oczywiście moja Jadziunia Barańska, Ania Radwan, Stasia Celińska i Basia Rachwałska... Boże, jaka szkoda, że nie ma miejsca, aby wymienić ich wszystkich.

Wspomniał Pan „moją Jadziunię Barańską”. Mówi się, że za sukcesem każdego mężczyzny stoi kobieta...

Tak. Bez Jadzi Barańskiej nie byłbym nawet w połowie

tu, gdzie jestem! Albo, po prostu padłbym gdzieś po drodze z uwagi na skłonności do spożywania mocnych trunków, które Jadziunia poskromiła, wyzwalając w to miejsce te piękne cechy, które przełożyły się na to, co tworzyłem jako reżyser.

Łatwiej, czy też trudniej, pracuje się z ukochaną osobą? Z rodziną na planie? Czy wtedy reżyser rozumie się bez słów z aktorem? Więcej wymaga? Mniej? Hamuje się? Czy też od dziela całkowicie dom od pracy? Jak to wygląda u Pana i Pana żony, gdy jesteście razem na planie?

- Jadzia Barańska jest fenomenem, który potrafi łączyć męki zawodu aktorskiego z życiem rodzinnym. W przeciwieństwie do mnie, który w momencie procesu twórczego staje się nieznosny dla otoczenia, czasami nawet niegrzeczny, Jadwiga, pokonuje trudy dochodzenia do roli z ukrytymi emocjami, jakie posiadają siostry miłośniczki. Praca z nią jest rozkoszą. Właściwie mój udział w budowie jej roli Barbary ograniczył się do stworzenia okoliczności działania, kilku uwag, czego od niej oczekuję i potem nastąpił wysiew aktorskiego piękna, jakie widziemy w Barbarze. Rozumiemy się bez słów. Chociaż bywają wybuchy, głównie prowokowane przez mój charakter, ale nigdy nie pozostające długo w domowym obiegu. Jadzia, swoją delikatnością umie rozładować najbardziej drażliwe zawirowania.

Co w życiu prywatnym, a co w zawodowym jest kołem napędowym dla Pana? Skąd Pan czerpie energię? Pomysł?

Jadzi mama, drobniule nazywana Minia, Jadzia oraz syn Mikołaj robią wszystko, aby moja dusza „kartofla z Wołynia”, pełna nieoczekiwanych zakrętów, w szaleństwie pogoni po następnym dziele, nie wypadła z głównej drogi. Rodzinny dom i jego ciepło są źródłem moich pomysłów.

Żyje Pan w dwóch różnych kulturach. Filmowcowi łatwiej jest żyć, pracować w USA? A może trudniej niż w Polsce?

Od wczesnych lat trzydziestych do późnych lat sześćdziesiątych wielkie studia filmowe były producentami największych dzieł filmowych. Prezydenci tych ogromnych kompleksów trzymali niemal na smyczy aktorów, reżyserów i scenarzystów. Bez najmniejszych skrupułów wchodził w życie każdego ze swoich pracowników. Dla przykładu, ich ingerencja w życie aktorek była

tak olbrzymia, że sięgała nawet koloru bielizny, nie mówiąc o uczesaniu czy związku partnerskim. Ale największą zmorą reżyserów był tak zwany final cut. Tylko niewielu miało prawo do finalnego montażu dzieła. Z reguły rola reżysera kończy się już po pierwszym złożeniu filmu w całość. Tak zwany reżyserski cut! Potem bogowie studia oddawali film w ręce swoich montażystów, aby ich rękami narzucać swoje wizje. Dopiero lata sześćdziesiąte zmieniły nieco oblicza produkcji. Tworzyły się kompanie produkcyjne, które próbowały zmieniać ten kaprański dryl wielkich studiów. Ale, niestety, supremacja producenta jako wszech boga była nie do naruszenia. W Polsce sprawa ta od pierwszych dni powojennych wyglądała inaczej. To reżyser był głównym twórcą dzieła filmowego, do niego należały decyzje doboru współpracowników w tej liczbie aktora, scenografa, montażystę, kompozytora czy kostiumologa. Miałem to wielkie szczęście realizować „Noce i dnie” w zespole Kadr, u Jerzego Kawalerowicza. Z racji swojego stanowiska szefa zespołu, mógł narzucać mi swoją wolę niemal we wszystkim, ale on tego unikał. Miałem pełną swobodę tworzenia, za co będę mu wdzięczny do ostatniego tchnienia. Na temat dzisiejszych warunków produkcyjnych i supremacji producenta i casting dyrektora nie chcę się wypowiadać - po prostu jestem szczęśliwy, że pracowałem w innej epoce.

Jak wygląda państwa życie w USA? Czego z „polskich rzeczy, spraw” Wam brakuje najbardziej? A za czym polskim nie tęsknicie?

To trudne pytanie. Każdy dzień jest inny i przynosi nowe wyzwania. I chyba mogę odpowiedzieć jak jeden z bohaterów Czechowa w „Trzech siostrach”: „Szczęśliwy do końca nie jestem, ale jestem zadowolony, że żyję!”. A czego nam brakuje? Po prostu Polski w każdej tonacji. Pół pełnych maków i bławatków. Tych cudownych pór roku. Przyjaciół, takich jak Kuba Morgenstern czy Gustaw Holoubek z Magdą Zawadzką. Kiedy Romka Polańskiego pytano, czego mu brak, odpowiedział: „Ulicy Piotrkowskiej w Łodzi”. Tak. Brakuje nam Krakowskiego Przedmieścia. Łazienek... Kościoła Świętego Krzyża z cudownym obrazem św. Judy Tadeusza... I w ogóle tego niepowtarzalnego aromatu, jakie niesie ze sobą słowo Polska.

Jeśli tak, to czego Pan żałuje - np. że nie przyjął jakiejś propozycji, nie obsadził kogoś w jakiejś roli? Zrobił za mało filmów w życiu?



Jerzy Antczak: - Jadzia Barańska jest fenomenem, który potrafi łączyć męki zawodu aktorskiego z życiem rodzinnym

Opowiem Panu o tym, co mnie spotkało w USA. Paul Kohner był agentem starej daty, z czasów, kiedy uścisk ręki można było uważać za zobowiązanie. Reprezentował między innymi Dawida Leana, Akira Kurosawę, Franco Zeffirellego. Pośród tych geniuszy, Paul Kohner znalazł miejsce dla mnie, co było ogromnym zaszczytem. Zgodnie z tradycją, kopia nominowanego filmu pozostaje po wsze czasy własnością Akademii Filmowej. Tak więc Paul Kohner wchodzi w kontakt z Gildią Reżyserów Amerykańskich i wspólnie organizują pokaz „Nocy i dni” dla świata filmowego Hollywood. Widownia przyjęła film nadzwyczajnie. Niestety, za tym sukcesem nie przyszło nic, co by nagle mogło dać mi szansę zrobienia czegoś w filmie. Ponadto w oszalałym tempie zmieniał się profil kina. Kino artystyczne traciło rację bytu, pojawił się nowy gatunek - kino akcji: gwałt, zbrodnia. Ale Paul Kohner ciągle nie tracił wiary, że wcześniej czy później uda mu się spozycykować moje reżyserskie dyspozycje. Jak się wkrótce okazało, projekcja w Gildii Reżyserów przyniosła mi jednak wymierną korzyść materialną: do współpracy zaprosił mnie Dug Peddigton, producent. Któregoś dnia Dug przedstawił mnie jakiemuś drobne-

A czego nam brakuje? Po prostu Polski w każdej tonacji. Pół pełnych maków i bławatków. Tych cudownych pór roku

Mam trzech reżyserów, którzy są moimi mistrzami: Akira Kurosawa, David Lean oraz Franco Zeffirelli

mu, nerwowemu facetowi w okularach. Nazywał się Jack Robson i nosił się z zamiarem wyprodukowania filmu akcji pod tytułem 100 wojowników. Szukał reżysera niedrogo, bo jako niezależny producent, miał ograniczony budżet. Przeczytałem scenariusz. Świat Indian nie był mi obcy. Książki Karola Maya czytałem wiele razy, a Winnetou znałem prawie na pamięć. Zapytałem, ile będzie dni zdjęciowych? „Mogę ci dać dwadzieścia jeden” - odpowiedział. Osiemdziesiąt procent filmu dzieje się w nocy. Bez namysłu wałę Robsonowi taki tekst: „W Ameryce jest wielu reżyserów, którzy zrobią to lepiej ode mnie. Nie sądzę, abym spełnił pana oczekiwania”. Robson spojrział na mnie jak na wariata. Peddigton dostał szału. „W tym kraju się nie odmawia. Popiełniesz niewybaczalną głupotę. I radzę ci zadzwonić do Robsona. Powiedz mu, że twoja odmowa była nieprzeżyłana”. Zrobiłem, jak mi doradzał. Niestety, Robson znalazł już amerykańskiego reżysera, który się podjął zadania bez mrugnienia okiem. Po tej katastrofie, Dug Peddigton wraca do mnie i przedstawia mnie niezależnemu producentowi. Jest to Jim Carson, który miał scenariusz filmowy pt. „The Vestement”, (Ornat). Jest to historia Barabasy i Chrystusa. Peddigton organizuje mu projekcję „Nocy i dni”. Carson bez wahania widzi mnie jak przyszłego reżysera. Rozpoczynam intensywną pracę nad scenariuszem. Praca jest bardzo zaawansowana. Mamy wybrane obiekty w Hiszpanii. Pozostaje skompletowanie obsady aktorskiej oraz wybór operatora. Nagle wybuch bomba. Martin Scorsese zrobił film o Chrystusie dla Universalu. Premiera Ostatniego kuszenia Chrystusa wywołuje gniew kół chrześcijańskich i katolickich w USA. W Los Angeles dewastowano kina - jedno spalono.

Pochody. Demonstracje przeciwko filmowi. Wielu dystrybutorów odmawia wyświetlania filmu w swoich kinach. Tak więc decyzja zapadła: prace nad Ornatem zostały wstrzymane. A zatem projekt upadł. Ale Dug Peddigton nie daje za wygraną i kontaktuje mnie z Konym Kalserem, który razem z Isaakiem Kleineremmanem byli właścicielami firmy Maraton Productions i jak większość amerykańskich Żydów mieli korzenie w Polsce. Kony Kalser był synem wybitnego aktora żydowskiego urodzonego w Kaliszu. Stąd nazwisko Kalser. Peddigton widział Mistrza na kasecie i postanowił zainteresować tym tematem Maraton Production. Po obejrzeniu filmu na kasecie Kony i Isaac podjęli decyzję: „Będziemy robić ten film”. Pełni respektu dla kreacji Janusza Warneckiego wiedzieli, że muszą znaleźć aktora z najwyższej półki. Rod Steiger, legenda amerykańskiego kina, geniusz aktorski, wyraził zgodę na udział w tym filmie i czekał niecierpliwie na poprawiony scenariusz. Zagrał w ponad stu filmach. Wśród nich są: „Doktor Żywego” i „Na nabrzeżach”. Za rolę szeryfa w filmie „W upalną noc” otrzymuje Oscara. Potem jeszcze dwa razy jest nominowany do tej nagrody - za „Na nabrzeżach” oraz „Lombardzistę”. Byłem szczęśliwy. Obecność Steigera w przyszłym filmie gwarantowała dystrybucję. Pierwsza wersja scenariusza gotowa. I nagle stało się to najgorsze. Kiedy Kony miał go przestać Steigerowi, otrzymał od niego wiadomość: „Pożar strawił moją ukochaną rezydencję na Malibu”. Nieszczęście to wywołało u niego straszne załamanie psychiczne i depresję. Odrzucił wszystkie propozycje filmowe. Roli w Mistrzu nie odmawiał. Proponował tylko odłożenie jej na później. Jak się po latach dowiedziałem, przerwa Steigera w filmie trwała równo dwadzieścia lat! Od 1981 do 1993 roku. I tak, niestety, nadzieja, która zaświeciła mi czymś tak pięknym jak zrobienie Mistrza ze Steigerem, zgasła.

Dla filmowca to splot bardzo dramatycznych wydarzeń... Jakże ma Pan filmowe marzenie? Czy chciałby Pan nakręcić jeszcze jakiś film?

Nie mam - po prostu mój czas jako reżysera już minął. I tak jak mówi Wojtek Młynarski: „Trzeba wiedzieć, kiedy w szatni płaszcz pozostał przedostatni. Trzeba wiedzieć, kiedy wstać i wyjść!”.

Pana książka, która właśnie ukazała się w Polsce -

„Jak ja ich kochałem” to opowieść o Pana życiu, o ludziach, których Pan spotkał na swojej drodze. Pisanie jej, wracanie wspomnieniami lata wstecz, to była wielka przyjemność? Wielka przygoda?

Tak, to była wielka, nostalgiczna przygoda. Czasami patrząc wstecz trochę sobie popłakałem, ale nie wstydę się tej cikliwości. Mój ojciec, zawodowy wojskowy, powiedział mi: „Boję się mężczyzn, którzy nie płaczą...”.

Ta książka jest bardzo szczera, pisze Pan o swoim życiu prywatnym, filmowym. Czy jest coś, co Pan zachował tylko dla siebie? Czy są tematy tabu, których Pan nie wyciągnął na światło dzienne?

Pozwoli Pan, że na to pytanie odpowiem słowami Adama Mickiewicza: Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi; Są takie, które szepce swemu narodowi; Są takie, które zwierza przyjacielom domu; Są takie, których odkryć nie może nikomu.

„Jak ja ich kochałem” to wielki kawał historii polskiego kina, filmu, teatru. Czy my, jako Polacy, możemy być dumni z naszego filmowego dziedzictwa? Z miejsca zajmowanego przez polską kinematografię na świecie?

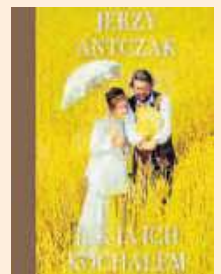
Tak. Osiągnięcia filmowe ostatnich lat napawają mnie dumą!

Jakie marzenia - prywatne i zawodowe - ma Jerzy Antczak?

Pragnę, aby książka „Jak ja ich kochałem” znalazła czytelników. Aby pochylił się nad nią i odbył podróż po moim długim życiu. Będę szczęśliwy, że zobaczę tych wszystkich, którzy wspierali mnie w czasie tej wędrówki, kiedy brodziłem po utorach świata w poszukiwaniu sensu istnienia i źródeł sztuki...

Rozmawiał Robert Migdał

KSIAŻKA



„JAK JA ICH KOCHAŁEM”

Książka Jerzego Antczaka o jego pracy filmowej i życiu, o miejscach i ludziach mu bliskich jest już w księgarniach.

Natasza Urbańska: Głowa mi wpro

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Natasza Urbańska nagrała nową płytę, ale najwięcej radości daje jej czas spędzony z rodziną. Szczególnie na gospodarstwie w podwarszawskiej wsi. Czy to znaczy, że gwiazda musicalu zamieniła się w rolniczkę?

Niedawno wykasowała pani wszystkie swoje stare zdjęcia z mediów społecznościowych. Co sprawiło, że postanowiła pani tak radykalnie odciąć się od swej przeszłości?

Dla mnie rozwój jest niezwykle ważny. W poszukiwaniu nowych środków wyrazu wychodzę często ze strefy komfortu i odkrywam nowe przestrzenie - dzięki temu tworzę swoją muzykę. Od przeszło półtora roku pracuję nad moim nowym muzycznym projektem. Ten zabieg odcięcia grubą kreską dotychczasowego wizerunku jest więc naturalną konsekwencją rewolucji, jaka zaszła we mnie w ostatnim czasie.

No właśnie: zaprezentowała pani również nową fryzurę. Internet aż zawrzał, kiedy wrzuciła pani zdjęcie z grzywką. Co oznacza ten nowy image?

Wizerunek artysty jest niezwykle ważną strefą: to niewerbalny komunikat, że idzie nowe. Jest dopełnieniem zmian, które dokonały się we mnie. Niby to tylko grzywka, ale dla mnie to tak naprawdę ogromna zmiana. Czuję, że potrzebuję to zrobić - również najwyżej w świecie, po prostu, dla siebie.

I wreszcie najważniejsze: swoją premierę miała właśnie pierwsza piosenka z pani nowej płyty - „Nieuchronne”. Tym razem stawia pani na nowoczesne, ale organiczne brzmienie. Skąd ten pomysł?

„Nieuchronne” jest efektem współpracy z duetem Sampler Orchestra. Staszek i Paweł zaproponowali mi zupełnie nową jakość brzmienia, połączenie bluesa z nowoczesnymi dźwiękami. Pomysł zrodził się naturalnie. Spędzaliśmy ze sobą dużo czasu na początku tej kreatywnej drogi. Kiedy natrafiają na siebie ludzie z innych

światów, wychodzą naprawdę ciekawe pomysły, a w tym przypadku - naprawdę zaskakujące brzmienia.

Szukała pani różnych producentów, z którymi chciała nagrać nową płytę. Dlaczego padło akurat na duet Sampler Orchestra?

W poszukiwaniu własnego muzycznego języka przeszłam długą drogę i próbowałam wielu gatunków. Nagrałam sporo materiału, który jednak nie do końca mnie satysfakcjonował i ostatecznie skończył w szufladzie. To był niezwykle ważny moment dla mnie, zrozumiałam bowiem, że nie chcę iść na kompromis i być kopią kogokolwiek lub wklejać się w czyjeś wizje nowej Nataszy. Dopiero duet Sampler Orchestra miał zupełnie inne podejście do mojego śpiewania - i dzięki temu otworzył przede mną zupełnie nowy i świeży świat dźwięków.

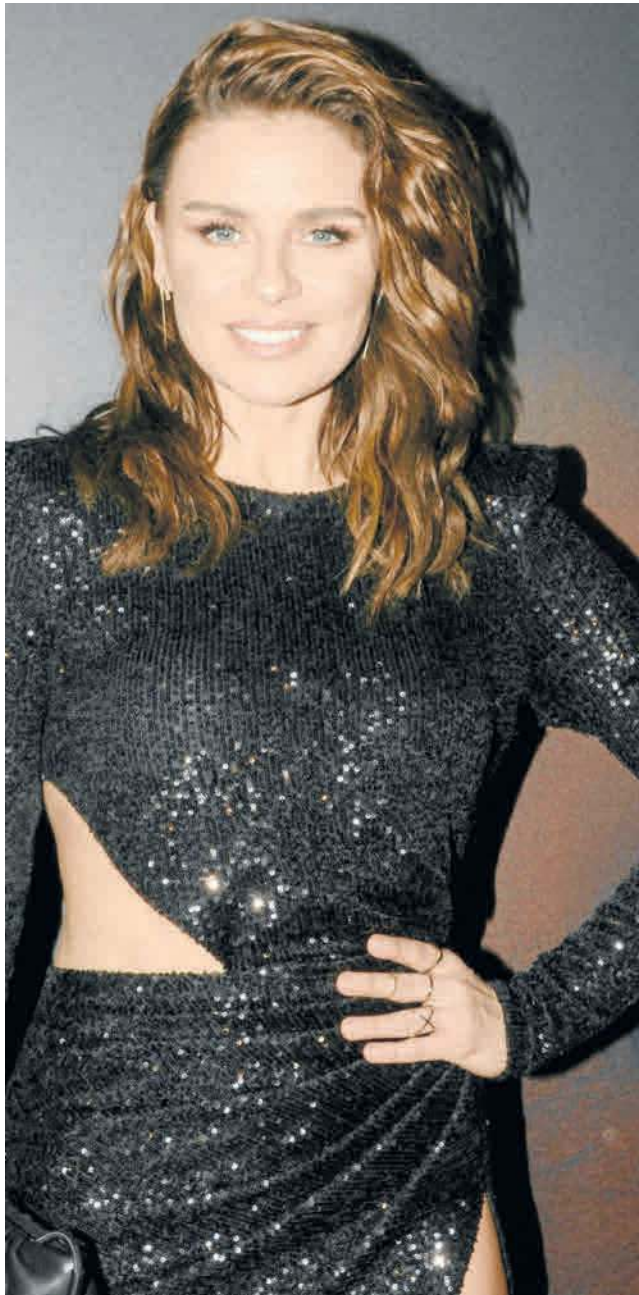
Tym razem na płycie znajdą się pani kompozycje. Trudno się było pani otworzyć na tworzenie muzyki?

Pierwsze nieśmiałe kroki w komponowaniu stawiałam przy poprzedniej płycie - „One”. Tym razem już dużo śmiej się uczestniczyłam w procesie twórczym. Jest to wynikiem doświadczenia - zarówno życiowego, jak i zawodowego. Jako artystka czuję się obecnie już w pełni gotowa na to, aby zaprezentować słuchaczom swoje umiejętności kompozytorskie.

W jednym z ostatnich wywiadów deklaruje pani zdecydowanie: „Teraz wiem, co chcę robić”. Z czego wynika ta pewność?

Myszę, że podczas mojej drogi artystycznej dojrzewałam do rozpoczęcia kolejnych etapów, otwierania nowych drzwi, mierzenia się ze sobą i z wszelkimi przeciwnościami. Odwaga i konsekwencja - tego się trzymam, a wsparcie od ludzi wokół daje mi ogromną siłę i pewność, że działając zgodnie ze sobą, działam po prostu dobrze. Nie muszę się chować za jakąkolwiek kreacją, mogę robić naprawdę to, co chcę i nie boję się, bo wierzę, że ta muzyka obroni się sama.

Początki pani przygody z muzyką pop nie były zachęcające. Wszyscy pamiętamy hejt, jaki spotkał panią przy teledysku do „Ryłowania”. Jakie wnioski wywniosła pani z tej lekcji?



Natasza Urbańska: - W młodości wiele lat ćwiczyłam gimnastykę artystyczną. Natura sportowca nie pozwala mi się poddawać

Nazywa pan to „lekcją” - a ja mam zupełnie inny stosunek do tego, co mnie wtedy spotkało. Nadal nie jestem w stanie zrozumieć tej potężnej fali hejtu, która wówczas wylała się na mnie zewsząd. To było wyszydzenie, wyśmiewanie, wręcz nienawiść wobec mnie personalnie i wobec mojej artystycznej wizji. A ja zadaję w tym kontekście pytanie: gdzie są granice wolności artystycznej? Podobno ich nie ma. A jednak mnie je wyznaczone.

Właściwie mogła się pani po tej aferze załamać - i wycofać do świata teatru czy filmu. Pani jednak odważnie wróciła po jakimś czasie z nowymi piosenkami. Skąd ta przekora i upór?

W młodości przez wiele lat ćwiczyłam gimnastykę arty-

styczną. I to procentuje do dzisiaj. Natura sportowca nie pozwala mi się poddawać. A tak na serio: po prostu chcę tworzyć muzykę, chcę się rozwijać nie tylko jako artystka musicalowa. Mam jeszcze tyle do powiedzenia, chcę tworzyć na scenie i poza nią. Głowa mi pęka od pomysłów. (Śmiech)

Deklaruje pani w jednym z wywiadów: „Dziś nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych”. Co daje pani taką siłę?

Przed wszystkim czuję się spełniona w roli matki i żony, a posiadając taki fundament, mam świadomość, że mogę przenosić góry w sferze zawodowej. Tak to działa.

Zanim zaczęła pani wykonywać pop, zdobyła pani ogromne doświadczenie

w musicalowym śpiewaniu. Ono przeszkadza czy pomaga w interpretowaniu takich piosenek, jak „Nieuchronne”?

Jestem ogromnie wdzięczna za te wszystkie lata w teatrze Buffo, pełne nowych wyzwań, nauki odmiennych stylów w śpiewie i w tańcu. Doświadczenie, które tam zdobyłam, dało mi większą świadomość artystyczną i zdecydowanie pomaga przy nowych projektach. Oczywiście, cały czas nad sobą pracuję i poszukuję. Swoje własne piosenki śpiewa się inaczej i lepiej niż te musicalowe. Nie mają one bowiem ciężaru setki wykonania, jakie wcześniej powstały. Dlatego mogę budować coś własnego i na nowo.

W teatrze odgrywa pani różne role. To może wejść w krew. Czy ta Natasza Urbańska, która śpiewa „Nieuchronne”, to również kreacja?

„Nieuchronne” jest pierwszym singlem zapowiadającym moją płytę, która, myślę, że będzie sporym zaskoczeniem dla moich słuchaczy. To będzie osobisty materiał z moimi kompozycjami, gdzie odkrywam inną siebie. Ten album jest wypadkową całej muzycznej historii, która się przeze mnie przefiltrowała. Gdy byłam dzieckiem, tata zarażał mnie miłością do old-schoolowych dźwięków. Dziś przypominam sobie o nich w swoich piosenkach. Nie nazwałabym tego jednak kreacją, a raczej powrotem do korzeni.

„Nieuchronne” opowiada o tym, że wszyscy żyjemy obecnie wirtualnym świecie internetu. Jak się pani w nim odnajduje?

W obecnych czasach pandemii internet stał się jedynym narzędziem dla artysty, aby móc się zaprezentować swym odbiorcom. Natomiast na szczęście mnie nie zdominował, nie mam nawet własnego komputera. (Śmiech)

Facebook czy Instagram tworzą trochę sztuczne relacje między ich użytkownikami. Pani musi jednak korzystać z tych narzędzi jako artystka. Co zrobić, by zachować zdrowy dystans do social mediów?

Świat mocno przyspiesza, a internet stał się integralną częścią naszej rzeczywistości. To od nas zależy, na ile umiemy korzystać z jego dobrodziejstw, a na ile umiemy też

pozwolić sobie na nieobecność w nim. Ja osobiście wolę poczytać książkę z moją córką lub obejrzeć dobry film niż siedzieć godzinami w sieci.

W „Nieuchronne” śpiewa pani, że powinniśmy szukać prawdziwych uczuć nie online, ale w relacji z drugą osobą. To rodzina jest dla pani właśnie takim miejscem na budowanie autentycznej bliskości?

Rodzina i nasze wzajemne w niej relacje są dla mnie najważniejszą wartością. Nic nie jest mi w stanie zastąpić momentu bliskości z drugą osobą.

Jest pani aktorką Teatru Buffo, którego dyrektorem artystycznym jest Pani mąż. Jak ta zawodowa zależność wpływa na prywatną relację między państwem?

Nie wpływa ani trochę. Sprawy zawodowe zostawiamy w teatrze. Jakoś nam się to udaje.

Mówi pani w jednym z wywiadów: „Janusz nieustannie mnie zaskakuje i inspirował”. Na czym to polega?

Cóż, Janusz jest niewątpliwie autorytetem w teatrze dla wszystkich, więc również dla mnie. Nieraz podczas pracy nad kolejnymi premierami w Buffo zachwycił aktorów nowatorskim podejściem. Wymyślona przez niego „Polita” - czyli musical 3D live - to nowa jakość w teatrze muzycznym, doceniona choćby w Rosji, gdzie grałam w nim gościnnie Polę Negri przez kilka lat w Moskwie i Petersburgu. Podobnie było w Korei, gdzie na międzynarodowym festiwalu musicalu w Daegu nasz spektakl zdobył dwie nagrody Grand Prix oraz nagrodę dla najlepszej aktorki festiwalu. To daje poczucie, że pracując z Januszem, biorę udział w czymś wyjątkowym.

Wspomniała pani o musicalu „Polita”. W wywiadach podkreśla pani, że występ w nim to najważniejsza rola w pani życiu. Co panią tak zachwyciło w postaci Poli Negri?

Obie jesteśmy Polkami i zaczynałyśmy podobnie - jako tancerki. Obie spotkałyśmy na swojej drodze zawodowej mistrza, który nadał rozpęd naszej karierze. W przypadku Poli Negri był to Ernst Lubitsch. Według mnie jej najlepsze filmy były właśnie jego dziełami. W moim przypadku jest to oczywiście

ost pęka od nowych pomysłów

Janusz Józefowicz. Obie też zostałyśmy naznaczone przez wielką gwiazdę sztuki teatralnej. Pola Negri spotkała się z ogromnym uznaniem legendarnej Sarah Bernhardt, mnie spotkało coś podobnego ze strony Niny Andrycz. Nasza słynna aktorka napisała do mnie list ze słowami: „Mianuję cię gwiazdą i życzę zdrowia”.

Od pewnego czasu mówi się o filmowej adaptacji „Polity”, której chcecie państwo dokonać z mężem. Czy to trudne zadanie do realizacji?

Faktycznie pracujemy nad tym już od dłuższego czasu. Okres pandemii spowodował jednak, że wszystko zwolniło. Staramy się, mimo wszystko, konstruktywnie wykorzystać ten czas. Postanowiliśmy zamienić scenę teatru Buffo na plan filmowy i zrealizowaliśmy wersję wideo spektaklu „Polita”. Montaż trwa, już niedługo będziemy mogli się podzielić efektem końcowym. Równolegle Janusz pracuje nad scenariuszem do filmu. To zawsze

wieloletni proces, ale jakże twórczy. Na efekty trzeba będzie jeszcze poczekać.

W tym roku powróciła pani po raz pierwszy od 2011 roku na kinowy ekran w adaptacji erotycznej powieści „365 dni”. Jak się pani pracowało na filmowym planie po tak długiej przerwie?

Można powiedzieć, że nigdy nie miałam za dużych przerw, bo aktorstwo i praca z kamerą towarzyszą mi w sumie na co dzień. Ekipa filmowa pracująca na planie „365 dni” była niezwykle przyjazna i stworzyła naprawdę luźną atmosferę, a w tego typu produkcji dobra zabawa i luz

Po „Rolowaniu” wylała się na mnie fala hejtu. To było wyszydzenie, wręcz nienawiść. Nadal nie jestem w stanie tej nienawiści zrozumieć

to podstawa. No i sama Blanka Lipińska, która wiedziała czego chce, nakręcała pozytywnie nas wszystkich do pracy.

Podczas naszej poprzedniej rozmowy powiedziała pani, że córka Kalina uwielbia śpiewać. Czy to znaczy, że Kalina pójdzie w pani ślady?

Kalinka ma już za sobą debiut na scenie teatru Buffo i muszę przyznać, że wspinała się na niej odnalazła. Sumienna, przygotowana, niezwykle zdyscyplinowana, wiadać było, że sprawia jej to przyjemność. Uwielbia śpiewać, uczęszcza do szkoły Metro, gdzie wraz z utalentowaną młodzieżą uczy się różnych technik tańca, śpiewu czy aktorstwa. Ale jak to będzie w przyszłości? Zobaczymy.

Pandemia sprawiła, że w tym roku wszyscy spędziliśmy więcej czasu razem z najbliższymi w domu. Jak wpłynęło to na państwa rodzinę?

Pierwszy lockdown spędziliśmy w naszym domu poza Warszawą. Pierwszy raz od lat mieliśmy szansę dostrzec budzącą się wiosnę, jednak niepewność i brak jasnych perspektyw na powrót na scenę, sprawiły, że to był ogromny stres. Żeby sobie z nim jakoś poradzić, zabraliśmy się do pracy zdalnej. Dla Kaliny to był także trudny czas, choćby przez to, że nie miała kontaktu z rówieśnikami. Widziałam, jak bardzo tęskni do przyjaciół, a kontakt online nie jest w stanie jej tego zastąpić. Myślę, że obecny czas bardzo mocno nas wszystkich nauczył, jak cenne są bezpośrednie relacje z bliskimi i przyjaciółmi.

Niebawem ukaże się na płycie słuchowisko zrealizowane przez Teatr Buffo na podstawie jego słynnego musicalu „Piotruś Pan”. Usłyszymy w nim panią w roli narratorki. Jak się pani odnalazła w tym zadaniu?

Podczas premiery „Piotrusia Pana” dwadzieścia lat temu, zagrałam moją pierwszą

rolę - Tygrysy z Lilią. Dzisiaj w roli Dorosłej Wendy opowiadam tę historię chłopca, który nie chciał dorosnąć - już jako narratorka. „Piotruś Pan” w wydaniu teatru Buffo to piękne libretto Jeremiego Przybory, dowcipnie lekkie i niezwykle mądre, z uroczą muzyką Janusza Stokłosa w reżyserii Janusza Józefowicza, z udziałem takich gwiazd, jak Wiktor Zborowski i Edyta Geppert. Są też utalentowane dzieci w rolach Piotrusia Pana, Wendy i Zagubionych Chłopców, a do tego piraci, Indianie i krokodyl. Wszystko to sprawia, że audiobook jest wspaniałą propozycją dla całej rodziny.

Wspomniała pani, że mieszka na wsi z rodziną. Trudno mi sobie panią wyobrazić na traktorze w chustce na głowie. Jak wygląda naprawdę pani życie pod Warszawą?

Bardzo dbamy o to, co jemy, dlatego od dwunastu lat prowadzimy ekologiczne gospodarstwo. Zaczęliśmy skromnie od kilku kurek, teraz to już sto sztuk drobiu, kozy i owce. Mamy też świeże owoce i warzywa. Dzięki temu zaopatrujemy rodzinę i najbliższych w zdrowe produkty. Można też zjeść jajecznicę z naszych jajek w restauracji teatru Buffo. Emilin to również nasza oaza, miejsce odpoczynku. Tworzymy ten dom wspólnie: gospodarstwem zajmują się nasi pracownicy, którzy pieczą owoce, które doglądają wszystkich zwierząt, kiedy to my jesteśmy w rozjazdach koncertowych. Kozy, owce, kury, gęsi, indyk, który jest tu królem, ale oczywiście też pieski przygarnięte ze schroniska, które pilnują domu. Posadziłyśmy własny las, który rośnie wraz z Kaliną i tak jak ona ma już dwanaście lat. Co roku rozbudowujemy nasz ogród warzywny, dzięki czemu zbieramy i suszymy własne zioła. Oczywiście wszystko w duchu ekologicznym, nie stosujemy chemii, nic tu nie jest przyskane. Przy naszym tempie życia, zdrowie i vitalność to podstawa. ©©

REKLAMA

019936403

ATOM Centrum

Siechnice, ul. Gimnazjalna

- pow. mieszkań 39-124 m²
- garaż podziemny, komórki lokatorskie



www.atomdeweloper.pl

tel. 71 733 05 15, 783 803 200

Co jadali dawni wrocławianie?

Od bomby do hekele

Wrocławski naukowiec Waldemar Źarski uważa, że kod kulinarny należy do najtrwalszych wyznaczników wzoru tożsamości grupowej, społecznej i narodowej. Zaglądaliśmy zatem do starych ksiąg, kronik, przepisów kucharskich i archiwaliów, by sprawdzić, co pojawiała się w garnkach, na talerzach i na stołach dawnych wrocławian i Ślązaków

Hanna Wieczorek
ih.wieczorek@gazeta.wroc.pl



Kuchnia, jako „charakterystyczny dla danego kraju, regionu, okresu, grupy społecznej itp. sposób, styl przyrządzania potraw”, do niedawna interesowała dietetyków, technologów żywności i lekarzy. Dzisiaj mówi się już o tożsamości kulinarnej, na wzór i podobieństwo tożsamości kulturowej. Bo, jak podkreśla Waldemar Źarski w artykule „Tożsamość kulinarna na Śląsku”, kod kulinarny należy do najtrwalszych wyznaczników wzoru tożsamości grupowej, społecznej i narodowej.

Średniowiecze zbożem stało

O tym, jak jadano w średniowieczu na Śląsku, możemy się dowiedzieć z opisów uczt możnowładców i przepisów na potrawy serwowane u mieszczan. Obrazu dopełniają wykopaliska archeologiczne, dzięki którym dowiadujemy się np. jakich używano naczyń (głównie glinianych garnków). Są też dokumenty, np. miejskie przywileje, pokazujące jakie cechy działały we Wrocławiu i jak zorganizowany był handel żywnością.

W XIV w., kiedy starano się przenieść handel na tzw. ławach z Nowego Targu do Rynku, piekarze dostali 72 ławy chlebowe. Trudno się temu dziwić, wszak chleb był podstawą diety ówczesnych wrocławian.

Piekarze handlować mogli w czwartki i niedziele. Ceny były regulowane, próbowano więc podnosić je, zmniejszając gramaturę wypieków. Świadczy o tym dokument z 1362 r.,

w którym rada ogłosiła, ile ma ważyć bochenek chleba z dokładnością do czterech gramów! Jednym z najstarszych cechów był rzeźniczy. Od XV w. działały zresztą trzy takie organizacje - ze Starych Jatek, Nowych Jatek i ostatnia... bez jatek.

Jadano mięso (konserwowane w marynatkach opartych na occie z dodatkiem przypraw, choć znane były też marynaty z miodu), popularne były ryby (nie tylko świeże, ale i marynowane, wędzone czy suszone) oraz warzywa, które jednak nie cieszyły się dużym wzięciem. Na mieszczańskich stołach pojawiały się potrawy z grochu, kapusty, porów, marchwi, buraków czy rzepy.

Historyk Grzegorz Sobel w „Kuchni Wrocławia” dodaje, że jadano także znaną w całej Europie pulces (wodnistą polewkę z rozgotowanych warzyw) oraz polewki z piwa i twarogu.

Także i na śląskiej wsi najczęściej gościły potrawy zbożowe. Zjadano się kaszą kraszoną masłem i solą, polewkami podplomykami. Urozmaiceniem były zupy, drób oraz sery.

Słodczyce i przekąski

Pojawiały się też słodczyce. Na ich ślad naprowadzają nas różnego rodzaju dokumenty, jak choćby stanowcze zakazy wypieku słodkości w czasie klęsk głodu. Rajcy decydowali wówczas, że całe zboże ma służyć do wypieku chleba. Zresztą nie ograniczali się do zakazów. Grzegorz Sobel wspomina, że w 1551 roku, kiedy zabrakło

mąki, wrocławska rada sprzedała cechowi piekarzy 400 ton zboża z miejskich zapasów.

Zakazy wypieku łakoci musiały być dotkliwe. Wrocławianie mieli swoje ulubione ciasta. W późniejszych latach należał do nich placek drożdżowy z cynamonową kruszonką zwany Schlesische Streuselkuchen, którym zjadali się także, bawiąc we Wrocławiu, pruscy monarchowie. Przepisy na ów smakołyk można znaleźć i we współczesnych książkach kucharskich.

środy i soboty przeznaczone były do wypieku bułek.

Z XVIII-wiecznego dzieła Johanna Santflehena Breßlauischer Küchen-Zettel (poświęconego wrocławskiej kuchni) dowiadujemy się, że owe precle (z różnego rodzaju posypką lub nadzieniem) ułożone w piramidy piętrzyły się na straganach z pieczywem w Rynku. Jak zauważa Sobel, wrocławskie precle z kminem można było znaleźć nawet w Hamburgu.

Mieli też wrocławianie swoje



Klopsy królewskie podawano początkowo tylko w restauracjach

Innym przysmakiem wrocławskim były precle, szczególnie te z kminem. Znano je już w XVI wieku, wtedy bowiem rada miejska ustaliła, że wypiekać je można we wtorki i piątki razem z chlebem. Natomiast

ulubione ciasta świąteczne. Np. w XVI w. na Boże Narodzenie obowiązkowo wypiekano placek drożdżowy z bakalią, zwany Spanische Kuchen-backen, który przetrwał w tradycji ze zmienioną nazwą

-Stollen. Pączkami raczono się przez cały karnawał, nie tylko w ostatki. Znacznie później, bo w II połowie XIX w., wielką popularnością zaczęły



Piwnica Świdnicka proponowała „śniadanie wrocławskie”, które

się cieszyć „legnickie bomby”. Ciastka w żadnym wypadku nie były wybuchowe, nazwa prawdopodobnie wzięła się od ich kształtu. Pierwsze nadziewane pierniczki w czekoladzie upiekli, oczywiście w Legnicy, bracia Müller w 1853 r.

Na Wielkanoc szykowano „żółty chleb” - ciasto drożdżowe z szafranem i bakalią oraz serniki i ciasto z nadzieniem migdałowym.

Smaczna kuchnia czy...?

Kuchnia śląska miała swoich entuzjastów. Grzegorz Wawo-czny w książce „Kuchnia raci-borska” przytacza słowa Nico-lausa von Hennefelda, który w dziele Silesiographiae Hena-liana z 1704 r. zapisał, że jedzenie na Śląsku jest bardziej wytworne i wykwintne niż u innych ludów. Ale Łukasz Hols-tenius, wysłannik papieski, odnotował: „Jedzenie kiepskie, maniere grubiańskie”. Grzegorz Sobel przytacza dwie entuzjastyczne opinie. Pierwsza, szwajcarskiego studenta Tomasza Platara, z roku 1551. Zachwycony mnogością jedzenia i niskimi cenami, zapisał: „Było tam wszystkiego pod dostatkiem i tak tanio, że studenci przejadali się, nieraz zapadając na żołądki”. Dodał, że latem często „podpici polscy chłopcy” fundowali żakom piwo i to tak obficie, że młodzieńcy mieli później

problemy z dotarciem do szkoły: „W rezultacie jedzenia było w bród, ale nauki bardzo mało” - kończy Plater.

Równie entuzjastyczna jest opinia anonimowego drezdeńczyka z lat 20. XIX wieku. Cytowany przez wrocławskiego historyka drezdeńczyk zauważył: „U was jest zupełnie inaczej! Wprawdzie niewiele się u was dzieje w muzeach, a i ze skarbami kultury kruch, ale macie za to „Piwnicę Świdnicką” i inne sławne knajpy, a turyści, którzy przyjeżdżają do was, jedzą i piją, zwiedzają miasto, oglądają wystawy i kupują”.

Opinię o mnogości knajp można zacytować także w innym kontekście. Otóż G. Sobel zwraca uwagę na trzy rzeczy. Po pierwsze wpływ na gusty kulinarne wrocławian miały kuchnie różnych nacji, choćby śląska, polska, francuska, angielska, wschodniopruska, wiedeńska, włoska czy czeska. Po drugie, ostatecznie ukształtowała się ona przed I wojną światową i to powodowało, że była to kuchnia mieszczańska, gdzie ogromną rolę odgrywało mięso. Trzecia rzecz to przenikanie wytwornych dań serwowanych w licznych restauracjach do domowych przepisów. Do takich potraw należała m.in. zupa królowej czy klopsy królewskie.

Bez restauracji ani rusz

Renomowane restauracje i mniej wytworne knajpki odgrywały ważną rolę także z innego powodu. Ze średniowiecza wywodził się zwyczaj, kultywowany jeszcze w XIX w. - jadać przez mistrza i jego czeladników wspólnego śniadania. Po ciężkiej pracy robotnicy chętnie spędzali czas w piwniach i różnych knajpkach. Do piwa zamawiali pieczoną lub gotowaną kiełbasę, na którą stać było właściwie

Ze średniowiecza wywodził się zwyczaj, kultywowany jeszcze w XIX w. jadać przez mistrza i jego czeladników wspólnego śniadania w restauracji



FOT. PIXABAY



FOT. WIKIPEDIA

składało się z kiełbasy (oczywiście Knackwurst) z preclami i piwem

Karierę w Niemczech zrobili również „legnickie bomby”



FOT. PIXABAY

Wrocławianie doceniali w swojej kuchni wieprzowinę



FOT. WIKIPEDIA

Salatka Häckerle (hekele) składała się z boczku, matjasów, cebuli i kiszzonego ogórka

każdego. Pęto takiego specjału kosztowało bowiem 20-30 fenigów. Sobel podaje, że w tym samym czasie w markowej restauracji za solidny obiad z pięciu dań płacono się od 1,5 do 2,5 marki.

Śniadania jadano poza domem, na obiad nie wracano, a po pracy raczono się piwem i kiełbasą w jakiejś knajpie. Nie wynikało to z niechęci do gotowania wrocławianek, bo choć trudno w to uwierzyć, jeszcze w XIX w. w wielu czynszowych kamienicach w mieszkaniach nie było oddzielnych pomieszczeń, w których można byłoby gotować! Jadanie poza domem było dla wielu robotników jedynym możliwym rozwiązaniem.

Wyjątek stanowił oczywiście niedzielny i świąteczny obiad. Jak sobie radziły rodziny żyjące w kamienicach bez kuchni? Dość prosto. Otóż w sobotę wrocławianki szły do piekarni i zostawiały tam zapiekowaną pieczeń. Piekarze za parę groszy wstawiali garnki z pieczenią lub samą pieczeń owiniętą ciastem chlebowym do pieca i rano można było odebrać gotową potrawę.

Gastronomiczna wędrówka śladami Mocka

Wielu z nas śląska kuchnia kojarzy się z gastronomicznymi wędrówkami znanego dobrze komisarza Eberharda Mocka, który lubił dobrze zjeść. Wystarczy przypomnieć, że dzień najchętniej zaczynał od jajecznicy z kurkami. Wyprawimy się więc śladami radcy kryminalnego Eberharda Mocka, który w swojej ulubionej Piwnicy Biskupiej przy Bischof-strasse (dzisiaj ul. Biskupia) zamawiał chrupiącego sandacza z pikantną surówką z rzepy, duże kłuski okraszone twardymi skwarkami z pieczenią wieprzową i białą kapustą na gęsto. W re-

stauracji „Pod Zielonym Pola-kiem” przy Reuschestrasse 64 (obecnie ul. Ruska), Mock zaja- dał wojskowy chleb z pikantnym, siekanym mięsem. Natomiast w gospodzie Petruskego przy Stockgasse (ul. Więzienna) raczył się grubymi plastrami przysmażonego boczku z chrzanem i chlebem. Razem z bohaterami Marka Krajewskiego możemy odwiedzić jeszcze wiele innych lokali, choćby piwiarnię Pod Dzwonem przy Ohlauerstrasse (ul. Oławska).

Znawca przedwojennej wrocławskiej kuchni Grzegorz

Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę hasło „Häckerle” i od razu wyskakuje dwieście tysięcy różnych przepisów!

Sobel podkreśla, że Marek Krajewski świetnie opisał topografię lokali, w których bywał jego bohater.

Piwnicę Biskupią otwarto 14 listopada 1928 r., choć już w XV w. działała tu Karczma „Die grosse Durchfahrt” czyli „Du-ży Przejazd”. Po raz pierwszy wzmiankowano o niej w roku 1452! Działała do wieku XIX, kiedy to musiała ustąpić miejsca eleganckiemu hotelowi de Silesia. Później przekształcony w hotel Schlesischer Hof, był jednym z najlepszych we Wrocławiu. I właśnie w tym hotelu właściciel (spółka „Schlesischer Hof Hotel AG”) zdecydował się odnowić podziemia i otworzyć w nich Piwnicę Biskupią.

Był to nowoczesny lokal. Kelnerzy mieli do dyspozycji pocztę pneumatyczną, by szybko dostarczać zamówienia do kuchni i odbierać gotowe da-

nia. O tym, co można było zjeść w Piwnicy Biskupiej dowiadujemy się z prasowych reklam. Grzegorz Sobel przytacza kilka z nich. Piwnica Biskupia serwo- wała np. krem drobiowy, zupę szparagową, zupę Windsor czy zupę z madery. Wśród dań z ryb był halibut z sosem z homarów, karp na niebiesko ze świeżym masłem lub po polsku, turbot w sosie bernaise, a także węgorz na niebiesko ze świeżym masłem. Z mięs np. pieczeń z sarniny z sosem śmietankowym na sposób ogrodniczeki, kaczka tuczona z czerwoną kapustą i kłuskami, kapłon śląski, peklowane ozorki z warzywami, comber cielęcy garnirowany... Na koniec obowiązkowo deser, choćby ananas z bitą śmietaną, bomba czekoladowa, brzoskwinie po kardynalsku czy też gruszki diabelskie. Było w czym wybierać, ale kłusek z „twardymi” skwarkami raczej nie serwowano.

Kuchnia pogranicza

Kilka potraw kuchni śląskiej i wrocławskiej znanych jest daleko stąd. Klasyk - „śląskie niebo w gębie” (boczek surowy lub wędzony duszony z jabłkami, gruszkami oraz śliwkami i podawany z kłuskami), które było tradycyjną świąteczną potrawą. Na śląskiej wsi podawano je także w niedzielę oraz jako danie weselne.

Karierę w Niemczech zrobili również legnickie bomby - po II wojnie światowej firma Fritza Rahnenführera w Herfordzie i zakład Erharda Pohla, od 1950 działający w Berlinie.

Towarem eksportowym były paszteciki wrocławskie. Ów specjał z ciasta francuskiego trafił najpierw do kuchni austriackiej. O wrocławskich kiełbasach można podobno napisać niejedną książkę. Szczególnym powodem do dumy był Knackwurst. Wędlina ta była tak popularna, że w Piwnicy Świdnickiej podawano ją w zestawie z preclami z kminkiem i piwem jako śniadanie wrocławskie. W połowie XIX w. przywędrował do Wrocławia „dumny Henryk”: biała kiełbasa pieczona, a przed podaniem gotowana w sosie piwnym, doprawianym piernikiem, goździkami, pieprzem i kminkiem. Pęto powinno mieć 44 cm! Jak podaje G. Sobel nazywa „dumny Henryk” miała nawiązywać do młodszego brata króla Prus Fryderyka II Wielkiego - Henryka Pruskiego. Ten przysmak pod koniec XIX w. zawitał do Berlina, gdzie jest znany do dziś.

Na koniec o najbardziej znanej wrocławskiej i śląskiej sałatce - Häckerle (hekele). Głównymi składnikami są: boczek, matjas, kiszony ogórek i cebula. Hekele nie jest potrawą archaiczną. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę hasło „Häckerle” i od razu wyskakuje dwieście tysięcy różnych przepisów! ©©

Ręka Boga w rękach Boga. Grał, jak chciał i żył, jak chciał. Aż do samego końca

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Pilka nożna

Fascynował i irytował, jedni go kochali, inni nienawidzili. Nie sposób było przejść obojętnie obok zmarłego 25 listopada Diego Maradony. Najlepszego - być może - piłkarza w historii. Trochę tylko szkoda, że poza boiskiem nie zawsze był wielki.

W ojczyźnie był bogiem. Dosłownie, w 1998 roku w Rosario powstała nawet Iglesia Maradoniana (pol. Kościół Maradony). „Nasz Diego, który jest skarbem Ziemi, niech będzie poświęcona twa lewa noga, niech będą pamiętane twoje gole” - modlą się do swojego idola członkowie ruchu. „Kościół” posiada własną biblię - biografię Maradony - a lata liczone są od roku jego urodzin. Śluby członków ruchu udzielane są przed obrazem Maradony, a kandydaci na nowych członków muszą przejść specjalny rytuał, polegający na odwzorowaniu gola strzelnego przez niego ręką w ćwierćfinale mistrzostw świata 1986 reprezentacji Anglii (tzw. ręka Boga). Zobowiązują się ponadto do nadawania swoim synom drugiego imienia Diego.

Wiadomość o śmierci legendy futbolu była szokiem dla Argentczyków. Prezydent Alberto Fernandez ogłosił trzydniową żałobę narodową. Przerwane zostały zaplanowane wydarzenia z jego udziałem. Tysiące ludzi wyszło na ulice. Zapłonęły znicze.

- Nie wiem, czy będziemy mieli innego Diego. Czuję wieczną wdzięczność (...) Czuję ogromny smutek, był wyjątkowym mężczyzną, wątpię, żebyśmy mieli innego takiego piłkarza. Jesteśmy mu na zawsze wdzięczni - powiedział Fernandez w rozmowie z „T&C Sports” (cytowany przez „La Nación”). - Maradona był prawdziwym człowiekiem, bronił tego, w co wierzył. Jest dobrym przykładem tego, jacy są zwykli Argentczycy - dodał.

Poza rodzinnym krajem ludzie nie patrzyli już jednak na Maradonę przez różowe okulary. Dziś żegna go i opłakuje cały piłkarski świat, ale wcześniej różnie bywało. Zwłaszcza we Włoszech, gdzie w 1990 roku wybrano go drugim naj-



Przyczyną śmierci był obrzęk płuc, prowadzący do zaostrzenia przewlekłej niewydolności serca

bardziej zniechędzonym członkiem świata. Przegrał tylko z Saddamem Husajnem.

Zapracował sobie na tę niechęć, m.in. nakłanianiem kibiców SSC Napoli (grał tam w latach 1984-1991) do tego, by w rozgrywanym w Neapolu półfinale mistrzostw świata '90 kibicowali Argentynie, a nie Włochom. Ci co prawda (przynajmniej większość) nie posłuchali swojego idola, ale gospodarze przegrali po rzutach karnych. Podczas finału w Rzymie, w którym Argentyna przegrała 0:1 z Niemcami (wówczas jeszcze RFN), każdy kontakt Maradony z piłką kibice kwitowali przeraźliwymi gwizdami, a po ostatnim gwizdku wściekły i smutny Diego rozplakał się jak małe dziecko.

Później stwierdził również, że gdyby spotkał na pustyni prowadzącego finał sędziego (Edgardo Codesal Mendez, liniowym był Michał Listkiewicz), a ten poprosiłby go o wodę, to rzuciłby mu sardelę (wyjątkowo słona ryba) i poszedł dalej. Miał powody, bo rzut karny, po którym padła zwycięska bramka dla Niemców, nie był - najdelikatniej mówiąc - wzorem dobrze podjętej decyzji, ale...

Anglicy zniechędzili go cztery lata wcześniej, gdy prowadził Argentynę do mistrzostwa świata. Podczas mundialu

w Meksyku Maradona i spółka trafili w ćwierćfinale na Anglię i wygrali 2:1. Po dwóch bramkach bohatera tego tekstu. Obu mających już status legendy. Druga po rajdzie przez pół boiska i okiwnaniu połowy drużyny rywali, a pierwsza...

- Maradona mówi, że to była ręka Boga. Dla mnie to była ręka lajdaka - przyznał po meczu ówczesny selekcjoner Anglików Bobby Robson i nawet po śmierci Argentczyka media na Wyspach Brytyjskich nie omieszczały wytknąć mu tamtego zdarzenia. „Maradona w rękach Boga (...) Gdzie był VAR, kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy” - brzmiał tytuł na pierwszej stronie czwartkowego wydania „The Sun”.

Po latach „Boski Diego” zrobił do całego zamieszania jeszcze jeden wątek - polityczny. Stwierdził mianowicie, że nie mógł się przyznać do nieczystego zagrania, bo ten mecz był dla Argentczyków rewanżem za przegraną kilka lat wcześniej wojnę o Falklandy. Polityka mieszała się w jego życiu ze sportem wiele razy, bo spiskiem CIA miała być jego dopięgowo wpadka podczas mundialu w 1994 roku (w USA).

Maradona twierdził, że zniechędził za to Amerykę, co zaowocowało później bliską przyciężnią z Fidellem Castro i tatuażem z wizerunkiem kubań-

skiego dyktatora na nodze. Ramię przyozdobił Che Guevara. Były piłkarz spędzał wakacje na Kubie, leczyl się tam również z uzależnienia od narkotyków (i dochodził do siebie po operacji zmniejszenia żołądka). Później zaprzężył się również z wenezuelskim przywódcą Hugo Chavezem. Swojego czasu podarował także koszulkę z dedykacją Mahmudowi Ahmadineżadowi, byłemu prezydentowi Iranu, znemu m.in. z negocjowania Holokaustu i stwierdzeń, że Izrael powinien zostać wymazany z mapy świata albo przeniesiony na Alaskę.

Dodajmy nieślubnego syna, którego długo nie chciał uznać. Strzelanie z wiatrówki do dziennikarzy (ranił cztery osoby). Przyjaźń i wspólne libacje z członkami Camorry (to mafia miała zresztą wyłożyć pieniądze na jego transfer do Napoli). Alkohol, narkotyki... Pierwsza dyskwalifikacja w karierze Maradony (w 1991 roku) nie była

**Gary Lineker:
„Z perspektywy czasu to najlepszy zawodnik
mojego pokolenia
i prawdopodobnie
najlepszy w historii”**

efektem środków dopingujących, tylko kokainy. Nie da się ukryć, że budził kontrowersje.

„Za Diego poszedłbym na koniec świata, ale za Maradonę nie ruszyłbym się nawet z miejsca” - słyszymy w dokumentalnym filmie „Diego” z 2019 roku, opowiadającym o kulisach jego gry w Napoli. Od ludzi znających Maradonę dowiadujemy się również, że w pewnym momencie zwyczajnie się pogubił, bo tak naprawdę był „sympatycznym, prostym chłopcem, dla którego najważniejsza była rodzina. Chciał jej pomóc, wynagrodzić lata biedy”.

Miał co wynagradzać również sobie, bo wychowywał się w Villa Fiorito - robotniczej i biednej wiosce na przedmieściach Buenos Aires, gdzie razem z rodziną mieszkał w rudzie bez bieżącej wody i elektryczności. Któregoś dnia, wracając po zmroku do domu, mały Diego nie zauważył na swojej drodze dołu z szambem. Wpadł i nie mógł wydostać się o własnych siłach. Pomógł mu wuj - Cirilo. Ten sam, który podarował mu pierwszą w życiu skórzaną piłkę. - Gdybym urodził się gdzie indziej, nie byłbym Maradoną” - przyznał po latach w jednym z wywiadów Argentczyk, który podniósł tę sytuację do rangi symbolu. Dowodu, że nawet z najgorszego upadku można się podnieść.

On również wiele razy się podnosił. Nie załamał się, gdy Cesar Luis Menotti nie powołał go do kadry na mundial w 1978 roku (wydawał się pewniakiem, mimo zaledwie 17 lat) i musiał oglądać w telewizji, jak jego koledzy zdobywają mistrzostwo świata. W dodatku na oczach własnych kibiców, bo turniej odbywał się w Argentynie. Nie poddał się po niepowodzeniu na kolejnych mistrzostwach. W Hiszpanii miał zadziwić świat, a skończył wyrzucony z boiska, bo niemiłosiernie faulowany podczas meczu z Brazylią postanowił w końcu wziąć sprawy w swoje ręce.

Nie zniechęcił go niezbyt udany pobyt w Barcelonie, do której trafił w 1982 roku. Przez dwa lata spędzone na Camp Nou zdołał co prawda pokazać się z dobrej strony, ale polowanie, jakie urządzali na jego nogi obrońcy rywali (zwłaszcza ci z Athletic Bilbao), sprawiły, że nigdy nie pokazał pełni możliwości. Odżył dopiero po odejściu do Napoli, z którym wywalczył m.in. dwa mistrzostwa Włoch i Puchar UEFA (dziś Liga Europy). W międzyczasie był mundial w Meksyku.

Kompletnym nieporozumieniem okazała się za to jego przygoda z reprezentacją Argentyny w roli selekcjonera. Gdy obejmował kadrę w 2008 roku, działacze argentyńskiej federacji liczyli, że jego osoba zainspiruje młodszych kolegów (w szczególności Lionela Messiego) i z Maradoną na ławce powalczą w 2010 roku o mistrzostwo świata.

Skończyło się spektakularną klapą. Na mundial w RPA Argentczycy, mimo problemów w eliminacjach, pojechali i udało im się nawet dotrzeć do ćwierćfinału. W nim zostali jednak rozbici przez Niemców 0:4 i „Boski Diego” w niesławie pożegnał się z posadą. W wywiadach twierdził, że został „oszukany” i „zdradzony”, bo zaproponowano mu, żeby został, ale kazano wymienić cały sztab kadry.

Ostatnie lata życia Maradony to „powolne samobójstwo” - tak to określił jeden z jego lekarzy. Wycieńczony latami wyścigowej gry w piłkę, alkoholem i narkotykami organizm coraz częściej się buntował, a pierwsze pogłoski o śmierci Diego pojawiły się już w 2018 roku. Sam je zdementował, krzycząc do dziennikarzy: „żyję skur**syny! Czuję się jednak i wyglądał coraz gorzej. Nie tylko fizycznie, bo mówiło się, że cierpi na depresję.

Gdy w swoje 60. urodziny pojawił się na stadionie trenowanego przez siebie od roku Gimnasia y Esgrima La Plata, nie był w stanie samodzielnie chodzić. Prowadzili go asystenci. „Szedł, jakby miał połamane kolana i gliniane stopy” - opisywała jedna z gazet. W listopadzie przeszedł operację usunięcia krwaka z mózgu...

Żałoba zapanowała nie tylko w Argentynie, bo na ulice wyszli również mieszkańcy Neapolu, paląc znicze pod murałem upamiętniającym ich idola na placu w dzielnicy Quartieri Spagnoli. Burmistrz Luigi de Magistris ogłosił w środę, że klubowy stadion Napoli zmieni nazwę „San Paolo” na „Diego Armando Maradona”. Hołd zmarłemu składają piłkarze. Ci obecni i ci z przeszłości. Między innymi Gary Lineker, strzelec bramki dla Anglii w tamtym pamiętnym meczu.

„Z perspektywy czasu to najlepszy zawodnik mojego pokolenia i prawdopodobnie najlepszy w historii. Miejmy nadzieję, że po błogosławionym, ale niespokojnym życiu, w końcu znajdzie pocieszenie w rękach Boga. #RipDiego” - napisał.

Olga Goździewska

olga.gozdziewska@polskapress.pl



Gastronomia

- Dla banków jesteśmy, brzydko mówiąc, padalcami. Widzą, że toniemy. Nie dają się kredytów komuś, komu biznes może upaść jak domek z kart - mówi Tomasz Skurski, właściciel „Pięciu Dębów” w Supraślu i jeden z organizatorów tzw. gastro-protestu w Białymstoku.

Straciliście nadzieję na odmrożenie pracy barów i restauracji wraz z końcem listopada, bo rząd zdecydował o kolejnym miesiącu lockdownu. Co to oznacza dla gastronomii?

Dla nas oznacza to bardzo prostą ścieżkę - ci, którzy nie przygotowali się na to finansowo we własnym zakresie, będą mieli ogromne problemy. Rząd jak na razie tylko deklaruje pomoc finansową i to wyłącznie za listopad. Mamy 23 listopada i nie ma najmniejszych rozstrzygnięć w tym temacie, więc nie wyobrażam sobie, kiedy można by przygotować pieniądze za listopad dla ludzi, którzy od dwóch miesięcy nie pracują? Oficjalnie o grudniu nawet się nie wspomina. Mam takie wrażenie, że to się nie dzieje naprawdę. Bo jeżeli my, restauratorzy, prowadzilibyśmy nasze firmy w taki sposób, jak rząd prowadzi dziś politykę, to byśmy dawno byli bankrutami. To, co się dzieje, to skandal, ale tak naprawdę nic nie możemy z tym zrobić. Rząd kompletnie nas nie słucha.

Co najbardziej pogrąży gastronomię? Wysokie czynsze, płace, rachunki za media przy małych obrotach?

Wszyscy byliśmy świadkami euforii letniej, kiedy rząd zapomniał o tym, że nadchodzi jesień i druga fala zachorowań. Później nagle zadziałał w destrukcyjny dla nas sposób. Gastronomia została zamknięta z piątku na sobotę. W przypadku takich firm, jak nasza, która się specjalizuje w dużych imprezach - wiedząc, że zbliżamy się do czerwonej strefy - mieliśmy szansę wcześniej porozmawiać z naszymi klientami, ustalić jak porozkładać w czasie działania. Ale moi koledzy, którzy zajmują się detalem, dowiedzieli się w piątek, że jutro, czyli w sobotę, nie mogą już sprzedawać, mając magazyny pełne produktów! To generuje olbrzymie straty. A co będzie dalej? Nie ma prognoz. 31 grudnia jest sylwester. Dla gastronomii to jedna z najważniejszych imprez w roku, a my ciągle nie wiemy, co będzie po 27 grudnia i czy możemy cokolwiek planować. A jeśli



Teraz wielu restauratorom brakuje klientów i dochodów, ale wkrótce może zabraknąć im również kucharzy - zapowiada Tomasz Skurski

Restaurator: Banki nie chcą nam już dać nawet na cukier do kawy

dopiero wtedy dostaniemy zgodę na otwarcie, to jak w cztery dni można przygotować imprezę czy duży catering? Zabija nas nieprecyzyjność, brak planowania, nieodpowiedzialność.

Według pana, restauratorzy są w stanie zapewnić bezpieczeństwo swoim gościom w czasie pandemii?

Jesteśmy odpowiedzialni, dorosłymi ludźmi, którzy prowadzą swoje biznesy. Oczywiście, że jesteśmy w stanie zapewnić bezpieczeństwo restauracji! Tymczasem ludzie są przerażeni, bo od wiosny mają wtłaczane do głów, że jak pójść do restauracji, to od razu zachorują. To nie jest prawda! Przez wiele lat z sanepidem wypracowaliśmy schematy, przy których można było bezpiecznie pracować. W czasie pandemii zastrzyżliśmy jeszcze te działania. Obwinianie gastronomii o liczbę zachorowań nie jest w porządku. To krzywdzące i nieuczciwe. My jesteśmy tak samo winni, jak kopalnie, huty, jak ogromne przedsiębiorstwa przemysłu

we, biurowce, galerie i sklepy spożywcze. I nas wszystkich w bardzo poważnym rygorze sanitarnym powinno dopuścić się do pracy.

Są restauracje, które bardzo dobrze przygotowały się do jesennego lockdownu, na przykład stworzyły aplikacje do zamawiania na dowóz. Rozwijają się też franczyzy. Może niektórzy przespali czas niestandardowego działania?

Nie do końca tak jest. W gastronomii, jak w każdym biznesie, nie jesteśmy wszyscy jednorodni. Często specjalizujemy się w czymś innym. Zresztą, nawet jak pomyśli się o jedzeniu na wynos, to najbardziej popularne są sushi, burgery, kebaby, pizze i „azja”. A teraz proszę sobie wyobrazić: mam elegancką restaurację, w której zatrudniam kucharzy z najwyższej półki. Dbamy o atmosferę. I co mam teraz zrobić? Podać wysokiej klasy jedzenie w styropianie? To tak nie funkcjonuje.

Rekomendowany przez rząd system „na wynos,

na dowóz” realnie się nie sprawdza?

Większość restauratorów nie jest w stanie funkcjonować w takim systemie. Szczególnie, że nagle wszystkie knajpy, na łeb na szyję, nie widząc innej drogi ratunku, przebrały się na jedzenie na wynos. A jednocześnie ten rynek jest bardzo ograniczony, bo nie każdy lubi jedzenie przywożone w papierowych czy plastikowych pojemnikach. A teraz wszyscy zaczynamy na siłę sprzedawać w taki właśnie sposób, bo walczymy o przetrwanie. Zaczynamy też między sobą konkurować cenami. I to jest niezdrowa rywalizacja. Zdrowa konkurencja polega na tym, że mamy obok siebie dwie restauracje i staramy się przyciągnąć gości tworząc wyjątkową atmosferę czy jakość. A teraz to jest krzyk „weźcie ode mnie, bo jak weźmiecie od niego, to ja w ogóle nic nie będę miał”.

To prawda, w pudełku nie sprzedamy pewnego przeżycia, jakim jest wyjście do restauracji... Trudniej też zbudować więzi z klientem.

Dokładnie, przecież jeżeli ktoś zamawia jedzenie na dowóz, to mu nie powiem: Bądź moim gościem! Bo co, spotkamy się online? Na tym cierpią szczególnie młodzi restauratorzy. Ja jestem w tym biznesie 25 lat. Swoje widziałem i przeżyłem. Ale ilu jest młodych ludzi, którzy - tak jak ja kiedyś - poświęcają budowaniu marki całą swoją energię, pasję. Przygotowywali się, żeby otworzyć restaurację miesiącami, czasami latami. A teraz, w czasie kryzysu, muszą podejmować bardzo poważne i trudne kroki. Kiedy kończą się oszczędności, a od rządu nie ma pomocy, to trzeba wziąć kredyt. Co miesiąc bowiem trzeba mieć pieniądze na czynsz, na pracowników, na prąd, wodę, faktury. Na samym końcu są zarobki właściciela. Ktoś, kto zaczął niedawno, będzie miał ogromny kłopot, nawet jeśli chciałby poratować się kredytem. Banki nawet przysłowiowego cukru do kawy już restauratorom nie chcą dać. Widzą, że toniemy. Dla nich jesteśmy - brzydko mówiąc - padalcami. Nie daje się kredytów komuś, ko-

mu biznes może upaść jak domek z kart.

Co dał wam huczny strajk gastronomii? Miał jakiś sens?

Na naszym marszu było mnóstwo ludzi. Miejskie władze go dostrzegły. Po tym strajku miasto Białystok obniżyło czynsze za lokale, które wynajmuje restauratorom. To już jest wielki sukces. Natomiast nie wszyscy korzystamy z lokali miejskich. Pan marszałek rzucił nam obietnicę, że są jeszcze pieniądze z rezerwy projektów unijnych, które może wykorzystywać na ratowanie zagrożonych branż. Po dziś dzień nic się nie wydarzyło. To jest skandal, bo czas płynie, a my toniemy. Pan wojewoda to przedstawiciel ekipy rządowej. To, co od niego mamy, to dużo restrykcji, dużo obietnic, żadnych konkretnych. Do kogo mamy się teraz udać? Wie pani, gdzie można się udać? Można się udać do banku, ale - tak jak wspominałem - bank mówi: hola, ale ty jesteś z gastronomii. No, człowieku, zrozum nas, nie pracujesz, jesteś teraz na czarnej liście, jesteś „padalcem”.

Poza tym, że prowadzi pan restaurację, to zasiada pan w komisji egzaminacyjnej w szkole gastronomicznej. Jak dziś wygląda nauka adeptów sztuki kulinarniej? Uczą się ich gotować przez... internet?

W takich szkołach teoria to zaledwie 10 procent wiedzy, reszta to zajęcia praktyczne. Uczniowie, m.in. przyszli kucharze, powinni więc mieć mnóstwo zajęć praktycznych, których w zasadzie dziś nie ma. A tymczasem na egzaminie przecież kładzie się nacisk na praktyczne umiejętności. Liczy się praca rąk, talent, to, jak ktoś wykorzystał godzinny zajęcia praktycznej. Już wiosną tego roku cały ten system się załamał. Część młodych ludzi teraz się zastanawia, jaki jest sens zdawania egzaminu, kiedy uciekło im tak wiele ważnych zajęć praktycznych. Wiele osób nie chce ryzykować i wiązać się z tak niepewnym zawodem. Dziś widać, jak delikatny jest to twór, jak nieodpowiedzialnymi decyzjami łatwo doprowadzić do stanu, w jakim znajdujemy się dzisiaj. Dlatego też obserwujemy ogromny spadek zainteresowania egzaminami na czeladnika w zawodzie kucharza. Widzimy też spadek zainteresowania zawodem, co już wcześniej było dużym problemem. To duży znak zapytania, skąd my, restauratorzy, będziemy brali przyszłych pracowników? Sytuacja bowiem nie zachęca do tego, żeby uczyć się na kucharza. I ten brak kucharzy odczuwamy w przyszłych latach. ©©

Lubieżnik ze smartfonem w ręce czyha na ofiary nawet w toalecie

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Byli już policjant nagrywał smartfonem miejsca intymne kobiety. Urzędnik, który właśnie „musiał” zwolnić się z pracy, upajał się widokiem roznegliżowanych koleżanek, podglądanych w toalecie. „Podglądacz” jest coraz więcej, tak wynika z policyjnych statystyk. - To może mieć związek z zaburzeniami osobowości - podejrzewa lekarz psychiatra Małgorzata Trąd.

Dzięki urzędzeniu schowanemu w kieszeni można mieć, kogo się chce, kiedy się chce. Bez wiedzy ofiary. Koleżanka z pracy, znajoma urzędniczka, turystka czy pracowniczka. Ograniczeń nie ma. Kilka chwil i potajemnie nagrana osoba jest na komputerze.

Wsunął smartfon pod spódnicę Tamtego piątkowego popołudnia pani Monika wybrała się z mężem na weekendowe zakupy do jednego z hipermarketów w Rzeszowie. Było ciepło, więc ubrała się w krótką sukienkę. Wybierając wodę w sklepowej alejce, schyliła się lekko do przodu. Nie była w ogóle świadoma, że za nią ukłękł młody mężczyzna i robił zdjęcia jej miejsc intymnych. „Podglądacz” ujął jej mąż wraz z ochroną sklepu. Jak się później okazało, to 34-letni dzielnicowy jednej z komend w Rzeszowie. Po wybuchu skandalu „uciekł” na zwolnienie lekarskie. Nie pracuje już w policji. Miesiąc temu został zwolniony ze służby. W pracy opinię miał dobrą.

- Być może robił to dla zabawy, być może dla adrenaliny. Nie wiemy, czy ta motywacja była seksualna. Być może chodziło o ośmieszenie tej kobiety? - zastanawia się lek. med. Marzena Trąd, psychiatra, seksuolog. - Takie nagrywanie ma dla fiary wymiar upokarzający. Z kolei działanie sprawcy może wynikać z uwarunkowań osobowościowych.

Jak pokazują policyjne statystyki, od roku 2011 do 2019 liczba takich „podglądaczy” w Polsce wzrosła aż czterokrotnie. W 2011 roku odnotowano 107 podobnych przypadków. W 2012 roku wszczętych postępowań było już 139, a w 2019 - 487. Co cie-

kawie, jeszcze w 2010 roku policja potwierdziła zaledwie 11 przypadków „utrwalania wizerunku nagiej osoby bez jej zgody” (art. 191a KK).

W tym czasie każdy z nas miał już telefon komórkowy. Może nie smartfon, ale aparat lepszy czy gorszy posiadał. Jak zauważa Marzena Trąd, do wzrostu przypadków przyczyniła się eksplozja stron z pornografią internetową oraz roznegliżowanych zdjęć w mediach, także tych społecznościowych. Temat, kiedyś wstydlivy, stał się akceptowalnym zjawiskiem.

- Wielu celebrytów w ten sposób się pokazuje i reklamuje swoją osobę. To sprzyja temu, że niektórzy panowie myślą, że skoro celebrytka dobrowolnie pokazuje się półnagą, to pewnie koleżanka z pracy nie będzie miała pretensji, jak się ją nagra samemu - zauważa seksuolog.

Nagrywał koleżanki w toalecie

I tak właśnie mógł pomyśleć urzędnik z gminy Adamówka na Podkarpaciu. Nagrywał niczego nieświadome kobiety podczas czynności fizjologicznych. Telefonem komórkowym, przez otwór wentylacyjny w drzwiach urzędowej toalety. I pewnie trwałoby to nadal, gdyby erotoman nie został przyłapany. Ktoś w końcu zauważył, że zamiast zajmować się inwestycjami

i budownictwem, urzędnik ogląda jakieś filmy. Gdy niepokojące wieści doszły do uszu wójta, ten poprosił informatyka o zdalne sprawdzenie komputera urzędnika.

- Informatyk stwierdził z przerażeniem, że są tam filutki nagrywane w naszych toaletach. A na nich pracownice urzędu gminy - relacjonował Edward Jarmuziewicz, wójt gminy.

36-latek w gminie pracował 10 lat. Opinię miał niezłą, nie robił problemów. Nikt nie spodziewał się, że kryje w sobie taką tajemnicę. Od 4 listopada nie pracuje już w Urzędzie Gminy Adamówka, złożył wypowiedzenie. Napisał list, w którym przeprosił byłe koleżanki z pracy.

To niejedyne urzędnik, który z powodów swoich słabości do podglądania znalazł się na ustach całej Polski. Prawie rok temu w toalecie w Urzędzie Miasta i Gminy Witnica (woj. lubuskie) jego pracownica, naprzeciwko muszli klozetowej, zauważyła czerwoną lampkę. Kobieta początkowo myślała, że to odświeżacz powietrza. Okazało się, że to miga światło kamery bezprzewodowej. Ktoś, kto kamerkę podłożył, musiał być pracownikiem ratusza, bo toaleta zamknięta jest na klucz, a ten jest dostępny tylko dla urzędników.

Urzędniczka zawiadomiła swoją kierowniczkę, a ta policję. Funkcjonariusze szybko znaleźli osobę odpowiedzialną za podłożenie kamery. Mężczyzna wszystkiemu zaprzeczył, jednak wypowiedzenie z pracy złożył. Okazało się, że niewiele udało mu się zarejestrować, bo niecny proceder odkryła jedna z pierwszych nagrywanych osób. Prokuratura postawiła 47-latkowi zarzut usiłowania nagrywania wizerunku jednej nagiej osoby bez jej zgody. Wtedy mężczyzna do wszystkiego się przyznał.

„Podglądacz” rozdaje karty Urzędnik i policjant to zawody zaufania publicznego. Skąd więc takie zachowania?

- Ci ludzie myślą, że mają władzę. Stare powiedzenie mówi, że władza może sprzyjać demoralizacji i deprawacji, jeżeli ktoś nie posiada odpowiednich dyspozycji osobowościowych, żeby nad tym zapanować - wnioskuje Marzena Trąd. I dodaje, że gdy nagrywamy kogoś bez jego wiedzy i zgody sądzimy, iż jesteśmy „panami sytuacji”. - To myrodamy karty i decydujemy, co i na jakich zasadach się stanie. Takie działanie ma charakter przemocowy. Przekraczamy wtedy granice intymności drugiego człowieka - dodaje psychiatra. I podaje przykład.

- Przykład idzie z góry. To słyhać u niektórych polity-

ków: impertynencję, władczy ton, protekcjonalność. Mnóstwo seksistowskich treści, odhumanizowanych, ksenofobicznych, homofobicznych. Jeśli ktoś taki dostaje władzę, to wydaje mu się, że może ją rozszerzać na wszystkie aspekty życia życia - przekonuje Marzena Trąd.

Podobnych przykładów nie brakuje też w firmach prywatnych. W 2015 roku biznesmen z Wrocławia ukrył kamerkę w toalecie wśród szmat. Kiedy jego pracownicy załatwiali potrzeby fizjologiczne, obraz „na żywo” leciał na komputerze ich pracodawcy. Nagrywał zarówno kobiety i mężczyzn. Zanim został zdemaskowany, nagrał prawie 9 pracowników. Sex-biznesmen uparcie nie przyznawał się do winy. Został skazany na 20 tys. zł grzywny. Sprzęt, którym nagrywał podwładnych, został zniszczony.

Kamery są wszędzie

Pewien „podglądacz” ukrył telefon komórkowy w koszu na śmieci w toalecie dworca kolejowego w podwarszawskim Legionowie. Policję zawiadomiła kobieta, która zorientowała się, że jest nagrywana. Podglądaczem okazał się 39-letni mieszkaniec Warszawy.

W grudniu ubiegłego roku w Czechowicach-Dziedzicach (woj. śląskie) jedna z klientek lokalu gastronomicznego, podczas pobytu w toalecie zauwa-

żyła dłoń ze smartfonem, wystającą spod przegrody oddzielającej kabiny toalet. Kobieta wytrąciła złodzieńcowi telefon z ręki. Zrobiła mu też zdjęcie, gdy wychodził z toalety. Policja opublikowała wizerunek poszukiwanego mężczyzny.

Rok temu 53-latek zaczął się na swoje ofiary w toalecie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Opolskich. Przez szparę pod kabiną nagrywał to, co dzieje się obok. Na gorącym uczynku przyłapała go jedna z urzędniczek. Kobieta usiadła na muszli klozetowej i kątem oka zauważyła pod spodem telefon komórkowy. Najpierw myślała, że urządzenie ktoś zgubił, ale potem zorientowała się, że jest nagrywana.

Mężczyzna zapewne mógł ściągnąć sobie pornografię z internetu, ale przecież bez ryzyka nie ma zabawy. W przypadku „podglądaczy” groźba złapania też bywa ekscytująca.

- Zdobywanie takiego materiału wiąże się z pewnego rodzaju adrenaliną, a ściągnięcie z internetu materiału to jedno kliknięcie. Żadnego wyzwania w tym nie ma. Natomiast zdobywanie wizerunku kogoś, kogo się zna, wymaga pewnego rodzaju wysiłku. Czasami nawet planu i logistyki. Czyli jest to pewien proces zdobywania. I to także może być podniecające - opowiada seksuolog.

Taki plan zapewne miał 57-letni mieszkaniec Płotek koło Piły. Był przykładnym mężem i ojcem. Wynajmował domek przyjezdnym turystom, a dodatkowo ich sobie podglądał. Kamerę ukrył w czujniku dymu w łazience. Wyznał, że w przeszłości kilkakrotnie zrobił zdjęcia nagim kobietom, a raz przez szparę w żaluzjach podglądał parę uprawiającą seks. 57-latek został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Otrzymał też trzyletni zakaz wynajmowania domu.

Za każdym razem, gdy słyszymy doniesienia medialne o sex-skandalach, ich bohaterami są mężczyźni. Jak tłumaczy psychiatra, statystycznie kobiety rzadziej mają zaburzenia osobowościowe niż mężczyźni, np. psychopatią w znakomitej większości dotykani są mężczyźni, o wiele rzadziej kobiety.

- Kobiety zwykle mają prawidłowo skonstruowaną wrażliwość emocjonalną, której mężczyźni z zaburzeniami osobowościowymi nie posiadają - kończy lek. med. Marzena Trąd. ©©



Jak pokazują policyjne statystyki, od roku 2011 do 2019 liczba „podglądaczy” w Polsce wzrosła aż czterokrotnie

RZECZ O JĘZYKU

Mieć telefon - mieć smartfona

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl



Pamiętają Państwo odcinek o dyni i cukinii? - Thumaczyłem w nim, dlaczego pierwszy z tych rzeczowników rodzaju żeńskiego należy w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku zapisać z jednym „i” - dyni, a drugi z dwoma „i” - cukinii. Ta ortograficzna reguła związana jest z wiekiem obu słów: dynia to bardzo stare zapożyczenie z greckiego kydonia (mela) - „kidońskie (jabłko)” od nazwy miejscowości na Krecie - może za pośrednictwem łac. cydonea (mala) - z ugruntowaną wymową „dynia” - taką jak w formach typu „niańa”, „Mańa”, „kopalnia”, „myjnia” (niania, Mania, kopalnia, myjnia); cukinia - z włoskiego zucchino - to zapożyczenie bardzo młode, znane u nas dopiero kilkadziesiąt lat, z wymową „cukińja” przylegającą do takich utrwalań realizacji fonetycznych, jak „mańja (prześladowca)”, „Dańja”, „lińja” czy „Wirgińja” (mania, Dania, linia, Wirginia). Przypomniałem też wtedy, że w pierwszej wersji filmowej „Opowieści z Narnii” mieliśmy zapis z jednym „i” w nazwie własnej, w drugiej - co znamienne i przylegające do współczesnej tendencji fonetycznej, by połączenia „nia” wymawiać jak „ńja” - z dwoma „i”: „Opowieści z Narnii”.

Wprowadzenie to - przy zachowaniu odpowiednich proporcji - jest mi potrzebne do wytłumaczenia znamiennej różnicy gramatycznej między połączeniami wyrazowymi mieć telefon

i mieć smartfona, o którą rodacy pytają mnie bez przerwy. - I w tym wypadku chodzi o wiek obu rzeczowników. Nietrudno sobie uzmysłować, że telefon to wynalazek z końca XIX stulecia, smartfon zaś jest cywilizacyjną zdobyczą ostatnich lat. To z tego chronologicznego powodu ten pierwszy wszedł w połączenie z czasownikiem mieć w bierniku (czwartym przypadku) równym mianownikowi (pierwszemu przypadkowi) - zgodnie z regułą, która mówi, że rzeczowniki rodzaju męskiego nieżywotne mają biernik równy mianownikowi: mieć telefon - tak jak mieć dom, mieć samochód, mieć płot, mieć pokój, mieć rower, mieć motocykl, mieć kompas, mieć młotek, mieć kilof itp.

A potem zaczęło przybierać form, które - choć nieżywotne - także mają czwarty przypadek równy pierwszemu (np. palić papierosa)

Rzeczowniki rodzaju męskiego nieżywotne - mówią reguła - mają biernik równy dopełniaczowi: mieć ojca, mieć brata, mieć wujka, mieć dziadka, mieć kota, mieć psa, mieć chomika. Smartfon to, oczywiście, rzeczownik nieżywotny, więc można by się spodziewać połączenia mieć smartfon - jak mieć telefon, dom, samochód itd. Ponieważ jednak ławnowo przybiera form nieżywotnych, które mimo to przyjmują w bierniku postać dopełniacza - od utrwalałych syntagm palić papierosa

sa, grać w tenisa, grać w tyśiąca, wygrać seta, wygrać gema, mieć opła, kupić fordą, tańczyć walca, tańczyć twista - przez dopuszczalne zjeść kotleta, kupić banana - do najnowszych wysłać esemesa, dostać esemesa, wysłać maila (mejla), dostać maila (mejla), prowadzić bloga, rozmawiać przez skype'a, to i o wiele częstsze od połączenia mieć smartfon jest wariantywnie mieć smartfona. Ja - oba uznałbym za dopuszczalne.

Znamienna jest bowiem historia biernika rzeczowników męskich. Na początku dziejów polszczyzny wszystkie one - żywotne i nieżywotne - miały czwarty przypadek równy pierwszemu: syn kochał ojciec, ojciec kochał syn, wychodziło się za żać, ręczyło się za żać, kryło się za żać, chowało się za żać, widziało się dom, płot, ogród, brat, pan, lew, kot, pies. Od pewnego momentu rzeczowniki żywotne przyjęły w bierniku postać dopełniacza: syn kochał ojca, ojciec kochał syna, ręczy się za żać, kryje się za żać, chowa się za żać, widzi się brata, pana, lwa, kota, psa. I tylko syntagma wyjść (wychodzić) za żać, ponieważ jest bardzo często używana, zachowała do dziś pierwotny kształt składniowy. A potem zaczęło przybierać form, które - choć nieżywotne - także mają czwarty przypadek równy pierwszemu (p. wyżej: palić papierosa, grać w tyśiąca, kupić opła itd.). We współczesnej polszczyźnie ten przyrost jest wręcz ławnowy (zwłaszcza u dzieci), a połączenie mieć smartfona to przykład wręcz modelowy. ©

HUMOR

Blondynka w banku.
- A tu proszę kwotę pożyczki wpisać słownie.
- Jak to, słownie?
- No normalnie. Literami.
- Cyfry literami?

Spotyka się dwóch kumpli:
- Ty, to prawda, że ta twoja Gośka to cię zostawiła?
- Ano... Prawda...
- To nie mogłeś powiedzieć jej, że twój ojciec to milioner, i że jest praktycznie jedną nogą w grobie?
- Powiedziałem... I teraz Gośka nie jest moją dziewczyną... Tylko macocha...

Skaczą spadochroniarze. Wszyscy wyskoczyli. Wypuszczający wraca na miejsce, jednak z zaskoczeniem stwierdza:
- Kowalski?! Ty tutaj?! Przecież skakałeś pierwszy!
- Tak, panie kapitanie, ale spadochron się nie otworzył i wróciłem po nowy.

Stewardesa zachwala koleżance pracę:
- Wiesz, w samolotach można spotkać tylu facetów!
- A gdzie indziej to niby nie?
- Gdzie indziej to oni nie są przypięci pasami.

Dlaczego chce się pani rozwieść z mężem?
- Nazywał mnie kotkiem. A teraz chce sprawdzić, czy jak mnie wyrzuci z trzeciego piętra, to spadnę na cztery łapy.

Dwaj totalnie znużeni intelektualiści siedzą w kawiarni, zapadła dłuższa chwila milczenia. W pewnym momencie jeden mówi do drugiego:
- Słyszałem, że przespałeś się z moją żoną...
- Tak - odpowiada drugi - I co z tego?
- Nie, nic, tak mi się przypomniało...

Przychodzi pracownik do szefa i prosi o podwyżkę. Szef na to:
- Podobasz się wam praca u nas?
- Tak, podoba.
- To czemu mam płacić więcej za wasze przyjemności?

NASZE SMAKI



FOT. MARTA GÓRA

Kuchnia

Nie ma jak ciasto z jabłkami! Klasycznie się zawsze i smakuje w smienicie. Czy wiecie, że klasyczna szarlotka pochodzi najprawdopodobniej z Francji? Marie-Antoine Carême, francuski szef kuchni i cukiernik, stworzył ciasto o nazwie „charlotte russe” specjalnie dla cara Aleksandra II! Szarlotka nazwę zawdzięcza księżnej Charlotte, szwagierce imperatora, później szej carycy. Szarlotka jest wyłącznie z ciasta kruchego lub półkruchego, natomiast jabłecznik może być z ciasta biszkoptowego lub innego niż kruche i półkruche.

Rewelacyjna domowa szarlotka na dwa sposoby

Składniki
25 dag mąki/ 50 dag mąki
10 dag masła/ 20 dag masła
3 żółtka/ 5-6 żółtek
3 łyżki cukru pudru/ 6 łyżek jabłka

Ta ilość wystarcza na spód blachy prostokątnej około 32x21 cm, ale gdy trzeba przykryć górną warstwą, ilości składników ciasta należy podwoić, co zaznaczono po ukończeniu.

Ciasto kruche. Wszystkie składniki ciasta zagnieść, włożyć do lodówki na jakiś czas, by się dobrze schłodziło. Wysmarować blachę tłuszczem i rozwałkować na niej ciasto.

I wersja szarlotki

Na cieście ułożyć przesmażone z cukrem jabłka lub jabłka surowe, pokrojone, takie, które łatwo się rozpiekają (na przykład szara reneta). Gdy dajemy jabłka surowe, należy je posypać cukrem, a dodatkowo cynamonem. Można też dodać rodzynki, jeżeli ktoś lubi. Przykryć drugą częścią ciasta. Ciasto nakłuć widelcem i upiec na złoty kolor w temperaturze 200-220 stopni. Po wyjęciu z pieca posypać cukrem pudrem.

II wersja szarlotki

Na blachę (jak wyżej) potrzeba 15 połówek jabłek. Jabłka powinny być takie, które się upieką, ale nie rozpiekają. Jabłką jednakowej wielkości obrać, wydrążyć gniazda nasienne. W wydrążone miejsce włożyć konfiturę z róży ucieranej z cukrem lub inną według uznania (najlepsza jednak jest róża ucierana z cukrem). Jabłka z różą położyć na cieście wydrążoną stroną. Przykryć drugim płatem kruchego ciasta zlepiając ciasto wokół jabłek. Upiec jak wyżej. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem. Pokroić na kwadraty tak, aby każdy zawierał jedną półkę jabłka.

Przepis Marty Góry z Krakowa

(MAD)
Lubisz gotować?
Podziel się z nami przepisami:
przepisy@gk.pl

PAŃSTWO POZNAŃSCY



RYŚ. GRZEGORZ BĄKOWSKI

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl



Tomasz Karolak
Zobaczył swe narodziny
Gwiazdor „Rodzinki.pl” wyznał w książce „Zawód: aktor”, że przełomowym doświadczeniem w jego życiu był wyjazd do Amazonii i wypicie naparu z ayahuaski, która ma silne właściwości psychodeliczne. Pod jej wpływem Karolak doznał wizji, w której zobaczył... swoje własne narodziny. Okazało się, że jego mama miała trudny poród. - To było najgorsze, co w życiu przeszedłam, a ty się urodziłeś zniekształcony do tego stopnia, że jak z ojcem zobaczyliśmy cię, zapłakaliśmy - wyznała potem synowi. Moment ten wywołał w Karolaku poczucie niedowartościowania, które potem towarzyszyło mu w dorosłym życiu. Kiedy aktor zrozumiał, skąd w nim ten brak samoakceptacji, narodził się na nowo. - Na koniec tej ceremonii poczułem wielką miłość - wyznaje.

Joanna Przetakiewicz
Weźmie trzeci ślub
Bohaterami najnowszego wydania magazynu „Viva” są Joanna Przetakiewicz i Rinke Rooyens. Para jest ze sobą dwanaście lat - ale dopiero tej jesieni wzięła ślub - najpierw w Polsce, a potem w Grecji. Na weselu bawiło się mimo pandemii aż pięćset osób. Teraz projektantka mody i telewizyjny producent zdradza swoje plany. - Na pewno zrobimy trzeci ślub, bo chcemy ponawiać naszą przysięgę co dziesięć lat - mówi Rooyens. - Będziemy mieć wnuki i dużą, szczęśliwą rodzinę. Będziemy ją kochać i o nią dbać. Będziemy pracować i się rozwijać - dodaje Przetakiewicz.

Magdalena Zawadzka
Pisze zamiast grać
Weteranka polskiego aktorstwa poskarżyła się niedawno „Plejadzie”, że od dawna nie pracuje, ponieważ nie dostaje żadnych propozycji. - Kocham kino jako widz i jako aktorka. Oczywiście, że chciałabym zagrać coś ciekawego w filmie, ale jakoś to do mnie nie przychodzi - mówi. Zamiast występować w telewizji czy w kinie, aktorka zajęła się więc pisanie książek. I okazuje się, że spotkały się one z dużym zainteresowaniem. - W ciągu ostatnich dwunastu lat pojawiły się trzy moje wspomnieniowe książki. Wiele osób zainteresowało te historie, o czym świadczą nakłady, które zostały sprzedane. Wszystko, co przeżywam przez te wszystkie lata mojej pracy, jest dla

mnie budujące. Jestem niesłychanie szczęśliwa, że jestem akceptowana. Mam poczucie, że ludzie mnie lubią i szanują. I to jest największą nagrodą - podsumowuje w „Plejadzie”.

Marcelina Zawadzka
Opala się w Meksyku
Piękna prezenterka zniknęła ostatnio z TVP ze względu na jej zamieszanie w aferę związaną z wyludzeniem VAT-u. Wykorzystuje więc czas wolny na odpoczynek. Opublikowała właśnie na Instagramie zdjęcie, z którego wynika, że leniuchuje na plaży w Meksyku. „Twoje Imperium” donosi, że Zawadzka odpoczywa z nowym partnerem u boku. Tomasz Włodarczyk to trójmiejski biznesmen, architekt i koszykarz - amator. „Połączyło ich wspólne grono znajomych i podobne spojrzenie na świat. Dzieli też pasje - motoryzację i sport” - pisze magazyn. „Zakochani nie obnoszą się ze swoim romansem. Ale niewątpliwie spędzają dużo czasu w swoim towarzystwie. Pierwsze zdjęcia paparazzi zrobili im jesienią ubiegłego roku. Nowy związek pozwala celebrytce oderwać się od rzeczywistości, która nie jest wesoła” - dodaje „Twoje Imperium”.

Anna Dereszowska
Buduje dom
Popularna aktorka stroni od medialnego zgiełku. Od siedmiu lat jest związana z marketingowcem Danielem Duniakiem, z którym ma pięcioletniego syna Maksa. Para wychowuje również dwunastoletnią córkę Dereszowskiej z poprzedniego związku - Lenę. Teraz aktorka obwieściła na swym Instagramie nowinę: przenosi się z Warszawy na Mazury i buduje dom. „Daleko od miasta. Daleko od dotychczasowej rzeczywistości. Z perspektywą na kompletną zmianę naszego świata, stylu życia i pracy. Dużo o tym myśleliśmy i wciąż myślimy, ale jeśli nie zaryzykujemy, nie sprawdzimy, nigdy się nie dowiemy” - napisała.

Antek Królikowski
Robi porządk
Młody aktor zdobył się na szczere wyznanie w wywiadzie dla magazynu „Viva”. Przypomniat, że kiedy tylko zdał maturę, rzucił się w wir zabawy. - Miałem 19 lat, wynajmłem mieszkanie i czułem się, jakbym dostał klucze do całej Warszawy. Moim mottem było: im lepsza impreza, tym ciekawsze życie. Chciałem udowodnić, że nie istnieją dla mnie żadne ograniczenia - śmieje się. Przełomem okazały się dla niego trzydzieste urodziny, które obchodził w zeszłym roku. - Zaczęłem robić porządk w głowie. Pożegnałem

przypadkowych znajomych. Doceeniłem przyjaciół. Szalenie istotny jednak był ten pechowy dla nas wszystkich 2020 rok. Śmierć taty, a potem pandemia. Zrozumiałem wartość czasu i moją odpowiedzialność za jakość swojego życia - wyznaje w „Vivie”.
Dorota Rabczewska
Rozstała się?
Od kilku dni w internecie huczy od plotek o rozstaniu piosenkarki z mężem - Emilem Stępnem. Wirtualna Polska wysledziła, że na profilu w social mediach amerykańskiego piosenkarza Maxa Hodgesa pojawiły się jego wspólne zdjęcia z Dodą, z których niektóre „wskazują na ich bliską zażyłość”. Gwiazda została zapytana przez fanów na Instagramie, czy skomentuje te rewelacje. Odpowiedź była krótka: „nie”. Bardziej konkretny był Stępień. Zapytany przez „Fakt”, powiedział: - Nierozstaliśmy się. Dziękuję za telefon i troskę. Nic więcej nie powiem.

JAJA GRUBEGO

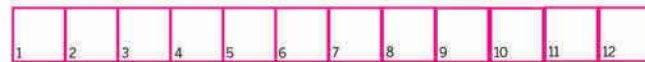
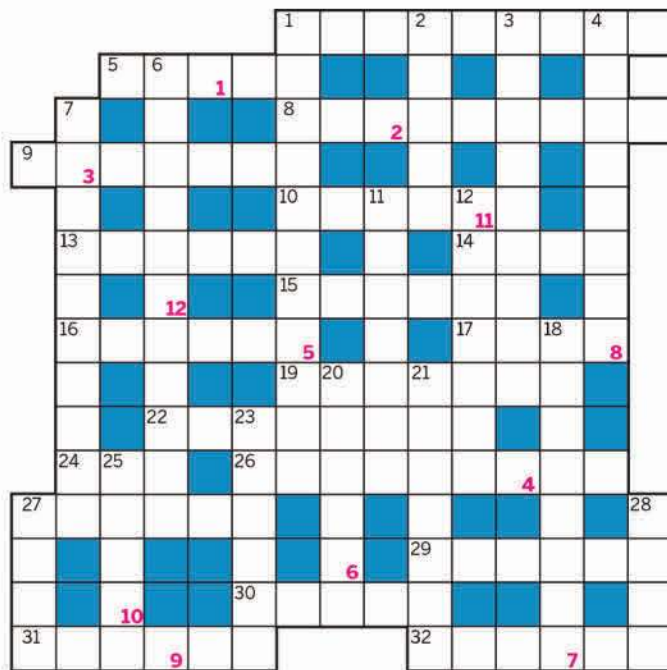
Hasło utworzą litery z pól ponumerowanych u dołu od 1 do 12.

POZIOMO: 1) wchodzi w skład korpusu, 5) straszły Turków za Bałkanem, 8) kraina na terenie 4 krajów, 9) Gibson z Dymną, 10) ta artysta Mirosław, 13) a, b, e, z, 14) Lubaszenko i niejeden Skandynaw, 15) luksusy i psoty, 16) po salve, 17) nie udała mu się ucieczka z Krety na Sycylię, 19) ryba karpowata łapie łapczywie, 22) dopadła go anoreksja, 24) czeski kowboj lemoniadowy, 26) statek z piteczką, 27) zakonnik jak as dzwonnkowy, 29) ma własne góry, choć w innym województwie, 30) pod nosem i gdy mgła, 31) skłonne do zmytek, 32) wystrzałowe upomnienia.

PIONOWO: 1) pozbycie się oprawcy, 2) rywalka Marusi, 3) nie tylko w stolicy Rosji nimi zakaszają, 4) handel ludźmi (m.in.), 6) francuski dramaturg z margaryną, 7) likwidacja roślin, 11) Sari jak zagłowiec, 12) bokser parę razy padł, 18) lubi coś udusić, a nie kucharka, 20) znane z gitary i z aloha, 21) wiele w nim rowerów, 23) fermenty, 25) kroi glebę, 27) szukaj go w dorzeczu Narwi, 28) wśród zbóż.



Antek Królikowski po maturze wpadł w wir zabawy. Przełomem okazały się dopiero trzydzieste urodziny



Rozwiązanie z dnia 13.11.2020 r.

Hasło: SHAKIRA

POZIOMO: sąsiedzi, francuz, rynna, forpocza, Batory, Piegus, Zuzanna, Kampala, szaraban, nadziak, robotnik, Henio, sole, Albańczyk, ucha, alga, Synaj, Deyna.

PIONOWO: szczapa, Saracen, kontystka, fifka, naparzenie, bukanierzy, Yul, Inga, galaktyka, zaskrońce, Madzia, Nikita, olchy, bezan, olej, Saud.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Nie marnuj dzisiaj czasu na rozpamiętywanie małych kłopotów, jakie Cię ostatnio spotkały. Horoskop dzienny sugeruje otrząsnąć się i zabrać do nowych zadań.

Ryby (19.02-20.03)

Obudzą się w Tobie niespożyte pokłady vitalności. Horoskop na dziś mówi, że wszędzie Cię będzie pełno, a pomysłami wręcz zasypiesz ludzi z Twojego otoczenia.

Baran (21.03-19.04)

Musisz trochę zwolnić tempo życia - i to nie tylko w czasie przedsięwziętego weekendu. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ciągle gonitwa nie służy Twojej psychice.

Byk (20.04-20.05)

Może okazać się, że w gronie znajomych, którzy cieszyli się Twoim zaufaniem, nie wszyscy na to zasługują. Horoskop dzienny wróży, że będzie to przykre doświadczenie.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Gwiazdy będą dzisiaj sprzyjać wszystkim Twoim przedsięwzięciom. Horoskop na dziś wróży, że szczególnie dotyczy to spraw związanych z życiem osobistym.

Rak (22.06-22.07)

Dzień może być przełomowy dla realizacji podjętych przez Ciebie ambitnych planów. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wyjaśni się, kto Ci sprzyja w dążeniu do celu.

Lew (23.07-22.08)

Stoisz przed decyzją, która może mieć kolosalny wpływ na przyszłość Twoją i Twoich najbliższych. Horoskop dzienny radzi wpięć usiąść do szczerzej rozmowy.

Panna (23.08-22.09)

Odniesiesz dzisiaj wrażenie, że ktoś uważnie obserwuje to, co robisz. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje odczucia znajdą pokrycie w rzeczywistości.

Waga (23.09-22.10)

Spadnie na Ciebie wiadomość o tarapatkach, w jakie może popaść ktoś znajomy. Horoskop dzienny na piątek mówi, że podejmiesz próbę wyeliminowania tego zagrożenia.

Skorpion (23.10-21.11)

Przekonasz się dzisiaj, że warto bronić swojego zdania. Horoskop dzienny wróży, że dzięki temu nabierzesz pewności siebie i zyskasz uznanie osób z bliskiego otoczenia.

Strzelec (22.11-21.12)

Dzień rozpocznie się dla Ciebie niezbyt pomyślnie, ale horoskop na dziś wyraźnie uspokaja, że z konsekwencjami, jakie mogą Cię spotkać, szybko się uporasz.

Koziorożec (22.12-19.01)

Powodzenie przedsięwzięć podejmowanych przez inne osoby będzie w dużej mierze zależało od Ciebie. Horoskop dzienny na piątek radzi w związku z tym zachowywać się wyjątkowo rozważnie.

Gazeta
WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl

REDAKCJA ul. św. Antoniego 2/4 (wejście C i p.), 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 151, faks 71 37 48 175, redakcja@gazeta.wroc.pl

Redaktor naczelny Arkadiusz Franas, tel. 71 37 48 151, arkadiusz.franas@gazeta.wroc.pl

Zespół redakcyjny Grzegorz Chmielowski, tel. 502 499 313, grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl, Cyprian

Dmowski, tel. 502 499 832, cyprian.dmowski@gazeta.wroc.pl, Janusz Michalak, tel. 71 37 48 170, janusz.michalak@gazeta.wroc.pl, Robert Migdał, tel. 502 499 812, robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Wrocław Jerzy Wójcik, tel. 514 800 846, jerzywojcik@gazeta.wroc.pl, **Redakcja online** tel. 797 607 885, 514 800 845, 500 324 146, internet@gazeta.wroc.pl

Sport Jakub Guder, tel. 502 499 795, jakub.guder@gazeta.wroc.pl, Piotr Janas, tel. 502 499 829, piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Poradniki i dodatki Bożena Korczal, tel. 502 499 811, bozena.korczal@gazeta.wroc.pl,

REDAKCJE LOKALNE:
Głogów ul. Słodowa 8, Grażyna Szyska, tel. 502 499 804, grazyna.szyska@gazeta.wroc.pl;
Kłodzko Damian Bednarski, tel. 502 499 821, damian.bednarski@gazeta.wroc.pl;
Legnica Rynek 5/6, I. Pietro, Mateusz Różarski, tel. 514 800 962, mateusz.rozarski@gazeta.wroc.pl;
Wałbrzych Rynek 13, Adrianna Szurman, tel. 502 499 309, adrianna.szurman@gazeta.wroc.pl;
Oleśnica ul. Mickiewicza 4b, Karolina Jurek-Burgla, tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl;
Syców ul. Mickiewicza 6, Beata Samulska, tel. 797 607 881, beata.samulska@gazeta.wroc.pl;
Świdnica Małgorzata Popek-Moczulska, tel. 502 499 826, malgorzata.moczulska@gazeta.wroc.pl;
Zgorzelec Karolina Niemczyk, tel. 502 499 807, wojewodka@gazeta.wroc.pl

Polska Press Sp. z o.o. Oddział we Wrocławiu, ul. św. Antoniego 2/4, 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 100, faks 71 37 48 101

Prezes oddziału Grzegorz Widenka

Reklama i ogłoszenia Dyrektor Biura Reklamy Karolina Michalak, tel. 502 499 323, karolina.michalak@polskapress.pl

Promocja Anna Bijak-Bednarska, tel. 502 499 313, anna.bijak@gazeta.wroc.pl

Prenumerata 7172 76 237
Ogłoszenia, nekrologi: tel. 505 280 626, 505 280 625, 698 635 638 Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

Kolportaż tel. 713748217
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Miłowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa
PBC
Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP
BIAŁA KONTROLA
ŚWIETLIKI PRACOWNI

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Čłonek zarządu Paweł Fąfara
Čłonek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bochenński

Dyrektor marketingu

Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski

maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu

Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl

Agencja AIP

kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowyJoanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

Slavnik: Evino luky Stroy toj	
-------------------------------	--

ROZWIĄZANIE: GODNOSCI ZMIENIAJĄ CZŁOWIEKA.



Biologiczne oczyszczalnie ścieków

bez nieprzyjemnych zapachów,
wywozu ścieków,
czy stałego dozowania bakterii!

EKO HOUSE oczyszczalnie, które spełniają Twoje wymagania



Nie każda posesja może korzystać z systemu kanalizacji – nie każda także jest skazana na klasyczne szambo. Nowoczesnym i ekologicznym, a przez to coraz popularniejszym rozwiązaniem jest przydomowa biologiczna oczyszczalnia ścieków – bezzapachowa i łatwa w instalacji!

Przydomowe biologiczne oczyszczalnie ścieków świetnie spisują się na nieskanalizowanych terenach na działkach rekreacyjnych i w zabudowie rozproszonej - np. przy zdobywających szybko popularność nadmorskich domkach turystycznych. Znajdziemy je także, oczywiście w większych modelach, przy pensjonatach i ośrodkach wypoczynkowych. Zawsze, w każdej lokalizacji, **ich atutem jest ekonomia**, bo pozwalają one uniknąć wysokich kosztów wywozu nieczystości płynnych. A że **doceniają je także inne kraje** – oferująca oczyszczalnie już od dziesięciu lat firma Eko House sprzedaje je także w Norwegii, Szwecji, Estonii, na Węgrzech, do Czech, Omanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich – tym bardziej można być pewnym ich walorów i skuteczności działania.

BIO oczyszczalnie VH nie są skomplikowanymi urządzeniami – przeciwnie, **łatwe w obsłudze i przyjazne użytkownikowi**, wykorzystują tech-

nologię opartą na wprowadzeniu do ścieku osadu czynnego, czyli zawiesiny bakterii i żywych mikroorganizmów, a także na napowietrzaniu ścieków przez kompresor. W efekcie w czasie pracy nie są wydzielane nieprzyjemne zapachy. To bardzo ważne – działanie oczyszczalni charakteryzuje się bezwonnością! Oczyszczone ścieki można następnie odprowadzić do gruntu, bądź wykorzystać np. do podlewania roślin ozdobnych. Jak zatem widać, jest to rozwiązanie różniące się zdecydowanie od szamb, które trzeba często opróżniać, a do tego ich nieprzyjemny zapach czuć z daleka.

Ciekawym i chwalonym przez użytkowników rozwiązaniem jest też **wygoda w dozowaniu bakterii**: po prostu... BIO oczyszczalnia firmy Eko House nie potrzebuje cyklicznego podawania bakterii! W oczyszczalniach VH Premium i VH Light bakterie są dozowane na samym początku (firma zaopatruje klienta w pakiet startowy) i rozwijają się dzięki stałemu napowietrzaniu ścieków. Nie musimy więc długo czekać, by nasza oczyszczalnia zaczęła skutecznie pracować, tak jak nie musimy pamiętać o cyklicznym dodawaniu bakterii. Czysta wygoda obok komfortu zapachowego!

Jeśli zdecydujemy się na zakup i montaż oczysz-

czalni, to mamy kolejne korzyści na starcie: możemy bowiem skorzystać z **dofinansowania ze środków pochodzących z urzędu gminy lub z WFOŚiGW** (modele VH Premium i VH Light spełniają wymagania normy PN-EN 12566-3: 2005 A2: 2013, trzeba jednak zgłosić się do urzędu przed ich zakupem). Co więcej, samego ulokowania i podłączenia oczyszczalni na działce możemy podjąć się samodzielnie, nie tracąc przy tym dziesięcioletniej gwarancji producenta. Firma zapewnia oczywiście **pomoc ekip montażowych**, ale jeśli ktoś chce mieć satysfakcję z osobiście przeprowadzonej pracy – może to śmiało zrobić. Kompaktowe wymiary urządzenia będą na pewno naszym sprzymierzeńcem – podobnie jak zaskakująco korzystne relacje kosztów eksploatacyjnych: oczyszczalnia bowiem nie wymaga dużych nakładów finansowych na realizację inwestycji, a do tego nie generuje wysokich kosztów eksploatacyjnych.

SAME PLUSY
- zatem serdecznie polecamy
biologiczne oczyszczalnie
Eko House

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Faksem: 71/37-48-135
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-292, 71/37-48-132, 71/37-48-293
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00



BIURA W REGIONIE:

JELENIA GÓRA, tel. 797 607 853

KŁODZKO, tel. 797 607 884

LEGNICA, ul. Rynek 5/6,
tel. 514 800 870

SYCÓW, ul. Mickiewicza 6,
tel. 696 420 332

LUBIN, tel. 514 800 870

WAŁBRZYCH, ul. Rynek 13,
tel. 502 499 983

GŁOGÓW, ul. Słodowa 8a,
tel. 798 751 830

OLEŚNICA, ul. Mickiewicza 4b,
tel. 797 607 850

ŚWIDNICA, tel. 502 499 983

ZGORZELEC, ul. Armii Krajowej 13,
tel. 75 771 33 33

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. al. Wiśniowa 55A, tel. 71/341-23-53

DAMAK'S ul. Kniaziewiczza 23 B, tel. 71/341-07-87

EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław,
ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03

PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737

SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04

SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B,
tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

GOTÓWKA za mieszkanie, tel.
504-358-452.

KUPIĘ każde, got. w 24 h,
500-002-486.

KUPIĘ mieszkanie we Wrocławiu bez
pośrednika. Maciej tel. 660-252-485.

ZDECYDOWANIE 1-2 pok.
bezpośrednio, gotówka, 576-199-465.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ, dwuosobowy, 792-524-373.

MIESZKANIA - WYNAJME

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania,
pokoju we Wrocławiu 504-358-452.

DOMY - SPRZEDAM

SPRZEDAM komfortowy domek
letniskowy. Pow. 60 m² nad jeziorem,
5 km do morza, okolice Wisłki. Tel.
602-849-514.

DOMY - KUPIĘ

DOM kupię tel: 731-027-887.

KUPIĘ kamienicę we Wrocławiu. Tel.
793-747-447

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

GARAŻ lub magazyn, 792-524-373

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę Wrocław 731-027-887.

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara,
609-499-555.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne -
drewnopodobne, 798-710-329

**Garaże blaszane wzmacniane,
bramy garażowe, kojce - dowóz,
montaż gratis - cały kraj - raty!
71/718-32-25, 74/660-65-17,
77/550-70-11, 509-574-644, www.
konstal-garaze.pl**

POŚREDNICTWO

049955360

ZAINWESTUJ NAD POLSKIM MORZEM
www.prodaheim.pl tel. 577 410 005

SUPEROKAZJA!
1 mln. 650 tys. zł
Zadbany, piękny DOM 360 m²
Zagospodarowana działka 3 tys. m²
SIANÓW pod KOSZALINEM
... cisza-spokój-przyroda...
Idealne połączenie S-6 z Kołobrzegiem,
Szczecinem, Berlinem....

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie
- kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna oraz oprzyrządowanie do
maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY stolarskie, kupno-
sprzedaż, 602-459-611.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO od 1-go właśc kupię
505-555-329

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki
hamulcowe - wymiana okładzin.
Świdnica. www.metalowiec.com
Tel. 728-493-565.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni. Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730 809 809

009924911

SZYBKA POŻYCZKA
MINIMUM FORMALNOŚCI
WYSOKA PRYZNAWALNOŚĆ
tel. 71 339 04 19

USŁUGI PRAWNE

DOBRY prawnik 24/7, 534-683-787

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy.
9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa
kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub
602 262 365

NIEMCY zatrudnimy murarzy,
cieśli szalunkowych, brygadzystów,
dźwigowych. Tel: 882 064 600

OCHRONA- Kąty Wrocławskie
(z orzeczeniem) 604-630-556

OCHRONA- Krępiec, Wrocław, tel.
604-630-556

OCHRONA- Wrocław Graniczna lub
Bielany (z orzeczeniem) 604-630-556

POTRZEBNA opiekunka do 85 letniej
Pani w soboty i niedziele po 6 godzin,
Wrocław - Sępólno, tel. 797-290-328.

PRACA chałupnicza. Wykonywanie
na drutach lub szydełku szali, chust,
swetrów, itp.Wrocław ul.K.Wielkiego
29a p.207. tel. 604-413-300.

PRACA w OPIECIE NIEMCY. Legalne
zatrudnienie, stawki do 1600 euro.
Tylko sprawdzone oferty, elastyczne
terminy wyjazdów, bezpłatny
transport.
Bonus świąteczny do 300 euro na
rękę. ZADZWOŃ TERAZ: 505 440 214

PRACOWNIK budowlany 602-632-474.

PRACOWNIKÓW terenów zieleni
z prawem jazdy kat. T. Tel. 608-538-701
dzwonić w godz. 8:00 - 15:00 od
poniedz. - piątku.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

W gospodarstwie mlecznym,
z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIMY Inspektora ds. nadzoru
nad pracownikami sprzątającymi
tereny zewnętrzne/prac. marketingu.
Wymagania prawo jazdy kat. B.,
dyspozycyjność. CV przesyłać
na: kadry@robot1.pl z dopiskiem
inspektor lub wrzucać do skrzynki
przy biurze ul. Pomorska 42, W-w.

ZATRUDNIMY kierowców-
pracowników fizycznych z kat.
B,C, pracowników fizycznych do
czyszczenia miasta Wrocławia.
CV na: kadry@robot1.pl z opisem
stanowiska lub wrzucać do skrzynki
przy wejściu do biura.

ZATRUDNIMY pracowników ochrony
we Wrocławiu. Tel. 601-932-579.

ZLECĘ budowę domu 793-501-150

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL - Lubin tel. 603 123 112

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny,
znamiona, tatuaże, odciski, włosy,
606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

1/OH 500005450 cały zakres ginekolog

PSYCHIATRIA

**Kulaszewski, psychiatra, gabinet,
wizyty domowe, 602-503-644.**

**Psychiatra Przemysław Pacan.
Gabinet, wizyty domowe,
604-592-152.**

STOMATOLOGIA

PORADENTIC - stomatolog NFZ
laboratorium protetyczne, ekspresowa
naprawa protez, 506-967-637.
Protetyka. Chirurgia -ósemki.

Protezy na NFZ, 507-650-105.

INNE

**Test na COVID19 dowóz do Ciebie,
kom: 663-313-222.**

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA lodówki, zamrażarki, lady,
klimatyzacja, 792-016-323.

12H Pralka najtaniej 502-229-581.

**AGD- pralka, lodówka, odkurzacz,
mikrofalówki,W-w, 501-210-657.**

**Domowa naprawa telewizorów
plazma LCD; 71/351-60-02,
502-175-735.**

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z malowanie 5 zł/m², 517-067-530.

CYKLINA bezpył! Tanio! 514-330-860.

CYKLINOWANIE bezpyłowe
606-697-554.

CYKLINOWANIE. Tel. 697 143 799

DACHY - papa, solidnie 602-114-080.

DRZWI tel. 71/341-83-03.

EKSPRESOWO-REMONTY,
Przeprowadzki 577-343-630.

El. instalacja. Montaż. Pomiary.
71/351-15-15, 603-867-128.

Elektryczne pogotowie
71/351-15-15, 603-867-128.

GIPSOGŁADZIE, malowanie, glazura,
tapetowanie, panele, 609-735-830.

Glazura, hydraulika, 601-580-099

MALARSKIE 663-933-639.

MALOWANIE, tapetowa, 530-501-772.

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

POSADZKI agregatem. 501363456.

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak, jak lubisz

gazetawroclawska.pl



AUTOPROMOCJA

→

CZYTAJ

TELE

magazyn

Twój ekran na programy TV

telemagazyn.pl

REMONTY 512-651-580.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż, produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

1 h Antena Canal+
Montaż, naprawy NC+ Polsat
601-519-700, 71/351-97-00.

Antena absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

ANTENY, montaż od 69 zł, 603-103-232.

ELEKTRYKA, 513-830-248.

HYDRAULICY wszystko, 500-890-180.

Hydraulicy, awarie, inst. co, gaz, mrożenie, junkersy, 601-580-099.

HYDRAULIK, awarie 24h, 505-982-689

HYDRAULIK, tanio 606-986-618.

PORZĄDKOWE

AlePranie.pl Karcher: dywanów, obić meblowych, tapicerki, tel. 505-087-474.

BEZPIECZNE pranie dywanów i tapicerki, mycie okien 660-785-220.

DYWANY kanapy - pranie 535-679-346

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

MEBLE na wymiar, szafy, 606-393-067.

Tapicer, tel. 601-424-186.

Tapicerstwo tanio 71/302-83-17.

TRANSPORTOWE

BAGAŻÓWKA, 661 582 723.

KONTENER 1.5; 2; 3; 5; 7 m³ na gruz, śmieci, tel. 71/316-46-47.

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi izraelskich, Gerda, innych 501-104-158.

ZAMKI awarie montaż 601-774-386

INNE

Pomoc Dla Frankowiczów - Kancelaria, 531-889-862

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

Matrymonialne

BIURO "Elza", 71/784-31-82, 693-698-270, www.elza.wroc.pl

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

POZNAM Panią (gadulę) Dariusz 38 l. Wrocław, 787-360-134.

Różne

CHOINKI sprzedam - świerk żywy, ekologiczna uprawa, zielone, pachnące drzewka (1,5m-2,5m) Tel. 534-716-287

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

KURS pracownika ochrony tel.696-249-709.

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

PŁODY ROLNE

BURAKI pastewne sprz., 693-659-255

Towarzyskie

WANDY, 505-353-547.

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki granitowe. Całkowity koszt z montażem 1.500 zł. tel 691-883-105

REKLAMA

009963205

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Wałbrzychu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiążą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.

Prace zostaną przeprowadzone na obszarze:

REGION WAŁBRZYCH
27.11.2020
Godz. 9:00 – 14:00
Miejsce: Makowice 1 – 24, dz. 47/1; 107/5.
Miejsce: Wałbrzych, ulica: Przyjaciół Żołnierza działka 11/8, 11/9, 111/32,111/31, 111/29, nr 29, 33, 32

REGION KŁODZKO
27.11.2020
Godz. 9:00 – 14:00
Miejsce: Gologłowy od 1 do 47, dz. nr 183, 184, 186, 27/2, 33, 34/3, 38, 45, 44, 43, Ścinawica dz. nr 92/15, 92/10, 92/8, 92/16, 92/12, 92/6, 132, 233/3, 233/8, 233/6, 233/5

03.12.2020
Godz. 9:00 – 16:00
Miejsce: Struga ulica: Huzarów działka 216/4.

REGION DZIERŻONIÓW
27.11.2020
Brak planowych wyłączeń

03.11.2020
Brak planowych wyłączeń

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewni komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

Prace zostaną przeprowadzone w dniu 3.12.2020 r. na obszarze:

REGION WROCŁAW
3.12.2020 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław Fabryczna: Maślicka 1-53 i 4-74 oraz dz. 78/1, Warmińska 1-9 nieparzyste, Żeglarska 17-61 i 16-64, Odkrywców 39-45, nieparzyste, Hallera 67-81a nieparzyste.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław Psie Pole: Sułowska 2-10 parzyste.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław Śródmieście: Karłowicza 1-15 nieparzyste.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Siechnice: Prawocińska.

REGION OBORNIKI ŚLĄSKIE
3.12.2020 r.
Godz. 7.30 - 9.00 i 14.00 - 16.00
Miejsce: Brzeg Dolny ul. Rajdowa, Zbożowa, Naborowska 24, „Stal-Chem”, „ZEDIIIE s.c.”.
Godz. 8.00 - 15.00
Miejsce: Pawłów Trzebnicki dz. 131/1.
Godz. 8.00 - 15.00
Miejsce: Wołów, ul. Sosnowa 9.
Godz. 9.00 - 13.00
Miejsce: Zawonia, ul. Milicka, Oleśnicka, Wrzosowa, Spokojna.
Godz. 9.00 - 16.00
Miejsce: Stęszów.

REGION OLEŚNICA
3.12.2020 r.
Godz. 7.30 - 8.30 i 14.30 - 16.30
Miejsce: Jelcz-Laskowice Aleja Młodych 24, 26, 28 Firma Miller, sklep meblowy, hurtownia rolnicza, ogródki działkowe dz. 20/4, dz. 21/4, dz. 22/2,

REGION KŁODZKA
3.12.2020 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Jordanów Śląski: ul. Przemysłowa 5, firma Archiwa, ul. Wrocławska 38, 39, 39A, B, 46, obręb działek numer 529/36, 10.

REGION ŚRODA ŚLĄSKA
3.12.2020 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Kąty Wrocławskie: ul. Akacjowa.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Krępice: Szkoła, Świetlica.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Środa Śląska: ul. Targowa.
Godz. 9.00 - 12.00
Miejsce: Środa Śląska: ul. Wierzbowa, Zacisza, Cmentarna, Słoneczna, Wrocławska od skrzyżowania z Cmentarną w kierunku Wrocławia, Hotel Helon, Stacja Paliw Orlen.

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewni komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

REKLAMA

009959771

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY
Świdnickie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji
w Świdnicy Sp. z o.o. ul. Wrocławska 10, 58-100 Świdnica
ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na
sprzedaż używanych pojazdów:
samochód ciężarowy **Citroen Berlingo 2.0 HDI**, samochód ciężarowy **Gaz Gazela 2705**, samochód ciężarowy **Fiat Ducato 30 2.2 MJ**, samochód ciężarowy **Volkswagen Caddy 1.3**.
Ogłoszenie o sprzedaży wraz z załącznikami jest dostępne do pobrania na stronie internetowej: www.spwik.swidnica.pl w zakładce - PRZETARGI.

Zadanie wykonane. #VolleyWrocław wreszcie wskoczył wyżej w tabeli

Siatkówka

Jakub Guder

jakub.guder@gazeta.wroc.pl

Operację „dwumecz o życie” #VolleyWrocław może uznać za zakończoną sukcesem. Wrocławianki w dwóch kluczowych meczach w ciągu trzech dni zdobyły pięć punktów i przesunęły się na dziewiąte miejsce w tabeli. W środę w Orbicie pokonały PTPS Piła 3:1.

Gdy w niedzielę kibice siatkarek #VolleyWrocław spojrzeli w kalendarz Tauron Ligi, to mogli być pełni obaw, czy ich drużyna będzie w stanie rozegrać dwa bardzo ważne mecze w ciągu trzech dni. Na szczęście zadanie zostało wykonane na 4+.

W poniedziałek Volley pokonał Jokera Świecie 3:1, a już w środę czekał go mecz z PTPS-em Piła. Pilanki fatalnie zaczęły sezon - od siedmiu porażek 0:3 z rzędu. Jednak na początku tygodnia urwały punkcik Stali Bielsko-Biała, co mogła być symptomem zwyczajki formy. Na szczęście nie było.

Pierwszy set był dosyć wyrównany, przynajmniej do stanu 22:22. Wówczas trzy punkty z rzędu zdobyły wrocławianki i to one objęły prowadzenie. W drugim secie poważną przewagę #VolleyWrocław wypracował prowadząc 14:12. Wówczas na zagrywkę weszła Paula Stonecka i przy jej podaniu miejscowe zdobyły kolejno pięć



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Zasłużona radość wrocławianek. To było dopiero ich trzecie zwycięstwo w tym sezonie. Wcześniej pokonały na wyjeździe 3:1 MKS Kalisz, a w poniedziałek wygrały - także w delegacji - z Jokerem Świecie

punktów, co sprawiło, że w końcówce nie mieliśmy już emocji.

PTPS podniósł się w trzeciej odsłonie. Volley prowadził 8:5 i 13:11, lecz w tym momencie przydarzył się siatkarkom Wojciecha Kurczyńskiego przestój, bo za moment mieliśmy 13:18. Piła odrobiła więc część strat i w Orbicie potrzebny był przynajmniej jeszcze jeden set.

Już na początku #VolleyWrocław postawił szczytny blok i szybko wyszedł na prowadzenie 4:1. Jak się miało potem okazać gospodynie już nie oddały tego prowadzenia ostatecznie wygrywając cały mecz 3:1.

Za ten mecz trzeba pochwalić cały zespół. Przede wszystkim Volley znów kapitalnie za-

grał blokiem, zdobywając w ten sposób aż 17 punktów. Połowę z tego dorobku (8 pkt.) zapisała na swoim koncie Kamila Witkowska, która okazała się najskuteczniejszą siatkarką meczu (15 pkt.). Dwa oczka mniej zdobyła Izabella Rapacz. Skutecznością nie imponowała, bo skończyła zaledwie 29 proc. ataków, ale Weronika Wołodko bardzo często właśnie jej pozwałała atakować. Zresztą przy młodej rozgrywającej też trzeba zapisać plusik. Do tej pory przez większość czasu była rezerwową, ale w tak ważnym meczu wyszła do boju w pierwszej szóstce i poradziła sobie bardzo dobrze. Przyjęcia na dobrym poziomie trzymała Natalia Murek (59 proc.). Trochę

gorzej było w ataku. Tak czy inaczej - #VolleyWrocław zasłużył na te trzy punkty.

Przerwa siatkarek Wojciecha Kurczyńskiego nie potrwała długo, bo Tauron Liga stara się nadrobić stracony czas i odwołane mecze. Dlatego już w poniedziałek do Wrocławia przyjedzie ekipa Grot Budowlanych Łódź (godz. 17.30).

- Wszystkie zaległe mecze poplanowane są do końca lutego. Sytuacja jest dynamiczna, ale zarówno kluby, jak i my, nauczyliśmy się funkcjonować w tych warunkach - mówi Artur Popko, nowy-stary prezes Polskiej Ligi Siatkówki, który na tym stanowisku zastąpił odwołanego Pawła Zagumnego. - Chciałem Pa-

włowi podziękować za pracę. Tworzyłem tę firmę, byłem z nią związany przez 20 lat. Jest bliska memu sercu. To dla mnie sentymentalny powrót - dodał Popko.

Sam Zagumny był na pożegnanie mniej kurtuazyjny. - Jeżeli jest tak jak czytam (...), że nawet nasza siatkówka nie jest już wolna od układów politycznych i własnych interesów to może i lepiej, że nie będę częścią obecnej rozgrywki - napisał na Facebooku.

Tauron Liga

#VolleyWrocław - Enea PTPS Piła 3:1 (25:22, 25:18, 18:25, 25:17)

#Volley: Witkowska (15), Wołodko (6), Murek (9), Rapacz (15), Fedorek (10), Stonecka (10), Adamek (libero) oraz Gancarz, Szady, Jasek (2), Bączyńska (2)

PTPS: Gawlak (10), Pelczarska (4), Skrzypkowska (12), Wellna (7), Kubacka (4), Łyszkiewicz (5), Bodasirska (libero), Pawłowska (libero) oraz Gądek (2), Bartkowska (7), Wystel, Ponikowska (8)

1. Developres Rzeszów	9	26	27:5
2. Radomka Radom	8	18	22:10
3. Grot Budowlani Łódź	9	17	20:14
4. ŁKS Commercecon Łódź	9	16	18:14
5. BKS Stal Bielsko-Biała	9	14	18:16
6. Legionovia Legionowo	8	11	12:15
7. Chemik Police	7	11	14:12
8. Energa MKS Kalisz	7	10	13:14
9. #VolleyWrocław	9	8	12:22
10. Pałac Bydgoszcz	8	8	12:19
11. Joker Świecie	8	7	11:19
12. Enea PTPS Piła	9	4	6:25

Najbliższe mecze: MKS Kalisz - Radomka Radom (dziś, godz. 17.30, Polsat Sport), Pałac Bydgoszcz - Legionovia (29.11, godz. 17), ŁKS - PTPS Piła (30.11), #VolleyWrocław - Grot Budowlani Łódź (30.11, 17.30, Polsat Sport), BKS Bielsko-Biała - Joker Świecie (30.11, 20.30, Polsat Sport). © ©

Lavicka: Nikt nie jest pewny miejsca w pierwszym składzie

Pilka nożna

Jakub Guder

jakub.guder@gazeta.wroc.pl

13 meczów, 10 porażek, tylko dwa zwycięstwa - to wyjazdowy bilans Śląska Wrocław w 2020 roku. Jutro w Bielsku-Białej będzie okazja, by WKS tę czarną serię złamał.

„Jesteśmy sfrustrowani”, „nikt nie ma gwarancji gry w pierwszym składzie”, „środek pola nie funkcjonował tak, jak chcieliśmy”. Kto to powiedział? Vítězslav Lavicka, trener Śląska Wrocław.

Czech nie jest facetem, który lubi wzbudzać kontrowersje. Nie krytykuje nigdy otwarcie swoich piłkarzy, ale przed meczem z Podbeskidziem powiedział - jak na niego - sporo. Słowa „frustracja” użył tuż po meczu w Gdańsku, ale też podkreślił to wczoraj na przedmeczowej konferencji. - Z jednej strony jesteśmy sfru-

strowani, że za nami kolejny wyjazd, w którym tracimy punkty. Z drugiej strony chłopcy pokazali swoją jakość na tle silnego przeciwnika, walczyli - nawiązywał do poprzedniego spotkania. Pytany o to, czy nie posadzi na ławce kogoś z liderów drugiej linii Krzysztofa Mączyńskiego lub Waldemara Sobotę odrzekł, że „nikt nie ma gwarancji gry w pierwszym składzie”. - Zgadzam się, że w ostatnich naszych występach środek pola nie funkcjonował tak, jak chcieliśmy. Maciek Pałaszewski pokazał dobrą jakość wchodząc z ławki i dobrze prezentuje się na treningach. Kto będzie w pierwszym składzie - to jeszcze się okaże - powiedział.

To są wszystko niby drobności, być może bez znaczenia, ale Lavicka pokazał już, że chociaż jest oazą spokoju, to jednak jego cierpliwość też ma granice. W poprzednim sezonie długo stawiał na Dego Živulicia, by z czasem przekonać się do Ja-

kuba Łabojki. Teraz jego wyborem numer jeden w ataku był Erik Exposito, ale gdy WKS w spotkaniu z Górnikiem Zabrze znów nie trafił do siatki, szkoleniowiec posadził Hiszpana na ławce na rzecz Fabiana Piaseckiego.

Wydaje się, że coraz bliżej składu jest też Bartłomiej Pawłowski, który strzelił gola z Lechią. - Bartek Pawłowski pokazał w Gdańsku, że jest zawodnikiem z dużą jakością i potrafi zrobić różnicę na boisku. Strzelił ładną bramkę, wykonał dobrą robotę. Bardzo dobrze pracuje też na treningu i jest blisko tego, by być wykorzystanym w większym wymiarze - zdradził opiekun wrocławian. Może się więc okazać, że jakieś niespodzianki pojawią się jutro w wyjściowej jedenastce.

Barw Podbeskidzia broni wychowanek Śląska Kamil Biliński. Najlepszy strzelec „Górali” nie zagra jednak w sobotę przeciwko



FOT. PAWEŁ RELIŃSKI

Śląsk Lavicki przegrał cztery ostatnie wyjazdowe mecze

swojej byłej drużynie, ponieważ miał pozytywny wynik testu na koronawirusa i jest wyłączony ze składu. Podbeskidzie we wtorek niespodziewanie pokonało Zagłębie Lubin 2:1.

11. kolejka PKO BP Ekstraklasy

Dziś: Wisła Płock - Cracovia (godz. 18, Canal+ Sport, nSport+), Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin (20.30, Canal+ Sport, TVP Sport). **Jutro:** Stal Mielec - Jagiellonia Białystok (15, Canal+ Sport), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Śląsk Wrocław (17.30, Canal+ Sport), Wisła Kraków - Zagłębie Lubin (20, Canal+ Sport). **Niedziela:** Raków Częstochowa - Warta Poznań (15, Canal+ Sport), Legia Warszawa - Piast Gliwice (17.30, Canal+). **Poniedziałek:** Lechia Gdańsk - Lech Poznań (18, Canal+ Sport).

1. Legia Warszawa	10	22	15-9
2. Raków Częstochowa	10	21	23-12
3. Górnik Zabrze	10	17	15-10
4. Lechia Gdańsk	10	16	17-15
5. Pogoń Szczecin	8	15	10-5
6. Zagłębie Lubin	10	15	13-11
7. Śląsk Wrocław	10	14	15-12
8. Jagiellonia Białystok	10	14	14-15
9. Warta Poznań	10	13	8-10
10. Lech Poznań	9	10	17-16
11. Wisła Kraków	10	10	15-14
12. Cracovia	10	9	14-13
13. Wisła Płock	9	9	12-17
14. Podbeskidzie	10	9	12-23
15. Piast Gliwice	10	8	9-15
16. Stal Mielec	10	6	10-22

© ©

Koszykówka

Porażka Śląza Wrocław z niepokonaną Arką

W meczu 9. kolejki Energa Basket Ligi Kobiet Śląza Wrocław przegrała z VBW Arką Gdynia 60:78. Po dobrym początku wrocławianki nie były w stanie przeciwstawić się sile ognia zespołu z Gdyni. Wrocławianki podniosły się po drugoczącej porażce w Bydgoszczy i momentami toczyły z Arką wyrównaną walkę. Mistrz Polski miał za dużo opcji w ataku, aby w środowy wieczór w hali AWF mogło dojść do niespodzianki. Z pewnością jednak trener Arkadiusz Rusin może wyciągnąć z tego spotkania kilka pozytywnych i ma podstawy do zadowolenia z dyspozycji swoich podopiecznych w starciu z ligowym hegemonem. Następnym test przed Ślązami już za tydzień - 2 grudnia żółto-czerwone rozegrają wyjazdowe derby Dolnego Śląska. W przyszłą środę o godz. 19 mecz CCC Polkowice - Śląza Wrocław.

Śląza Wrocław - VBW Arka Gdynia 60:78 (18:19, 10:24, 13:28, 19:7)

Śląza: Jones 17, Sutton 12, Dobrowolska 8, Jakubiuk 7, Dudasova 7, Dedić 6, Tyszkiewicz 3, Puter O. Poleszak, Jasińska DNP.

Arka: Kunek 18, Miskiniene 12, Balintova 10, Podgórna 8, Greinacher 8, Slamova 7, Spanou 7, Kastanek 6, Rembiszewska 2, Morawiec O, Szymkiewicz O.

(AIP)

Pilka nożna

Robert Lewandowski dogonił Raula

Robert Lewandowski wskoczył na trzecie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelców w historii Ligi Mistrzów. Gola nr 71 strzelił dla Bayernu Monachium w wygranym meczu fazy grupowej z RB Salzburg (3:1). Bayern obit waleczny, choć nieskuteczny Salzburg. Ostatnia bramka dla gospodarza padła podczas gry w osłabieniu. Wynik otworzył natomiast Robert Lewandowski. Polak z lewej nogi dobił próbę Thomasa Muellera. To jego pierwsze trafienie po trzech meczach. Lewandowski jeszcze dzieli miejsce na podium wszech czasów Ligi Mistrzów. Tyle samo bramek co on zdobył też Raul Gonzalez - legendarny napastnik Realu Madryt. (AIP)

LOTTO

ŚRODA, 25.11

MULTI MULTI - GODZ. 21.40

5, 9, 16, [22], 31, 32, 38, 40, 41, 42, 46, 52, 56, 58, 61, 65, 69, 72, 77, 78

MINI LOTTO

12, 19, 28, 29, 31

KASKADA - GODZ. 21.40

3, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 17, 18, 19, 22

EKSTRA PENSJA 6, 7, 17, 24, 26+1

EKSTRA PREMIA 1, 5, 16, 22, 35+1

SUPER SZANSA - GODZ. 21.40

8, 2, 8, 1, 3, 4, 3

CZWARTEK, 26.11

MULTI MULTI - GODZ. 14.00

1, 5, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 17, 19, [27], 31, 44, 47, 51, 66, 71, 73, 74, 80

KASKADA - GODZ. 14.00

2, 4, 7, 11, 12, 13, 14, 17, 20, 21, 22, 24

SUPER SZANSA - GODZ. 14.00

0, 9, 4, 1, 6, 2, 3

Cała Argentyna w żałobie płacze za swoim bohaterem



Bolesław Groszek
redakcja@polskapress.pl

Pilka nożna

„Umarł Bóg” - napisał dziennik L'Équipe, a Diego Maradonę pożegnali Pele, Cristiano Ronaldo, czy Lionel Messi. W cieniu tragedii Robert Lewandowski pobił rekord w Lidze Mistrzów.

Są na świecie wydarzenia, kiedy nawet wieczór z Ligą Mistrzów dla piłkarskiego kibica nie jest najważniejszy. W środowe popołudnie w wieku 60 lat zmarła legenda futbolu - Diego Maradona. Argentyńczyk odszedł w swoim domu, a powodem śmierci był ostry obrzęk płuc, prowadzący do zaostrzenia przewlekłej niewydolności serca. Diego w ostatnich latach budził sporo kontrowersji, ale najwięksi pożegnali go z honorami.

„Pele good, Maradona better, George Best” - brzmi stare powiedzenie kibiców, które staje się coraz mniej aktualne, bo na świecie nie ma już Argentyńczyka i piłkarza z Irlandii Północnej. Obu łączyło wiele - potrafili czarować na boisku, słynęli z zamięłowania do kobiet, wiedzieli, jak się dobrze bawić. Połączyła ich też data 25 listopada, bo obaj odeszli tego samego dnia, a kibice pożegnali Boskiego Diego równo 15 lat po śmierci „piątego Beatlesa”.

„Straciłem wspaniałego przyjaciela, a świat stracił legendę. Niech Bóg da siłę członkom rodziny Maradony. Mam nadzieję, że pewnego dnia będziemy mogli razem zagrać w piłkę w niebie” - skomentował smutną wiadomość Pele. Brazylijczyk często był porównywany z Maradoną, ale od środy nikomu nie jest w głowie rozstrzygnięcie, kto był lepszy, a na piedestał wystawiane są



Na pogrzebie Maradony ma się pojawić ponad milion osób

osiągnięcia reprezentanta Albicelestes. „Najlepszy gracz mojego pokolenia i prawdopodobnie najlepszy w historii” - przyznał Garry Lineker. „Niezrównany magik, który pozostawia ogromne dziedzictwo i pustkę, która nigdy nie zostanie wypełniona” - wróży Cristiano Ronaldo. „Zostawia nas, ale nie odchodzi, bo Diego jest wieczny” - napisał Leo Messi, który zawsze nazywany był następcą rodaka.

Po Maradonie płaczą wszyscy związani z futbolem, a najmocniej neapolitańczycy. To przecież ten filigranowy piłkarz, który w 1984 roku odszedł z Barcelony do stolicy Kampanii, dał fanom Błękitnych coś więcej niż gole. Dzięki Diego biedne południe Włoch mogło walczyć jak równy z równym z bogatą północą, co

wcześniej było nie do pomyślenia. Piłkarz stał się bohaterem regionu i gwiazdą na niewyobrażalną skalę, co w przyszłości miało obudzić w nim tak wiele demonów. W środową noc Neapol nie spał, a ludzie gromadzili się pod muralami z podobizną piłkarza i zostawiali tam znicze oraz kwiaty. Szybko rozpoczęło też prace nad zmianą nazwy stadionu Sao Paulo, który już niedługo będzie nosił imię Diego Maradony.

W żałobie pogrążyli się też Argentyńczycy, gdzie ogłoszono trzydniową żałobę narodową, a w stronę pałacu prezydenckiego Casa Rosada ruszyły pielgrzymki, bo została wystawiona tam trumna z ciałem piłkarskiej legendy. Na słynnym stadionie La Bombonera zapadła ciem-

ność, a jedno światło można było zobaczyć w łożu Boca Juniors nazwanej na cześć byłego piłkarza klubu. Nie sposób opisać, jak wiele osób na całym świecie złożyło hołd legendzie. „Umarł Bóg” - krzyczy z okładki L'Équipe, a trener Marsylii Andre Villas Boas przekonuje, że numer „10” na całym świecie powinien być zastrzeżony. Nie wszyscy byli tak delikatni, bo w części Anglików dalej tkwi zdraza za gola strzelonego ręką na mundialu w 1986 roku. „Maradona w rękach Boga” - napisał Daily Star, i dał podpis: „Gdzie był var, gdy najmocniej go potrzebowaliśmy”.

Na śmierć Diego zareagowała też UEFA, która zarządziła minutę ciszy przed meczami Ligi Mistrzów i Ligi Europy. Piłkarski świat pogrążony w smutku nie został jednak ograbiony z emocji. W środę kluczowe zwycięstwo zanotował Real Madryt, który wygrał z Interem Mediolan 2:0 i przybliżył się do awansu z grupy.

W tym samym czasie kolejny rekord pobił Robert Lewandowski. Polak otworzył wynik spotkania Bayernu Monachium z Salzburgiem, dzięki czemu strzelił swojego 71. gola w Champions League i został trzecim najlepszym strzelcem w historii tych rozgrywek. Kapitan reprezentacji Polski zrównał się w tym zestawieniu z Hiszpanem Raulem, a przed nim już tylko Lionel Messi (118 goli) i Cristiano Ronaldo (131).

Dzięki zwycięstwu Bayern zapewnił sobie awans do kolejnej rundy, podobnie jak Manchester City dzięki wygranej z Olympiakosem. Sytuację skomplikowali sobie natomiast piłkarze Liverpoolu, którzy przegrali u siebie z Atalantą 0:2, a ich przewaga w tabeli nad zespołem z Bergamo i Ajaxem Amsterdam stopniała do dwóch punktów.

©



Kubica czeka na rozstrzygnięcia, co będzie mógł robić w 2021 r.

Kubica wraca do bolidu, ale tylko na trening

Formula 1

Tomasz Bilirski
tomasz.bilirski@polskapress.pl

Robert Kubica w piątek weźmie udział w pierwszym treningu podczas Grand Prix Bahrajnu. Wciąż nie wiadomo, czy zostanie w Alfie Romeo na kolejny sezon jako rezerwowy.

Niemal wszystkie zespoły Formuły 1 na następny sezon mają już zajęte bolidy, w kilku przypadkach brakuje formalności. Opcją pozostaje kontynuowanie roli kierowcy rezerwowego i rozwojowego w Alfie Romeo, o ile Orlen i zespół z Hinwil przedłużą współpracę, a Kubica będzie jej elementem.

- To zależy, w jakim stopniu i jak to ma wyglądać - cytuje krakowianina na swoim blogu Mikołaj Sokół. - Wiadomo, że jeśli miałbym dodatkowo robić coś innego, to nie wchodzi w grę jeżdżenie na 23 weekendy plus dodatkowe rzeczy i to jest fakt, dlatego też wszystko jest proste, ale nie takie proste [śmiech]. To też nie jest tak, że może mi się coś podobać albo nie. Decyzja może zależeć od tego, co będę miał do roboty. Na pewno nie chciałbym jeździć na wyścigi i spędzać czas na lotniskach tylko po to, żeby patrzeć w telewizor i na czasy okrążeń.

W tym sezonie Kubica łączył pracę w Alfie Romeo ze ściganiem się w serii DTM w zespole Orlen Team Art. W tej samej rozmowie mówi o potrzebie zadbania o odpowiedni balans między aktywnościami oraz przygotowaniu fizycznym i mentalnym. Te aspekty zostały zaburzone przez koronawirusa, który nie wiadomo, kiedy ustąpi.

- Widzę na horyzoncie dwa projekty, które są ciekawe i mają coś w sobie - zdradził Kubica pytany przez Sokola o plany na przyszły sezon. - Czasami trzeba sprawdzić, czy coś jest wykonalne. Nie zawsze jest tak, że robisz to, co chcesz - z reguły akurat to jest niewykonalne! Są jednak pewne kategorie, na które patrzę z zacięciem i chęcią spróbowania swoich sił, podjęcia wyzwania.

Natomiast końcówkę tego sezonu 35-letni Polak spędzi na Bliższym Wschodzie, gdzie odbędą się trzy ostatnie Grand Prix F1 (dwa w Bahrajnie i jedna w Zjednoczonych Emiratach Arabskich). W piątek o godz. 12 weźmie udział w pierwszym treningu. Transmisja w Eleven Sports, podobnie jak inne aktywności na torze Sakhir. Wyścig w niedzielę o g. 15.10, ale z mniejszymi emocjami, bo już dwa tygodnie temu mistrzem świata został Lewis Hamilton.

Polscy skoczkowie na zawody Pucharu Świata popłynęli promem

Skoki narciarskie

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

W weekend w Kuusamo w Finlandii odbędą się drugie w tym sezonie konkursy Pucharu Świata. Nie wezmą w nich udziału chorzy na COVID-19 najlepsi Austriacy.

Polscy skoczkowie na kolejne zawody Pucharu Świata wyruszyli już we wtorek. Podróż do Kuusamo trwała aż 46 godzin, bo nasi kadrowicze nie zdecydowali się na przelot czarterem z Monachium razem

z resztą skoczków, lecz płynęli promem.

Zanim nasza kadra wyruszyła na konkursy do Finlandii, przeszła oczywiście obowiązkowe badania na koronawirusa. Wszystkie były negatywne. Mniej szczęścia mieli natomiast Austriacy. Po zawodach w Wiśle pozytywne testy na COVID-19 mieli Gregor Schlierenzauer i Philipp Aschenwald oraz trener Andreas Widhölzl. Na kwarantannę wobec tego skierowana została cała reprezentacja, a do Finlandii wysłano kadrę B.

Trener Doleżal do Skandynawii zabrał sześciu zawodników, gdyż tyle miejsc mają Biało-Czerwoni w pierwszej części PŚ, która potrwa do Turynieju Czterech Skoczni. Tylko na inauguracji w Wiśle mogliśmy wystawić aż dwunastu skoczków, bo byliśmy gospodarzami zawodów. W weekend w Kuusamo w reprezentacji Polski zobaczymy Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Piotra Żyłę, Klemensa Murańkę, Andrzeja Stękałę oraz Pawła Wąska.

Rywalizacja rozpocznie się od piątkowych treningów

i kwalifikacji. Na sobotę i niedzielę zaplanowano w Finlandii dwa konkursy indywidualne. Przez lata zawody na wietrznej i loteryjnej skoczni Rukatunturi rozpoczęły sezon Pucharu Świata w

Polscy skoczkowie przed podróżą przeszli obowiązkowe badania na koronawirusa. Wszystkie testy były negatywne

skokach, ale od czterech lat inaugurację zmagania o Kryształową Kulę przeniesiono w Beskidy.

Pierwsze zawody PŚ w Kuusamo zorganizowano w 1996 r. Od 2002 roku skocznia Rukatunturi (HS 142) regularnie gości najlepszych skoczków świata. Żaden z Polaków jeszcze nigdy tam jednak nie wygrał. Najczęściej na podium - trzykrotnie stawał Adam Małysz. Kamila Stoch w 2018 r. był drugi, a sezon później trzeci, natomiast Piotr Żyła w 2018 r. stanął w Kuusamo na najniższym stopniu podium.

Relacje z sobotnio-niedzielnymi konkursami w Finlandii będziemy mogli śledzić na antenie TVP 1 i Eurosportu 1. Kwalifikacje pokaże tylko Eurosport.

Program PŚ w Kuusamo

Piątek (27.11.2020)

14.30 - oficjalne treningi (2 serie)

16.45 - kwalifikacje

Sobota (28.11.2020)

15.00 - seria próbna

16.30 - pierwsza seria konkursowa

Niedziela (29.11.2020)

14.00 - kwalifikacje

15.30 - pierwsza seria konkursowa

©



#dzieje się

Ukradł kurierowi
busa z towarem.
Wpadł w ręce
policjantów

STR. 4

#w naszym mieście

Nowy blok prawie
gotowy. Kto i kiedy
dostanie w nim
mieszkanie?

STR. 3

#dzieje się

W tym roku jarmarku
świątecznego nie
będzie. Pojadą za to
Mikołaje na Rowerach

STR. 6

REKLAMA

039791313

FONMED APARATY SŁUCHOWE

WYKONUJEMY

- ➔ badania najwyższego piętra drogi słuchowej ABR, ASSR u dzieci i dorosłych
- ➔ diagnozę centralnych zaburzeń przetwarzania słuchowego APD NEUROFLOW

ZDALNE WSPARCIE PACJENTÓW

- ✓ Potrzebujesz aparatu słuchowego? ✓ Chcesz wykonać badanie słuchu?
- ZADZWOŃ - PRZYJEDZIEMY DO CIEBIE** z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa lub przywieziemy do naszego gabinetu.

Pracujemy codziennie 8.00-16.00
Głogów, Przychodnia na ul. Kościuszki 15 A

☎ 76 835-05-01



02

hallo

„Jestem osobą, która podchodzi do swojej kariery bardzo świadomie, a w życiu szukam harmonii, poczucia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju.”

Roma Gąsiorowska, aktorka

#rozrywka

Święta z agentem 007

FILM - Daniel Craig, Pierce Brosnan, a może Sean Connery - kto najlepiej zagrał Jamesa Bonda? Dyskusje na ten temat trwają od lat, ale jedno jest pewne: agent 007 to jeden z najważniejszych bohaterów w historii kina. W oczekiwaniu na kwietniową premierę „Nie czas umierać” - najnowszego filmu o Jamesie Bondzie - HBO Go przygotowało

wu nie lada gratkę dla każdego miłośnika przygód agenta 007. Od 1 grudnia na platformie będą dostępne wszystkie 26 filmów o Jamesie Bondzie.

Serial o Agnieszce Osieckiej

TELEWIZJA - 13-odcinkowy serial „Osiecka” przybliżający biografię polskiej poetki i autorki ponad 2 tysięcy tekstów piosenek Telewizja Polska wypuści z końcem grudnia. Reżyserami serialu są Robert Gliński oraz Michał Rosa.

2

www.naszemiasto.pl

PIĄTEK, 27 LISTOPADA 2020
NASZEMIASTO

ODSTAWIŁAM MIĘSO, BO NIE LUBIŁAM JEGO SMAKU. POTEM DOSZŁY WZGLĘDY IDEOLOGICZNE. OD FAKTÓW DOTYCZĄCYCH PRZEMYSŁU MIĘSNEGO NIE DA SIĘ UCIEC.
LANBERRY, WOKALISTKA

#w sieci



Lotnisko Chopina zaprezentowało potężny arsenał do walki z zimą. Widowiskowy pokaz sprzętu odbył się na płycie Okęcia. Zdjęcia możecie zobaczyć na stronie naszemiasto.pl

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

009962199

Z okazji Barbórkowego Święta

składamy
wszystkim Górnikom

życzenia szczęścia, satysfakcjonującej i bezpiecznej pracy oraz zadowolenia w życiu osobistym.

Niech Święta Barbara nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny
ochronnymi ramionami, zapewniając poczucie bezpieczeństwa, komfortu życiowego i pewności dnia jutrzejszego.

Szczęść Boże!

W imieniu Rady i Zarządu Powiatu
składają

Przewodniczący Rady
Marek Groffik



Starosta Głogowski
Jarosław Dudkowiak

REKLAMA

009956643

Z okazji święta górniczej braci św. Barbary

pragniemy złożyć wszystkim Górnikom, Pracownikom kopalni i ich Rodzinom
życzenia wszelkiej pomyślności oraz wytrwałości w ciężkiej i niebezpiecznej pracy.

Życzymy, aby praca w górnictwie - trudna i ofiarna
- dawała Górnikom wiele satysfakcji.

Życzymy także dobrego zdrowia oraz entuzjazmu
w dążeniu do spełniania marzeń i celów.

Przewodniczący
Rady Gminy Grębocice
Tadeusz Kuzara

Wójt
Gminy Grębocice
Roman Jabłoński


Grębocice
Przyjazna Gmina



Inwestycje

Blok prawie gotowy. Kto dostanie nowe mieszkanie?

GŁOGÓW

Kończą się prace nad budową nowego bloku wielorodzinnego na osiedlu Piastów Śląskich. Roboty potrwają jeszcze tylko kilka tygodni. Co potem?

#Kacper Chudzik

Budynek komunalno-socjalny, w którym powstały w sumie 104 mieszkania ma być gotowy jeszcze do końca tego roku. 30 z powstałych w nim lokali, to mieszkania socjalne, natomiast 74 - komunalne. - W pierwszym kwartale nadchodzącego roku nastąpi zasiedlanie budynku - informuje Marta Dytwińska-Gawrońska, rzecznik prasowy prezydenta Głogowa.

Jak się dowiadujemy mieszkania w nowym obiekcie przydzielane będą z dwóch źródeł. Część z nich otrzymają po prostu osoby znajdujące się na liście oczekujących. Na socjalne mieszkanie czeka obec-



Więcej zdjęć z budowy na stronie glogow.naszemiasto.pl

nie 37 rodzin, a na komunalne 26. Nie oznacza to jednak, że wszyscy w kolejce dostaną mieszkanie akurat w tym obiekcie. Mogą trafić np. do innych lokali, które się zwolnią w tym czasie.

Pozostałe, wolne mieszkania w nowym budynku pój-

natomiast na zamiany. Otrzymają je na przykład rodziny, które już posiadają mieszkanie komunalne lub socjalne, ale przykładowo powiększyła im się rodzina i potrzebują większego.

- W tym jednak przypadku przeprowadzana będzie we-

ryfikacja. Na zamianę mogą liczyć osoby, które przede wszystkim nie zalegają z opłatami - zaznacza Marta Dytwińska-Gawrońska.

Weryfikacja i przydzielanie mieszkań w nowym budynku rozpocznie się już po nowym roku.

REKLAMA

009847713

REKLAMA

009912263

Kupię
ciągniki,
przyczepy,
maszyny rolnicze.
Tel. 535 135 507

ZATRUDNIĘ
MONTERÓW sufitów
gipsowo-kartonowych
i systemowych
oraz MURARZY
i TYNKARZY.
Praca w Niemczech i w Polsce.
Tel. 696 865 146

REKLAMA

109800327

EKO-PORADY

Czym jest gospodarka cyrkularna?

Gospodarka cyrkularna, czyli gospodarka obiegu zamkniętego, jest odpowiedzią na problem marnowania surowców. W dużym skrócie chodzi o to, aby WSZYSTKO, co wyprodukujemy, dało się ponownie przetworzyć i wykorzystać, a potem znowu przetworzyć i wykorzystać. To oczywiście pewnego rodzaju idea, bo w praktyce trudno to przeprowadzić, ale być może ta idea za kilka pokoleń stanie się faktem. Dobry jest każdy krok w tym kierunku. Wykorzystywanie odpadów na różne sposoby, np. do budowy dróg, produkcji ubrań czy w energetyce jest konieczny. Ważne jest też przeciwdziałanie marnowaniu żywności. To szeroka idea, w którą można wpisać wszystko, co wiąże się z wykorzystaniem odpadów. Najprościej porównać to do drzewa - jego opadłe liście zasilają korzenie i powodują wzrost nowych liści. Krótko mówiąc, oddając swój zużyty sprzęt w PSZOK, przyczyniamy się do rozwoju gospodarki cyrkularnej.



Rafał Sikora
GPK-SUEZ Głogów

Zadaj pytanie:
rafal.sikora@suezglogow.pl

009930893

REKLAMA

ALFA I OMEGA
ZAPEWNIAMY BEZPIECZEŃSTWO

NAJWIĘKSZE CENTRUM BHP W REGIONIE
PROFESJONALNY DOBÓR I DORADZTWO

	Rękawice ochronne		Ochrona przed upadkiem
	Odzież ochronna		Ochrona dróg oddechowych
	Obuwie ochronne		Ochrona głowy i słuchu
	Ochrona wzroku		Chemia profesjonalna
	Pierwsza pomoc		Dezynfekcja

Alfa i Omega Sp. z o.o. sp. k.
ul. Adama Mickiewicza 55C
67-200 Głogów

tel. +48 768 335 662
tel. +48 882 353 509
info@aio.com.pl

www.aio.com.pl
sklep.aio.com.pl

#w naszym mieście

**Przed policjantami
ukrył się... w wersalce**

Policjanci nie dali się zwieść i zatrzymali ukrywającego się mężczyznę

FOT. ARCHIWUM

GŁOGÓW

Głogowscy policjanci z wydziału kryminalnego zatrzymali dwie osoby poszukiwane. Jedną z nich próbowała prze stróżami prawa ukryć się... w wersalce.

#Grażyna Szyszka

Głogowscy kryminalni zajmujący się poszukiwaniem osób ukrywających się przed organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości, zatrzymali dwóch poszukiwanych mężczyzn.

- W trakcie zatrzymania poszukiwanego do odbicia

kary pozbawienia wolności 27-letniego mieszkańca Głogowa, policjanci zatrzymali drugiego poszukiwanego listem gończym mężczyznę. W ręce policjantów trafił 28-latek poszukiwany przez prokuraturę w Warszawie. Mężczyzna usiłował ukryć się przed zatrzymaniem w wersalce w skrzyni na pościel - mówi podinspektor Bogdan Kaleta, oficer prasowy głogowskiej policji.

Za pomoc w ukrywaniu poszukiwanych zarzuty usłyszały dwie mieszkanki Głogowa w wieku 27 i 19 lat. Grozi za to kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności

Na sygnale

**Ukradł kurierowi busa
z towarem. Ale szybko wpadł**

GŁOGÓW

Złodziej ukradł busa firmy kurierskiej wypełnionego towarami. Potem pojechał na wieś pod Głogów i pakował łup do garażu. Został zatrzymany, zanim skończył robotę

#Grażyna Szyszka

Nietypowa kradzież samochodu w Głogowie. W poniedziałek, 9 listopada, złodziej wykorzystał chwilę nieuwagi kierowcy i ukradł busa jednej z firm kurierskich z towarami.

Około godziny 13-tej policja otrzymała zgłoszenie, że z ulicy Obrońców Pokoju w Głogowie złodziej ukradł kurierowi samochód z towarami. Kierowca miał zostawić na chwilę zaparkowanego przy ulicy busa marki Peugeot z włączonym silnikiem i poszedł zanieść towar do klienta. Gdy wrócił, samochód zniknął.

Podjęte przez policję natychmiastowe czynności poz-



Więcej zdjęć na naszej stronie glogow.naszemiasto.pl

FOT. KPP GŁOGÓW

woliły szybko ustalić i zatrzymać sprawcę kradzieży. Nieco w ponad godzinę od zdarzenia, w jednej z podgłogowskich wsi zatrzymano sprawcę, który pakował paczki z busa do garażu. Kilka z kurierskich przesyłek było już rozpakowanych, a złodziej

zdążył nawet przymierzyć odzież z paczek. Policja odzyskała busa z towarami, ale kilka przesyłek wciąż szuka.

- Podejrzany ma 33 lata, to głogowianin, bez stałego meldunku - informuje Bogdan Kaleta, oficer prasowy głogowskiej komendy. - Dzia-

łał w warunkach recydywy, a że skradzione mienie zostało oszacowane, jako znacznej wartości, sprawcy grozi nawet do 15 lat więzienia.

Bus razem z towarami oszacowano na ok. 200 tys. zł.

Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące.

REKLAMA

009958996

SPECJALISTYCZNE SKLEPY MEDYCZNE

KORIM.PL

**OFERTA:**

- kule, laski, wózki inwalidzkie
- stabilizatory stawów
- pasy brzuszne, lędźwiowe
- protezy piersi, peruki
- art. stomatologiczne
- art. higieniczne i pielęgnacyjne
- pieluchomajtki
- sprzęt stomijny
- ciśnieniomierze, glukometry
- preparaty „Totpa”

**INDYWIDUALNE
WYROBY MEDYCZNE**

- protezy kończyn górnych i dolnych
- aparaty
- gorsety ortopedyczne
- obuwie

Obsługa sprzedaży przez Internet:

tel. kom.: **665 024 767**
tel. stac.: **76 833 30 03**
e-mail: sklep@korim.pl
www.korim.pl

Głogów, ul. Kościuszki 15A

(budynek Przychodni Specjalistycznej k. Szpitala, niski parter)

tel. 76 835 01 02

Czynne: pn. – pt. 9.00 -17.00,
sob. 10.00 -14.00

DOWÓZ



**ADRESY POZOSTAŁYCH SKLEPÓW
SIECI KORIM:**

GÓRA

ul. Piłsudskiego 38, tel. 65 543 24 86

WSCHOWA

ul. Cicha 7b, tel. 65 540 21 37

SZPROTAWA

ul. Kościuszki 37, tel./fax 68 376 36 31

REKLAMA

009940620



URZĄD MIEJSKI INFORMUJE

W ZWIĄZKU Z EPIDEMIĄ COVID-19, APELUJEMY DO MIESZKAŃCÓW
O ZAŁATWIANIE SPRAW PRZEZ INTERNET, MAILOWO LUB TELEFONICZNIE.

ZADZWOŃ – ZANIM PRZYJDZIESZ DO URZĘDU!

BĘDZIESZ MIAŁ GWARANCJĘ, ŻE SZYBKO
I SPRAWNIE ZAŁATWISZ SWOJĄ SPRAWĘ!

CENTRALA: 76 72 65 400
BOM: 76 72 65 501/502/503/504/563

E-MAIL: URZAD@GLOGOW.UM.GOV.PL

UMAWIAJĄC SIĘ NA WIZYTĘ W URZĘDZIE,
UNIKNIESZ KOLEJEK I ZAOSZCZĘDZISZ CZAS.

URZĄD MIEJSKI PRACUJE OD PONIEDZIAŁKU
DO PIĄTKU W GODZINACH 8:00 - 18:00.

#krótko

Uciekając rozbił samochód

GŁOGÓW - Policjanci zauważyli podejrzanego auto. Postanowili przeprowadzić jego kontrolę. Na widok radiowozu jednak, kierowca przyspieszył i zaczął uciekać. Sytuacja była niebezpieczna ponieważ kierowca w trakcie ucieczki wjechał na jedno z podwórek zastawione pojazdami. Tam uderzył w drzewo i nie mógł już kontynuować ucieczki. Został zatrzymany i obezwładniony. Jak ustalili policjanci, powodem ucieczki był fakt, że 21-letni kierowca poruszał się skradzionym na terenie powiatu wschowskiego pojazdem. Mężczyzna usłyszał zarzuty. Grozi mu kara 5 lat pozbawienia wolności.

Wstawił obiad i zasnął

GŁOGÓW - Chwilę grozy przeżyli 21 listopada mieszkańcy jednej z kamienic przy ul. Mickiewicza. Ich sąsiad zostawił w kuchni garnek na gazie po czym... zasnął w drugim pokoju. Na szczęście, dzięki szybkiej interwencji straży skończyło się tylko na smrodzie spalenizny w budynku.

Mikołajki

Nie będzie jarmarku świątecznego, a Mikołaje nie popłyną z nurtem Odry

GŁOGÓW

Od kilku lat na głogowskim rynku w grudniu odbywał się jarmark świąteczny. W tym roku, ze względu na epidemię koronawirusa, nie odbędzie się on.

#Kacper Chudzik

Patronem Głogowa jest święty Mikołaj, dlatego co roku w okresie jego święta (6 grudnia) w mieście organizowany był jarmark oraz wiele imprez towarzyszących. W tym roku możemy jednak o nich zapomnieć. Ze względu na epidemię koronawirusa miasto nie zorganizuje masowej imprezy.

Nie będzie ani jarmarku, ani przekazania Mikołajowi kluczy do miasta i orszaku świętego.

- Z powodu epidemii odwołane zostają wszystkie imprezy świąteczne - mówi Daria Jęczmionka z urzędu miasta.

Nie tylko ratusz podjął taką decyzję. W tym roku nie odbę-



W planach jest natomiast kolejna edycja akcji Mikołaje na Rowerach

FOT. GRAZYNA SZYSKA

dzie się także tradycyjny Mikołajkowy Spływ Płetwonurków.

- Nie oznacza to jednak, iż takowy nie odbędzie się w przyszłym roku na co oświadczyliśmy, jednocześnie licząc jak co roku na Waszą obecność i udział w dobrej za-

bawie - zaznaczają organizatorzy z OSP ORW Głogów.

RUSZYŁ MONTAŻ OZDÓB ŚWIĄTECZNYCH

W ostatnich dniach rozpoczął się w Głogowie montaż iluminacji świątecznych. W tym roku nie zakupiono żadnych

nowych ozdób. 372 ozdoby z lat poprzednich zawisną m.in. przy ulicach: Piłsudskiego, Legnickiej, Obrońców Pokoju, Sikorskiego, przy rondach na Wojska Polskiego oraz Bema. Oświetlony zostanie również Domek Mleczarza przy Rondzie Konstytucji 3

Maja. Koszt tegorocznych iluminacji w Głogowie to około 42 tys. złotych.

Jeszcze przed 6 grudnia odbędzie się montaż na wieży ratuszowej tradycyjnej czapki Mikołaja.

- Jesteśmy przed podpisaniem umowy na wykonanie tego zadania. Przed 6 grudnia na rynku pojawi się też świąteczna choinka - mówi nam Daria Jęczmionka z głogowskiego ratusza.

MIKOŁAJE POJADĄ NA ROWERACH

6 grudnia odbędzie się natomiast coroczna akcja Mikołaje na Rowerach, podczas której głogowianie w strojach świętych ruszą rozdawać paczki potrzebującym rodzinom.

W galeriach na naszej stronie internetowej pod adresem glogow.naszemiasto.pl znajdziecie materiały zdjęciowe z ubiegłorocznych edycji święta. Ponieważ w tym roku możemy o nich zapomnieć, przypominamy jak bawiono się w Mikołajki w Głogowie przed pandemią.

naszemiasto.

ADRES REDAKCJI

50-073 Wrocław, ul. Św. Antoniego 2/4
tel. 71 374 81 51; 71 374 81 61
redakcja.wroclaw@naszemiasto.pl

REDAKTOR NACZELNY

Maciej Gładysiewicz, m.gladysiewicz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Kacper Chudzik, tel. 514 800 964
k.chudzik@gazeta.wroc.pl

PROJEKT GRAFICZNY/DYR. ART.

Tomasz Bocheński

BIURO REKLAMY

50-073 Wrocław, ul. Św. Antoniego 2/4
tel. 71 374 81 29; 71 374 82 09

BIURO OGŁOSZEŃ

67-200 Głogów, ul. Słodowa 8
Aneta Siwiak, tel. 798 751 830,
aneta.siwiaak@polskapress.pl

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o. 02-672 Warszawa,
ul. Domaniewska 45, tel. 22 201 41 00

DRUK

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
ul. Baczyskiego 25a, 41-203 Sosnowiec/Milowice

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

REKLAMA 009793497

USŁUGI POGRZEBOWE

24h
76 833 23 42
606 187 729

Głogów, ul. 10 Maja 2
www.PogrzebyRybarczyk.pl

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW, PRZEWOZY, KREMACJE, WIENCE, ODZIEŻ ŻAŁOBNĄ

Kompleksowo wykonamy: dezynfekcję, sprzątanie, odkażanie miejsc po zgonach - tel. 669 143 858

Policja apeluje: Nie odwracajmy wzroku od osób bezdomnych

GŁOGÓW

Do zimy jeszcze trochę, ale tegoroczna późna jesień już zaczęła raczyć na przymrozkami. Niskie temperatury są bardzo niebezpieczne dla osób bezdomnych.

#Kacper Chudzik

W kolejnych dniach prognozy przewidują coraz niższe temperatury. Głogowska policja apeluje o wsparcie dla osób bezdomnych.

- Nie bądźmy obojętni i alarmujmy wyspecjalizowane służby oraz policję, za każdym razem, kiedy ktoś jest narażony na wychłodzenie organizmu. Wystarczy jeden telefon, aby uratować komuś życie - mówi podinspektor Bogdan Kaleta z KPP Głogów.

Jak przypomina policja - na wychłodzenie organizmu są szczególnie narażeni bezdomni, osoby starsze i osoby nietrzeźwe przebywające na dworze. Jeśli widzimy takiego człowieka, nie wahajmy się zadzwonić na numer alarmowy, aby powiadomić o tym funkcjonariuszy. Każde takie zgłoszenie jest natychmiast sprawdzane.

Okres jesienno-zimowy to czas, gdy policjanci podczas



Policja kontroluje miejsca gromadzenia się bezdomnych

FOT. KPP GŁOGÓW

patroli zwracają większą uwagę na miejsca, gdzie mogą szukać schronienia i nocować bezdomni. Są to zazwyczaj pustostany, ogródki działkowe, altanki.

- Aby się rozgrzać bardzo często bezdomni w takich miejscach rozpalają ogniska, co bywa bardzo niebezpieczne. Policjanci każdego roku monitorują sytuację tych osób. Sami oferują pomoc każdemu, kto jej potrzebuje - odnajdując takie osoby zawsze proponują

przewiezienie ich do ośrodków, w których jest ciepło, gdzie mogą zjeść ciepły posiłek i przespać się w normalnych warunkach - dodaje Kaleta.

W takich sytuacjach funkcjonariusze informują też ośrodki pomocy społecznej o osobach, które z racji swojego wieku, samotności, niezaradności, bądź trudnej sytuacji materialnej mogą stać się potencjalnymi ofiarami na skutek wychłodzenia organizmu.

Barbórka bez karczm. Będą jednak odznaczenia

REGION

KGHM nie planuje w tym roku organizacji żadnych uroczystości barbórkowych. Odznaczone osoby otrzymają medale w wąskim gronie.

#Grażyna Szysza

W poprzednich latach górnicy KGHM świętowali Barbórkę od połowy listopada. Przez kilka tygodni pracownicy Polskiej Miedzi spotykali się na zakładowych i związkowych karczmach piwnych, a także na górniczych balach. Na główne uroczystości KGHM czyli akademię, karczmę i babski comber, zapraszano wielu gości. W tym roku wszystkie te imprezy zostały odwołane, a Barbórka 2020 będzie tylko kartą w kalendarzu.

- W związku z pandemią nie będzie tradycyjnych uroczystości, w tym centralnej akademii Barbórkowej. Oddziały KGHM we własnym zakresie organizują skromne spotkania, w trybie jeden na jeden, związane z wręczeniem zasłużonym pracownikom odznak firmowych, w tym między innymi odz-

naki „Zasłużony dla KGHM” - informuje Sylwia Jurgiel, rzeczniczka KGHM. - Podczas wydarzeń przyznawane będą też awanse i nagrody dla górników. W sumie w skali KGHM dotyczy to kilkuset osób.

Z okazji Barbórki prezenty dla swoich górników przygotowały związki zawodowe Polskiej Miedzi. Jest ich wiele, więc i upominki są różne. To, na przykład, pakiety z kuflem, sportowym kominem, który może służyć za maseczkę ochronną na twarz oraz kartą prepaid doładowaną na kwotę ok 200 zł. To także jednorazowe zapomogi w wysokości po ok. 150 zł oraz paczki ze związkowymi gadżetami (kubek, smycz) i art. spożywczymi (kawa, czekolada, bombonierka).

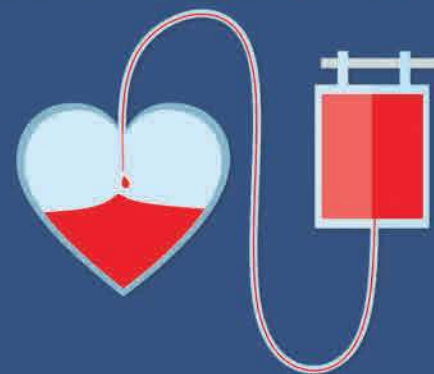
Nie zabraknie też tradycyjnego „kwaterekowego” butelki wódki, kiełbasy, kawy i słodyczy.

Na naszej stronie internetowej pod adresem glogow.naszemiasto.pl przygotowaliśmy dla Was galerie zdjęciowe z ubiegłorocznych imprez barbórkowych. Wspominajcie razem z nami, jak to było przed wybuchem pandemii.

REKLAMA

009946637

JESTEŚ OZDROWIENIEM? ZOSTAŃ DAWCĄ OSOCZA I URATUJ KOMUŚ ŻYCIE!



Drodzy Głogowianie!

Zwracam się do Was z gorącym apelem – oddawajcie osocze! Jedna osoba po przebytym zakażeniu SARS-COV-2 może uratować życie nawet trzem chorym głogowianom! Pomóżmy tym, którzy takiej pomocy bardzo dziś potrzebują! Wspierajmy się!

Rafał Rokaszewicz
PREZYDENT GŁOGOWA

JEŚLI PRZEBYŁEŚ ZAKAŻENIE **SARS-COV-2** (OBJAWOWO LUB BEZOBJAWOWO)
MOŻESZ POMÓC CIĘŻKO CHORYM! ODDAJ OSOCZE! TO BEZBOLESNY ZABIEG,
OSOCZE JEDNEGO OZDROWIENCA MOŻE POMÓC NAWET TRZEM OSOBOM!

MINEŁO U CIEBIE CO NAJMNIJ 28 DNI OD USTĄPIENIA OBJAWÓW I 18 DNI OD
ZAKOŃCZENIA IZOLACJI? MASZ OD 18 DO 65 LAT? MOŻESZ URATOWAĆ CZYJEŚ
ŻYCIE! ZGŁOŚ SIĘ DO TERENOWEGO ODDZIAŁU RCKIK W GŁOGOWIE I ODDAJ OSOCZE!

SKONTAKTUJ SIĘ! ZADZWOŃ KONIECZNIE!



76 831 45 48 LUB 76 831 49 23

TERENOWY ODDZIAŁ RCKIK W GŁOGOWIE
PONIEDZIAŁEK OD 7:00 DO 16:00
WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK OD 7:00 DO 14:30
PIĄTEK OD 7:00 DO 15:00
NAPISZ: GLOGOW@RCKIK.WROCLAW.PL



Co robić, by chorować rzadziej? Są na to dobre sposoby!

Ruch, sen i dieta czyli, jak wzmocnić odporność w okresie jesienno-zimowym

ZADBAJ O ZDROWIE

Aby w sezonie jesienno-zimowym nie łapać tak łatwo infekcji oddechowych, warto postawić na sprawdzone metody wzmacniania odporności.

#Martyna Jaros

Nawracające infekcje górnych dróg oddechowych to jeden z najczęstszych powodów wizyt lekarskich w miesiącach jesienno-zimowych. Do ich rozwoju przyczynia się zwłaszcza niewystarczająca ochrona, jaką zapewnia układ odpornościowy (nazywany też immunologicznym). Dlatego tak ważne jest, by stale wzmacniać organizm za pomocą odpowiedniego stylu życia, a zwłaszcza diety.

DIETA TO PODSTAWA

Kluczowym czynnikiem budowania silnej odporności, którego nie zastąpią nawet najlepsze preparaty farmaceutyczne, jest pełnowartościowa dieta.

O jakość spożywanych posiłków należy dbać przez cały rok, by regularnie zapewniać sobie odpowiednie dawki niezbędnych witamin, substancji mineralnych i związków biologicznie czynnych w postaci przeciwutleniaczy. Każdego dnia należy więc zjadać co najmniej 400 g warzyw i owoców, które zapewniają witaminę C, beta-karoten i rozmaite antyoksydanty. W jadłospisie nie powinno brakować produktów z pełnego ziarna, nasion roślin strączkowych oraz pewnych ilości mięsa i ryb. Produkty te są źródłem cynku, którego niedobory zwiększają ryzyko infekcji.

Elementem jadłospisu powinny być zwłaszcza tłuste ryby morskie. Stanowią skarbnicę witaminy D3 i wielonienasyconych kwasów tłuszczowych z rodziny omega-3. Alternatywne źródła omega-3 to len, olej lniany i z lnianki, a także siemię kokopne, nasiona chia, orzechy włoskie i chlorella. Dorosłym zaleca się także suplementację diety 2000 j.m. wit. D3 dziennie.

Modnym i skutecznym sposobem wzmacniania odporności jest morsowanie.



FOT. MARUSZ KAPALA

PROBIOTYKI I SUPERPRODUKTY

W menu wspierającym odporność należy uwzględnić kiszonki oraz fermentowane produkty mleczne i sojowe, które stanowią źródło probiotycznych bakterii. Zasadają one błony śluzowe przewodu pokarmowego, stanowiąc biologiczną barierę ochronną. Probiotyki pobudzają m.in. komórki żerne odpowiedzialne za eliminowanie pato-

nów i modulują aktywność cytokin, które przekazują informacje w obrębie układu immunologicznego. Zachwiana równowaga mikroflory jelitowej oznacza przewagę bakterii, które wytwarzają szkodliwe związki, nasilają stan zapalny, pogarszają samopoczucie i osłabiają skuteczność obrony przed zarazkami.

Nie należy też zapominać o odpowiednim nawodnieniu

organizmu i spożyciu szczególnie cennych pokarmów zaliczanych do grupy tak zwanych superproduktów. To przede wszystkim kurkuma, imbir, czosnek, cebula i miód. Wszystkie z nich są zasobne w związki o działaniu przeciwutleniającym, bakteriobójczym i przeciwwirusowym. Warto także podjąć trud stopniowego ograniczania cukru w diecie, gdyż jego nadmiar hamuje działanie białych krwinek i zmniejsza ich zdolność do niszczenia niebezpiecznych patogenów, a ponadto zrezygnować z alkoholu i papierosów.

WYMAGANY RUCH

Jesienią i zimą warto szczególnie zadbać o regularną aktywność fizyczną. W przeciwieństwie do siedzącego trybu życia i bardzo wymagających treningów, umiarkowanie intensywny wysiłek, np. spacer czy gimnastyka, stymuluje układ odpornościowy i zmniejsza podatność na choroby. Aktywność ruchowa aktywuje produkcję makrofagów, czyli komórek pierwszej linii

obrony przed infekcjami, a także wyspecjalizowanych limfocytów Th, odpowiedzialnych za ochronę przed wirusami i bakteriami. Podnosi ponadto poziom przeciwciał produkowanych przez limfocyty B. Co więcej, ruch pomaga redukować stres, który osłabia odporność, gdyż nasila produkcję katecholamin i glukokortykoidów. Hormony te łączą się z komórkami odpornościowymi, modyfikując ich działanie.

SEN I REGENERACJA

Zachowanie zdrowia wspomaga również odpowiednia ilość snu. Gdy odpoczywamy, organizm regeneruje siły witalne i naprawia uszkodzenia tkanek. Przewlekłe niedosypianie nasila produkcję związków zapalnych, upośledza działanie limfocytów T i monocytów, a także hormonów stresu. W konsekwencji pogarsza się zdolność organizmu do walki z drobnoustrojami. Dobrze więc zapewniać sobie minimum 7 godzin nieprzerwanego snu na dobę.

Dawid Kubacki, triumfator Turnieju Czterech Skoczni, czwarty zawodnik klasyfikacji generalnej Pucharu Świata

Sezon będzie wyjątkowy. Nie możemy być niczego pewni

#rozmowa

Dawid Kubacki

Jest Pan przesądny? Początek ostatniego weekendu przed startem nowego sezonu Pucharu Świata wypadł w piątek trzynastego.

Udało się przeżyć... Pogo-da była smutna, więc samopoczucie też lekko przygnębiające. Rano był trening, po południu zgrałem liście przy domu. Było raczej w normie, też muszę przyznać od razu, że nie jestem jakiś bardzo przesądny. Wydaje mi się, że to zawsze jest tylko kwestia nastawienia. Człowiek przesądny wiele rzeczy potrafi sobie przypisać i wmówić. Za to uderzyłem się palcem w futrynę i to był mój błąd, bo chciałem przejść przez prawie zamknięte drzwi. Na piątek trzynastego tego nie zwaliłem.

W obecnie panujących czasach pytanie o zdrowie zawsze jest jednym z pierwszych. U Pana wszystko w porządku?

Na szczęście poza palcem, który lekko ucierpiał, na nic nie narzekam. Wydaje mi się, że jest wszystko okej. Nie mam żadnych objawów, w tym ostatnim czasie, a w sumie niemal całe lato było takie, spotykałem się tylko z kolegami z kadry, ze sztabem trenerskim, żoną i rodziną. Wyjścia z domu są ograniczone do minimum. Tylko, gdy naprawdę trzeba coś złatwić. Z żoną staram się siedzieć w domu i izolować się. Czasem wychodzę na spacer na taką łąkę, gdzie nikogo nie ma. Myślę, że dobrze minimalizuję ryzyko zakażenia. Trzeba mieć świadomość, że to ryzyko jest, a pętla się zaciska. Coraz częściej i coraz bliżej swojego otoczenia słyszy się o zachorowaniach. Na pewno zaczął się okres, by pilnować się jeszcze bardziej. Pandemia jest dla większości ludzi bardzo męcząca, ale trzeba być konsekwentnym, bo zbliża się sezon i będziemy testowa-

ni przed każdymi zawodami. Każde potknięcie będzie szybko wyłapane, wtedy odpadasz z rywalizacji. Razem z żoną spodziewamy się dziecka i nie będziemy chcieli narażać go na coś takiego jak koronawirus. Trzeba się po prostu pilnować.

Odszkodów w Letnim Grand Prix w Wiśle do teraz to był okres, gdzie skupiał się Pan w równym stopniu na niezapłaniu wirusa jak na normalnym treningu?

To nie był do końca taki stres przed złapaniem wirusa. Trzeba mieć jednak świadomość, że on się coraz bardziej rozprzestrzenia i każde wyjście do sklepu może się skończyć zakażeniem. Mam świadomość tego ryzyka. Trzeba to minimalizować, wydaję mi się, że w miarę łatwo się na to nastawiłem. Z racji bycia skoczkiem już się przyzwyczaiłem, że jak ktoś narzuca jakieś wytyczne, to ja łatwo się dostosuję. Nie było momentów buntu, nie narzekam na maseczki. Trzeba to trzeba i koniec. Trudno jednak zminimalizować to ryzyko do zera. Nasza najcięższa praca to był okres od marca do teraz.

Wtedy zrobiliśmy najwięcej, w tym momencie chcemy z tej pracy skorzystać. Jeśli zdarzy się, że ktoś jest zakażony, to nie skacze jakiś czas. Może dłużej, jeśli choroby nie przejdzie łagodnie.

To będzie Pana najtrudniejszy sezon w karierze?

Trudno to zmierzyć.

Na pewno będzie inny niż wszystkie, ciężko przewidzieć, co się będzie działo. Skakanie jeszcze się nie rozpoczęło, do startu mamy kilka dni. Na chwilę obecną wygląda na to, że najbliższe konkursy się odbędą i mam nadzieję, że nie będzie kłopotów. Ale co będzie później? Trudno powiedzieć. Wierzę w to, że środki ostrożności wystarczą do rozegrania sezonu. Końcówka poprzedniego pokazała, że było nieciekawie. Przerwano Raw Air w Norwegii, mimo że to były zdecydowanie mniejsze liczby. Kiedy jednak na zawodach nie ma kibiców, to my się praktycznie z nikim nie spotykamy, poza naszą grupą, innymi drużynami i sędziami. Nawet w hotelu funkcjonowaliśmy tak, że posiłki były przygotowane i gdzieś zostawiane, by nie mieć kon-

taktu z obsługą i ten kontakt minimalizować. Myślę, że teraz będzie tak samo. Regularne testy dadzą nam psychiczny spokój, świadomość, że przebywamy wokół zdrowych ludzi.

Już wiemy, że w tym sezonie nie będzie konkursów w Sapporo.

Ta informacja była pewnym zaskoczeniem. Będzie trochę żalu, bo Sapporo jest wyjątkowe. Nie każdy może pozwolić sobie na wyjazd do Japonii, a my tam jesteśmy co roku służbowo (śmiech). Wiadomo, że czasu na zwiedzanie nie ma, ale potrafimy poczuć i cieszyć się inną kulturą. W Japonii zawsze było fajnie, Japończycy bardzo emocjonują się konkursami, czego tak naprawdę nie widać w telewizji. Zobaczmy, czy ten weekend będzie zamieniony. Mówi się o Klingenthal. Taka jest decyzja, my możemy się tylko dostosować. Do Azji i tak polecimy, bo chybą próby przedolimpijskie w Chinach się odbędą. Długa podróż nas nie ominie.

Wiem, że Pan nie snuje spekulacyjnych planów na zawody i nie zapowiada walki

o konkretne wygrane i medale. Nie wierzę, jednak, że podczas tak długiej przerwy nie myśli Pan o zaatakowaniu znów Turnieju Czterech Skoczni.

Moje myślenie i nastawienie się nie zmieniło. Cały czas trzymam się tej dewizy, że trzeba patrzeć na to, co jest do zrobienia. Myślenie o osiągnięciach, życie sobie podium w konkretnym konkursie nie ma sensu. Skupiam się na myśleniu o zadaniach. Robię wszystko, by być zadowolonym i po zawodach wracać do domu z uśmiechem na ustach. Nie planuję zmiany filozofii. Ten sezon będzie jednak wyjątkowy, bo nie możemy być niczego pewni. Nie wiemy przecież, które konkursy się odbędą. Przynajmniej teraz. Z tytułu głowy jest świadomość, że może być różnie. Tym bardziej nie nastawiam się na żaden konkretny weekend, bo sytuacja jest wyjątkowa. Dla mnie najważniejsze będzie to, że jadę na zawody, wiem, że one będą mieć miejsce, a ja jestem na nie przygotowany i pokazuję się z jak najlepszej strony.